

**ANDRZEJ FURIER**

**Kaukaz w relacji polskiego zesańca  
– Antoniego Floriana Zielińskiego**



Kaukaz w relacji polskiego zesłańca –  
Antoniego Floriana Zielińskiego

UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI  
ROZPRAWY I STUDIA T. (MCCCLXXXIV) 1310

Andrzej Furier

Kaukaz w relacji polskiego zesłańca –  
Antoniego Floriana Zielińskiego

Szczecin 2023

Rada Wydawnicza

Barbara Braid, Anna Cedro, Urszula Chęcińska, Rafał Klóska  
Maciej Kowalewski, Ewa Mazur-Wierzbicka, Jarosław Nadobnik  
Grzegorz Wejman, Renata Ziemińska, Magdalena Ziolo  
Andrzej Skrendo – przewodniczący Rady Wydawniczej  
Elżbieta Zarzycka – dyrektor Wydawnictwa Naukowego

Recenzent

prof. dr hab. Maciej Ząbek, prof. UW

Redakcja językowa

Anna Ciciak

Korekta

Paulina Iwan

Skład

Bartłomiej Gruszka

Projekt okładki

Joanna Dubois-Mosora

Andrzej Furier ORCID 0000-0002-3745-3578



Wersja elektroniczna publikacji dostępna na licencji CC BY-SA 4.0  
po 12 miesiącach od daty wprowadzenia do obrotu

© Copyright by Uniwersytet Szczeciński, Szczecin 2023

© Copyright by Andrzej Furier

DOI 10.18276/978-83-7972-726-1

ISBN 978-83-7972-726-1 (online)

ISBN 978-83-7972-725-4 (print)

ISSN 0860-2751

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU SZCZECIŃSKIEGO

Wydanie I | Ark. wyd. 8,5 | Ark. druk. 9,1 | Format /A5

# Spis treści

<b>Przedmowa</b> .....	7
<b>I Od spiskowca do zesłańca – życiorys przerwany aresztowaniem</b> .....	11
Stan badań .....	11
Kim był Antoni Florian Zieliński .....	18
Droga na Kaukaz .....	31
Służba wojskowa na Kaukazie .....	34
Relacja Zielińskiego o plemionach kaukaskich górali .....	46
<b>II „Opisanie o plemionach kaukaskich górali. Z ich obrzędami i obyczajami w cywilnym, wojennym i domowym bycie”</b> .....	57
Wstęp .....	57
Byt górali .....	64
Domowe sprzęty .....	65
Porządek domowego życia i jego zwyczaje .....	66
Ślubne obrzędy .....	68
Obrzędy pogrzebowe .....	71
Biesiady męskie .....	73
Obrządki wiary .....	74
Wychowanie dzieci .....	77
Wychowanie płci żeńskiej .....	79
Narodowe schadzki lub narady .....	79
Zabobony .....	84
Administracja i niektóre prawa .....	85
Niektóre prawa z Koranu .....	87

O powieściach .....	100
<b>III Omówienie „Opisania o plemionach kaukaskich górali. Z ich obrzędami i obyczajami w cywilnym, wojennym i domowym bycie” .....</b>	<b>103</b>
Zasady edycji dokumentu .....	103
Komentarz do tekstu .....	107
<b>Uwagi końcowe .....</b>	<b>137</b>
<b>Nota bibliograficzna .....</b>	<b>139</b>
<b>Źródła ilustracji .....</b>	<b>141</b>
<b>Streszczenie .....</b>	<b>143</b>
<b>Summary .....</b>	<b>145</b>

## Przedmowa

Na dorobek polskiej historii czasów rozbiorów składają się liczne dzieła, w których zaprezentowano walkę Polaków o niepodległość. Przeanalizowano w nich przede wszystkim działalność polityków i wojskowych, która prowadziła często do powoływania konspiracyjnych organizacji i podejmowania walki zbrojnej. Jej uczestników spotykały represje, będące ważnym elementem historii tego okresu. Większość nie doczekała się upamiętnienia, podobnie jak bohater tej książki, uczestnik spisku Szymona Konarskiego – Antoni Florian Zieliński.

Losy Polski w interesującym nas okresie były nierozzerwalnie związane z polityką trzech państw rozbiornych. Ze względu na znaczenie ziem zabioru rosyjskiego, który obejmował tereny wschodnie i centralne z Warszawą, badacze zazwyczaj na nim koncentrują uwagę. To w stolicy ogłoszono 3 maja 1791 roku konstytucję, ona była centrum utworzonego w 1807 roku Księstwa Warszawskiego, a w 1815 roku umieszczono tam władze Królestwa Polskiego. Co najważniejsze, to tam wywołano największe powstania narodowe w 1830 i 1863 roku. W rozważaniach o wymienionych wydarzeniach dominuje nurt martyrologiczny – skupia się uwagę przede wszystkim na analizie przebiegu walki o niepodległość i ponoszonych w niej ofiarach. Ważnym aspektem tych badań jest ukazanie dramatu Polaków zesłanych za działalność patriotyczną w głąb Rosji – najwięcej osób trafiło na Syberię. W literaturze przedmiotu dominują badania poświęcone temu obszarowi, drugiemu miejscu zesłań – Kaukazowi, poświęca się znacznie mniej uwagi<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Przykładem jest cenna publikacja poświęcona represjom po powstaniu styczniowym, w której Kaukaz praktycznie się nie pojawia. Por. *Powstanie styczniowe*

Pierwsze publikacje dotyczące polskich zesłańców na Kaukazie pojawiły się już w XIX wieku na łamach drukowanych przez polskich wydawców czasopism. Warte odnotowania jest to, że o przeżyciach zesłańców mogli przeczytać Polacy we wszystkich zaborach, dzięki czemu Kaukaz zdobył sobie miejsce w świadomości Polaków, którzy zaczęli traktować go, zgodnie z prawdą, jako miejsce ważne dla historii ojczyzny<sup>2</sup>. Słowo Sybir pozostawało jednak synonimem zesłań i mocno zakorzeniło się w umysłach Polaków. Nawet dla osób, które zostały zesłane na Kaukaz, Sybir pozostawał symbolem polskiej martyrologii w Rosji. Pokazują to słowa pieśni studentów kijowskich, których skazano za udział w spisku Konarskiego na kaukaskie zesłanie:

Hej koledzy, stańmy w koło!  
 Jak kto może, niech się mieści.  
 Precz tu od nas żal niewieści.  
 Dalej bracia, a wesoło!  
 Zabrzęczymy kajdanami,  
 Aż sybirski zagrzmi kraniec,  
 Gdy usłyszysz nowy taniec.  
 Hej! Nadzieja jeszcze z nami!<sup>3</sup>

Książka poświęcona Antoniemu Florianowi Zielińskiemu poszerza naszą wiedzę o polskiej grupie zesłańców kaukaskich. Jej bohater za udział w konspiracji Konarskiego został skazany w 1838 roku na służbę wojskową w Korpusie Kaukaskim.

W związku z tym, że nie był potomkiem znanej rodziny ani osobą znaczącą w gronie spiskowców, jego postać została zaledwie odnotowana przez badaczy tego okresu. Zaliczony został do tzw. kaukaskiej grupy polskich poetów, określanej przez literaturoznawców także mianem szkoły kauka-

---

1863–1864. *Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, red. W. Caban, W. Śliwowska, Kielce 2005.

<sup>2</sup> L. Janiszewski, *List o pracach literackich i naukowych na Kaukazie*, „Czas” 1851, nr 203–205; A. Giller, *Polacy na Kaukazie*, „Dziennik Literacki” 1869, nr 52, s. 857–859.

<sup>3</sup> E. Lijewska, *Szkice kaukaskie. O twórczości wygnańczej Władysława Strzelniczego*, Poznań 1998, s. 17.

skiej. Należały do niej osoby, które w pierwszej połowie XIX wieku różnymi drogami trafiły na Syberię i Kaukaz, a w swoim dorobku literackim miały dzieła jemu poświęcone. Nie zawsze była to poezja, ale także wspomnienia i próby opisanie różnych aspektów kaukaskiej rzeczywistości. Skłania to do krytycznego zweryfikowania poprawności określenia ich mianem grupy poetów. Zieliński pozostawił zaledwie jeden rękopis poświęcony zwyczajom mieszkańców Kaukazu Północnego, który ćwierć wieku po jego śmierci został przekazany do Biblioteki Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie. Podejmowane odtąd próby jego publikacji i wprowadzenia do obiegu naukowego nie powiodły się.

Najważniejszym celem napisania tej książki było wykonanie woli autora tekstu i udostępnienie go czytelnikom. Zrealizowano to, pisząc książkę o Zielińskim i jego czasach, bo samo wprowadzenie do obiegu naukowego mało znanego, krótkiego tekstu dotyczącego Kaukazu w XIX wieku, napisanego przez tego zesłańca, byłoby mało zrozumiałe dla czytelników. Dzięki takiemu zabiegowi książka poszerza naszą wiedzę o tym regionie. To ważne także dlatego, że w ostatnim czasie pojawiły się powtórne wydania relacji dziewiętnastowiecznych autorów, których dzieła są znane i od dawna wykorzystywane przez badaczy. Realizacja w Krakowie projektu „Biblioteki Kaukaskiej”, objęła edycję w formie elektronicznej (dostępnej on-line), prac sześciu autorów. Jednym z nich jest Karol Kalinowski, którego powtórne wydanie wspomnień w formie książkowej ukazało się kilka lat później. Doceniając znaczenie projektu, wskazywałem już w czasie realizacji na potrzebę poszerzenia w przyszłości „Biblioteki Kaukaskiej” o prace nieopublikowane. Nie wszystkie edycje można także zaakceptować, ze względu na nieuprawnione ingerencje w tekst, jak w przypadku wydania wspomnień Mateusza Gralewskiego. Niestety nie podjęto takich działań w odniesieniu do prac niepublikowanych, dlatego wydanie drukiem rękopisu Zielińskiego uzupełnia grupę dostępnych czytelnikom polskich dziewiętnastowiecznych opisów Kaukazu<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> A. Furier, *Juliusz Strutyński w polskich badaniach Kaukazu*, wstęp do edycji internetowej publikacji J. Strutyńskiego, *Kilka badań geologicznych i dziejowych Kaukazu*, „Biblioteka Kaukaska”, red. J. Wołczański, Kraków 2013, s. 4–22, [http://www.kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbior\\_1/kilka\\_badan.html](http://www.kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbior_1/kilka_badan.html).

O wartości tekstu Zielińskiego stanowi nie tylko liczba zebranych w nim informacji i forma przekazu, ale przede wszystkim zapisany w określonym czasie historycznym obraz kaukaskich przemian i zwyczajów ludzi zaobserwowanych na miejscu. Badania terenowe mają ogromne znaczenie dla rozwoju nauk społecznych i humanistycznych. Należy zatem doceniać wartość zebranych w tekście materiałów źródłowych, które pochodzą z relacji naocznego świadka wydarzeń. Ważnym argumentem przemawiającym na rzecz edycji dzieła Zielińskiego jest to, że jego „Opisanie o plemionach kaukaskich górali, z ich obrzędami i obyczajami w cywilnym wojennym i domowym bycie” zawiera wiele cennych, niekiedy krytycznych ocen dotyczących tamtejszej rzeczywistości i relacji polsko-kaukasko-rosyjskich. Zieliński dzięki zdobyciu na Kaukazie doświadczeniu nie uległ, jak wielu jemu współczesnych, mitowi „dobrego dzikusa”. Dlatego nie mitologizował jego mieszkańców, zachowując przy tym sympatię i szacunek dla bohaterów swego dzieła, co jest widoczne w doborze słów.

## I Od spiskowca do zesłańca – życiorys przerwany aresztowaniem

### Stan badań

Antoni Florian Zieliński jest znany polskim badaczom problematyki zesłańczej od początku XX wieku jako uczestnik spisku Szymona Konarskiego skazany w procesach kijowskich. Jego nazwisko, wśród innych skazanych przez sąd kijowski, znajdujemy w publikacji Michała Rolle z 1908 roku, który przywołał tekst wyroku opublikowanego w „Podolskich Gubernialnych Wiadomościach”<sup>1</sup>. Kilkanaście lat później powtórzył je Michał Janiak w swojej przeglądowej monografii *Dzieje Polaków na Syberji*. Badacz ten w opracowaniu poświęconym zesłańcom syberyjskim wydzielił osobny rozdział dla zesłańców kaukaskich, w którym wymienił Zielińskiego. Mimo to Zieliński, razem z innymi Konarszczykami, nie trafił początkowo do opracowań o charakterze ogólnym. Martyrologiczny obraz kaukaskich zesłań w XIX wieku utrwalony został pod koniec międzywojnia przez Jana Reychmana w haśle *Kaukaz*, zamieszczonym w słowniku encyklopedycznym o Polakach na świecie, jednak interesującej nas grupie zesłańców ze spisku Konarskiego poświęcono tylko jedno bardzo ogólnikowe zdanie, nie przytaczając żadnego nazwiska<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Rolle, *Z minionych stuleci. Szkice historyczne i literackie*, Lwów 1908, s. 335–344.

<sup>2</sup> J. Reychman, *Kaukaz*, w: *Polska i Polacy w cywilizacjach świata. Słownik encyklopedyczny*, red. W. Pobóg-Malinowski, t. 1, Warszawa 1939, s. 268.

W okresie powojennym badania poświęcone zesłanym na Kaukaz uczestnikom spisku Konarskiego prowadzili literaturoznawcy. Wymienić należy przede wszystkim przeglądowe artykuły Mieczysława Inglota, które wprowadziły do podręczników poświęconych polskiej literaturze romantycznej tzw. kaukaską grupę polskich poetów<sup>3</sup>. Odtąd ogólnikowe informacje o Zielińskim były powtarzane w kolejnych publikacjach prezentujących członków grupy zesłańczej piszących o Kaukazie<sup>4</sup>.

Badacze problematyki kaukaskiej poświęcają Zielińskiemu niewiele uwagi z powodu stosunkowo niewielkiej, w porównaniu z innymi członkami grupy polskich zesłańców kaukaskich, spuścizny literackiej. Literaturoznawcy dopiero niedawno zwrócili uwagę na brak precyzji tego pojęcia, gdyż w grupie określanej jako polscy poeci kaukascy, tylko nieliczne osoby zajmowały się pisaniem poezji<sup>5</sup>.

W podręcznikach częściej od naszego bohatera odnotowuje się zesłanego na Syberię, za udział w próbie wywołania powstania przez Józefa Zaliwskiego w 1833 roku, Gustawa Zielińskiego, który jest zaliczany do ukraińskiej szkoły poetów. Jego powieść poetycka *Kirgiz* ukazała się drukiem w 1842 roku<sup>6</sup>.

W publikacjach na temat Polaków piszących w XIX wieku o Kaukazie, Zielińskiemu poświęcano najczęściej krótkie, by nie powiedzieć zdawkowe notki, które potwierdzały, że taka osoba istniała i została zesłana na Kaukaz. Bohater tej książki wszędzie występuje pod drugim imieniem – Florian, co warto uzupełnić o pierwsze imię – Antoni. Tylko nieliczni badacze polskiego dorobku kaukazologicznego z XIX wieku wykorzystali dorobek Zielińskiego do analizy wybranych problemów. Uczynił tak Andrzej Chodubski, który dobrze poznał treść rękopisu, przygotowując jego nieopublikowaną edycję.

<sup>3</sup> M. Ingot, *Polacy piszący na Kaukazie w pierwszej poł. XIX w. Materiały do zagadnienia*, „Pamiętnik Literacki” 1952, nr 2, s. 548; tenże, *Na kaukaskim szlaku (Polacy piszący o Kaukazie w I połowie XIX w.)*, „Prace Literackie” 1979, t. XX, s. 113–120.

<sup>4</sup> J. Kulczycka-Saloni, M. Straszewska, *Romantyzm. Pozytywizm*, Warszawa 1990; seria Literatura Polska, t. 2, s. 203.

<sup>5</sup> A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 453–454. Alina Witkowska użyła określenia tzw. grupa poetów kaukaskich, wskazując, że „przynajmniej dwie osoby” do niej zaliczane były prawdziwymi poetami – Tadeusz Łada-Zabłocki i Władysław Strzelnicki.

<sup>6</sup> Tamże, s. 472–473.

W artykule poświęconym wychowaniu dzieci na Kaukazie umieścił obszerne cytaty z dzieła Zielińskiego obok fragmentów wspomnień innych autorów kaukaskich. Zostały one wykorzystane do ukazania roli tradycji (obyczaje, poglądy, wierzenia) w wychowaniu dzieci na Kaukazie w XIX wieku<sup>7</sup>.

Antoniemu Florianowi Zielińskiemu przypisywany jest artykuł, opublikowany w „Bibliotece Warszawskiej”, o księdzu Tadeuszu Krusińskim. Miał też przygotować do druku kolejny tekst, którego jednak nie udało się odnaleźć<sup>8</sup>. Mimo podejmowanych przez kilku badaczy prób opracowania, publikacji nie doczekał się rękopis „Opisanie o plemionach kaukaskich górali. Z ich obrzędami i obyczajami w cywilnym wojennym i domowym bycie”, przechowywany przez Zakład Narodowy imienia Ossolińskich. W tym przypadku autorstwo Zielińskiego potwierdzone zostało w korespondencji osoby, która rękopis przekazała bibliotece. Analiza zawartości rękopisu pozwala stwierdzić, że zawiera on ciekawe obserwacje na temat stosunków społecznych panujących na Kaukazie Północnym i prezentuje opisy zwyczajów jego mieszkańców – od obrzędów ślubnych po pogrzebowe. Sporo uwagi Zieliński poświęcił, w rozdziale o Koranie, dominującemu na tym terenie islamowi<sup>9</sup>.

Powodów zainteresowania postacią Zielińskiego jest kilka. Udział w spisku Szymona Konarskiego i zesłanie do służby w wojsku rosyjskim na Kaukazie uzasadniają je wystarczająco. Dodatkowym argumentem są wieloletnie starania badaczy o publikację jego najważniejszego dzieła. Uwagę zwraca także niepełne, a miejscami nawet nieprawdziwe prezentowanie jego osoby przez badaczy, co wymaga weryfikacji. Uważna lektura przechowywanego w Ossolineum rękopisu potwierdziła, że Zieliński dobrze poznał przemiany dokonujące się na Kaukazie w połowie XIX wieku. Była to znajomość

<sup>7</sup> A.J. Chodubski, *Tradycja w wychowaniu dzieci w kaukaskiej przestrzeni kulturowej*, „Studia Gdańskie” 2011, t. XVIII, s. 311–325.

<sup>8</sup> Wspomniany artykuł o ks. Krusińskim został opublikowany przez Feliksa Zielińskiego, co oznacza, że mógł go napisać emigracyjny literat, a nie nasz bohater. F. Zieliński, *Xiądz Krusiński. Wiadomość Historyczna*, „Biblioteka Warszawska”, 1841, t. XIX, z. 4, s. 375–397.

<sup>9</sup> A. Furier, *Polacy w Gruzji*, Warszawa 2009, s. 131–132. W tej monografii Zielińskiemu, jako jednemu z najmniej znanych członków grupy polskich poetów kaukaskich, poświęcono więcej miejsca niż innym, lepiej opracowanym autorom piszącym o Kaukazie w XIX w.

oparta na obserwacji, a nie studiach gabinetowych. To najważniejszy powód podjęcia trudu przybliżenia jego sylwetki i twórczości czytelnikom. Drugim, równie istotnym powodem, było wsparcie okazane temu projektowi przez Andrzeja Chodubskiego, który przekazał informacje o wcześniejszych staraniach badaczy w tym zakresie<sup>10</sup>.

Dzieło Zielińskiego zawiera przeglądowe informacje o historii Kaukazu Północnego i zwyczajach jego mieszkańców. Autor podjął próbę eksploracji terenów słabo zbadanych przez Polaków do XIX wieku. Wyjątek stanowiła w tej dziedzinie krótka wyprawa na Kaukaz Jana Potockiego z końca XVIII wieku w poszukiwaniu siedzib mitycznych Sarmatów. Chociaż tego celu nie udało się osiągnąć, to opis podróży (w języku francuskim) spotkał się w Europie z dużym zainteresowaniem<sup>11</sup>.

W XIX wieku wiedza Polaków o Kaukazie nie była tak skromna, jak wskazywałyby nieliczne próby podejmowania badań tego odległego regionu. Najlepiej Polakom znany był Kaukaz Południowy, a szczególnie Armenia, skąd przybyła do Rzeczypospolitej duża grupa osób. Ormianie od XVI wieku rozwijali handel z krajami orientalnymi. Dzięki temu ich historia i kultura zostały Polakom przybliżone już za życia Zielińskiego, natomiast Kaukaz Północny pozostawał terenem mniej znanym<sup>12</sup>.

Ormianie mieszkali w zwartych grupach głównie na wschodnich ziemiach dawnej Polski, a jednym z ważnych ich skupisk był Kamieniec Podolski. Możemy zatem z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że bohater tej książki, nawet jeśli nie miał dostępu do opracowań naukowych o Kaukazie, mógł się sporo dowiedzieć o nim dzięki kontaktom osobistym z Ormianami. W interesującej monografii na temat Kamieńca Podolskiego obszernie

---

<sup>10</sup> Korespondencja autora książki z A. Chodubskim zawiera maszynopis przepisanego rękopisu przygotowanego przez B. Baranowskiego i opinię napisaną przez tego autora, dotyczącą planowanej edycji. Por. „Uwagi o przygotowanym do druku przez doc. dr hab. Andrzeja Chodubskiego” tekście Zielińskiego (kopia dokumentu w archiwum autora).

<sup>11</sup> J. Potocki, *Voyage dans les steps d'Astrakhan et du Caucase, 1797–1798*, Paryż 1829, t. 1–2 (pierwsze polskie wydanie: J. Potocki, *Podróże*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1964).

<sup>12</sup> Por. S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869; J. Bardach, *Ormianie na ziemiach dawnej Polski*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, R. 90, z. 1, s. 109–118.

przedstawiono ten problem, wymieniając radcę Grzegorza Zielińskiego związanego z tym miastem pod koniec XVIII wieku<sup>13</sup>.

Niezależnie od tego ile wiedział o Kaukazie bohater tej książki, region był obecny w polskiej świadomości, jako siedziba szlacheckich przodków – Sarmatów. Związana z tym szlachecka moda na broń, odzież i inne sprzęty orientalne sprzyjała działaniom grupy ormiańskiej, która zajmowała się intratnym handlem z Kaukazem. Polska obecność na Kaukazie nasiliła się po rozbiorach, gdy od końca XVIII wieku Rosja zaczęła tam zsyłać Polaków. Większość z nich była początkowo jeńcami wojennymi, a potem żołnierzami zmuszonymi do odbywania służby w armii rosyjskiej. Uwzględniając zmianę stanów osobowych jednostek wojskowych w tym długim okresie, od końca XVIII wieku do 1918 roku, trudno precyzyjnie określić liczbę Polaków. Zdaniem badaczy sięgnęła nawet kilkuset tysięcy osób<sup>14</sup>.

W najpopularniejszych polskich publikacjach o charakterze wspomnieniowym napisanych w XIX wieku przez Mateusza Gralewskiego, Hipolita Jaworskiego, Michała Butowda-Andrzejkowicza, Karola Kalinowskiego i Juliusza Strutyńskiego znajdziemy znacznie więcej informacji ogólnych na temat Kaukazu niż u Antoniego Floriana Zielińskiego. To zrozumiałe, ponieważ ich autorzy mieli dostęp do materiałów, których żołnierz służący w oddziałach liniowych nie mógł poznać. Juliusz Strutyński miał do dyspozycji materiały kancelarii namiestnika kaukaskiego, a Mateusz Gralewski i Hipolit Jaworski korzystali z dorobku autorów zachodnich. Ich wywody na temat Kaukazu były oparte na obserwacjach własnych, ale w części miały też charakter kompilacyjny. Nie obniża to ich wartości, jednak czytelnik ma świadomość, że prezentowane informacje zostały zaczerpnięte w części z literatury przedmiotu i opracowane przez redaktorów wydawniczych. O licznych zapożyczeniach informują odsyłacze, w których nie zawsze precyzyjnie zacytowano wykorzystane wydawnictwa. Rękopis Zielińskiego różni się od wymienionych

<sup>13</sup> R. Król-Mazur, *Miasto trzech nacji. Studia z dziejów Kamieńca Podolskiego w XVIII w.*, Kraków 2008, s. 213, 227.

<sup>14</sup> Próbę analizy tego problemu podjął G. Piwnicki. Za autorem popularnych wspomnień, Mateuszem Gralewskim, podał, że na Kaukazie w okresie od 1831 r. do chwili opublikowania tych wspomnień, zginęło 300 tys. Polaków, Litwinów i Rusinów. Zob. tenże, *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX wieku i na początku XX wieku*, Toruń 2002, s. 193.



Rycina 1. Książę z Zakaukazia

opisów Kaukazu, bo jest znacznie krótszy i zawiera głównie wyniki własnych obserwacji, a przypisy mają w nim charakter autorskich wyjaśnień<sup>15</sup>.

Napisanie książki o Zielińskim i jego czasach, która zawiera edycję rękopisu „Opisania”, jest realizacją zamierzeń wykonawcy ostatniej woli tego zesłańca – Marcelego Wilczewskiego. Prawie sto lat temu, przekazując jego dokumenty i literacką spuściznę do Ossolineum, zabiegał bez powodzenia

<sup>15</sup> Zebrane przez „Bibliotekę Kaukaską” w zdigitalizowanej formie wspomnienia obejmują wyłącznie dzieła wcześniej opublikowane. Autor projektu zdecydował o włączeniu do niej także tekstu Artura Leista, którego zaliczono do tzw. grupy polskich poetów kaukaskich. Pisarz ten był związany ze środowiskiem niemieckim i publikując w tym języku osiągnął najwięcej. Warto sięgać do oryginałów wspomnień ze względu na formę tych edycji. Przegląd dokonań kaukaskich zesłańców w: E. Lijewska, *Szkice kaukaskie. O twórczości wygnańczej Władysława Strzelnickiego*, Poznań 1998, s. 7–17 (wstęp zatytułowano: *Stan badań nad polską literaturą „kaukaską” lat czterdziestych XIX wieku*).

o jej opublikowanie. Potwierdza to dołączona do dokumentów korespondencja z Tadeuszem Zaleskim<sup>16</sup>.

Wieloletnie starania o edycję tekstu Zielińskiego rozpoczęły się zaraz po przekazaniu rękopisu Ossolineum i miały na celu udostępnienie go czytelnikom<sup>17</sup>. W okresie powojennym starania podjęło kilku badaczy. Najbardziej zaawansowane były prace prowadzone przez Bohdana Baranowskiego, którego maszynopis zachował się i wskazuje na edycję zawierającą szczegółowe wyjaśnienia wszystkich elementów tekstu. Projektu tego nie udało się zrealizować ze względu na trudności z opracowaniem i próbę dodania zbyt szczegółowych komentarzy. Później pracę nad rękopisem podjął Andrzej Chodubski, co potwierdzają napisane w 1988 roku przez Bohdana Baranowskiego „Uwagi o przygotowanym do druku przez doc. dr hab. Andrzeja Chodubskiego opisie życia górali kaukaskich z połowy XIX wieku Floriana Zielińskiego”. Na ich pierwszej stronie znajdujemy potwierdzenie wartości tekstu i wyjaśnienie trudności w jego opracowaniu. Przytoczmy fragment tej opinii profesora Baranowskiego:

Przed wielu laty zamierzałem ten tekst przygotować do druku i prowadziłem nawet w tej sprawie rozmowy z redakcją etnograficznego periodyku „Lud”. Kiedy jednak przystąpiłem do odpisywania samego tekstu Floriana Zielińskiego, przekonałem się jak bardzo jest on trudny i kłopotliwy. Zarzuciłem więc nad tym pracę, mając nadzieję, że ktoś inny będzie miał więcej cierpliwości nad przygotowaniem tekstu Floriana Zielińskiego do druku<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Marceli Wilczewski był znanym na Podolu miłośnikiem historii ojczystej. Por. tegoż, *Znaleziska w Kurzelówce, pow. Uszycki, gub. Podolska*, „Światowit. Rocznik poświęcony archeologii przeddziejowej i badaniom pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej” 1904, t. V, s. 179–181.

<sup>17</sup> Biblioteka Ossolineum (BO) 4967 III, Papiery Floriana Zielińskiego, List Marceliego Wilczewskiego do Tadeusza Zaleskiego z 14 lutego 1921 r., k. 49–50. Dokumenty trafiły do Ossolineum w 1914 r., można się domyślać, że burzliwy okres wojny światowej i zmiany granic politycznych nie sprzyjały opracowaniu darowizny i podjęciu działań na rzecz publikacji dokumentów. Stąd w teczce korespondencja na ten temat z 1921 r.

<sup>18</sup> „Uwagi o przygotowanym do druku przez doc. dr hab. Andrzeja Chodubskiego” tekście Zielińskiego z listem przewodnim Bohdana Baranowskiego datowanym 26 czerwca 1988 r., cytowany fragment z kopii w archiwum autora, s. 1.

## Kim był Antoni Florian Zieliński

Antoni Florian Zieliński, syn Kacpra, pochodził z Krzemieńca. Nie wiemy nic o jego rodzinie, a w biogramie zamieszczonym w jednym z najnowszych opracowań poświęconych twórczości polskich poetów zesłańczych, *Losy Polaków na Kaukazie*, powtarzane są mało precyzyjne informacje zaczerpnięte z innych publikacji. Powołano się co prawda na przechowywany przez Ossolineum „komplet oficjalnych dokumentów dotyczących jego wojskowej służby”, jednak nawet w tym elemencie, wykazano brak precyzji, wynikający zapewne z niedokładnie przeprowadzonej kwerendy. W zasobie Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich nie ma bowiem kompletnego zbioru dokumentów dotyczących służby Zielińskiego w wojsku (jak podają też niektórzy badacze), a są tylko dokumenty dotyczące ostatniego jej etapu związanego z zakończeniem służby i zabiegami Zielińskiego o uzyskanie emerytury. Przechowywane tam materiały archiwalne zgromadzono razem z rękopisem „Opisania” w jednej teczce liczącej 181 kart. Najobszerniejszym dokumentem jest wspomniany rękopis opisu Kaukazu, który zajmuje 42 karty. Przechowywane w Ossolineum archiwalia obejmują także korespondencję z lat 1838–1859, która zawiera kilka listów do Zielińskiego i jeszcze mniej dokumentów oficjalnych. W ostatniej grupie najcenniejszy jest dekret cesarski wydrukowany w Moskwie 14 marca 1859 roku<sup>19</sup>. Dokument ten w istotny sposób odróżnia się od zebranej w drugiej części teczki korespondencji dotyczącej spraw prywatnych (karty 49–181). Określenie przechowywanych w teczce materiałów mianem dokumentów Zielińskiego jest poprawne, ale ma przede wszystkim charakter porządkowy<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> BO, rkps. 4967 III, Dekret cesarski wydrukowany 14 marca 1859 r. w Moskwie, k. 127–133. W dokumencie podano pierwsze, pomijane przez badaczy imię Zielińskiego – Antoni oraz zgodnie z rosyjską formą tzw. imię ojcostwa Karpowicz, co oznacza, że ojcem Zielińskiego był Karp (rosyjskie) albo Karpo (ukraińskie), a zatem mógł on być rusińskiego pochodzenia.

<sup>20</sup> Pełna nazwa teczki w formie nadanej jej przed wiekiem w Ossolineum jest zbyt długa, by korzystać z niej w wywodach: BO, 4967 III, Opisania o plemionach Kaukaskich Górali, z ich obrzędami, obyczajami, w cywilnym, wojennym i domowym bycie, papiery tegoż Zielińskiego, uczestnika spisku Konarskiego, dotyczące jego służby w wojsku rosyjskim. Dar Pana Marcelego Wilczewskiego z Koszelówki na Podolu rosyjskiem 23/6 1914 r. W publikacji stosowana będzie skrócona forma tej

W publikacji dwóch autorek: Marii Filiny i Danuty Ossowskiej z 2007 roku, których ustalenia powtarza drugie wydanie tej książki, za prawdopodobną datę urodzin Zielińskiego przyjęto rok 1820 i dodano informację, że urodził się jako wolny człowiek. Data ta na pewno nie jest prawdziwa, co wynika nawet z dokumentów, na które się powołano. Trudno też uznać za właściwe wskazanie grupy społecznej, z której się wywodził. Może to oznaczać, że nie był szlachcicem, ale pochodził ze stanu trzeciego. To mało prawdopodobne, bo umiejętność czytania i pisania poprawną polszczyzną nie była wtedy powszechna. A taką formę ma odnaleziony w korespondencji Zielińskiego list wysłany do niego przez bliskich 31 grudnia 1838 roku, gdy przebywał w więzieniu. Nie możemy wykluczyć, że rodzina adresata należała do zbiedniałej szlachty lub dworskich urzędników, którzy posiadali różne umiejętności, w tym pisanie i czytanie, co było niezbędne przy wykonywaniu powierzanych im obowiązków<sup>21</sup>.

Najbliższą prawdy datę urodzin Zielińskiego ustalili wiele lat temu polscy badacze, wśród których był Andrzej Chodubski, który nie tylko podał w kilku publikacjach precyzyjne daty urodzin i śmierci, ale także określił czas pobytu Zielińskiego na Kaukazie. Przy jego nazwisku znajdujemy w publikacjach tego autora rok urodzin 1806 i datę śmierci – rok 1891<sup>22</sup>. Daty te są podawane także w innych publikacjach, stąd trudno zrozumieć przesuwanie o kilkanaście lat daty urodzenia w pracy ogłoszonej później. Sam Zieliński w swoich dokumentach przedstawiał się w 1851 roku jako 45-latek, a w 1859 roku jako 52-latek. Oznacza to, że najpierw określił datę urodzin na rok 1806, a potem na 1807. Rozbieżność może więc dotyczyć

---

nader rozbudowanej nazwy, przez podanie sygnatury teczki i używanej w publikacjach pierwszej części nazwy przywołanego dokumentu.

<sup>21</sup> M. Filina, D. Ossowska, *Losy Polaków na Kaukazie*, cz. 1. „*Tbiliska grupa*” *połskich poetów kaukaskich*, Tbilisi 2015, s. 85. Podano tam także, że w 1838 r. został skazany na karę śmierci zamienioną na 500 kijów i wcielenie do Korpusu Kaukaskiego. To kolejny brak precyzji, bo na pewno nie wykonano takiej kary – byłby to równoznaczne z pozbawieniem życia skazanego.

<sup>22</sup> A.J. Chodubski, *Azerbejdżan – Polska. Odstłony kontaktów kulturowych*, Toruń 2015, s. 137. W tabeli zawierającej zestawienie „Kaukaskiej grupy poetów” podano informację o latach pobytu Zielińskiego na Kaukazie – 1838–1857, czyli 19 lat (książka jest podsumowaniem wieloletnich badań i wcześniejszych publikacji, gdzie także podano interesujące nas daty).



Rycina 2. Mieszkaniec Zakaukazia

co najwyżej jednego roku i wynikać z stosowania obu używanych datacji, tzw. starego i nowego stylu (brakuje daty dziennej). W związku z tym, że druga data znalazła się w dokumencie urzędowym, może to wskazywać na jej ważność dla Zielińskiego<sup>23</sup>.

Na podstawie kwerendy źródłowej przywołanych wyżej dokumentów, możemy także uzupełnić podane w *Losach Polaków* nieprecyzyjne informacje na temat okresu pobytu Zielińskiego na Kaukazie. Datę rozpoczęcia przez niego służby wojskowej na Kaukazie badacze dotychczas określali na rok 1838, co jest mało precyzyjne. W ostatnich dniach tego roku – 22 grudnia –

---

<sup>23</sup> Dopuszczając pomyłkę Zielińskiego, należy brać również pod uwagę celowe dodanie sobie roku w czasie starań o uzyskanie przedterminowej emerytury. Należy wziąć także pod uwagę, że data urodzin przypadała na przełomie roku, co w zależności od kalendarza (stary i nowy styl) mogło stwarzać możliwość powstania takiej różnicy. Na pewno jednak nie był to rok 1820.

zapadł bowiem wyrok skazujący Zielińskiego na odbycie służby w oddziałach Korpusu Kaukaskiego. Oczywiście można przyjąć, że formalnie rozpoczął się odtąd okres odbywania kary, ale nie oznacza to, że natychmiast trafił na Kaukaz. Przeciwnie, wykonanie wyroku i droga z Kijowa do Tbilisi zajęła kilka tygodni, można więc przyjąć, że na służbie w wojsku rosyjskim na Kaukazie Zieliński znalazł się na początku 1839 roku<sup>24</sup>.

Według przyjętych w literaturze ustaleń Zieliński opuścił Kaukaz w 1857 roku. Potwierdza to kwerenda jego korespondencji z instytucjami wojskowymi. Umożliwia ona także podanie dokładnej daty zwolnienia ze służby wojskowej – 28 lipca 1857 roku (zapisano ją w dekrete cesarskim wydrukowanym 14 marca 1859 r.)<sup>25</sup>. W ostatnim odnalezionym liście, datowanym dzień wcześniej, czyli 27 lipca 1857 roku w Słowiańsku Zieliński wskazuje jako miejsca wysyłania emerytury Kamieniec Podolski. Potwierdza to, że zamierzał tam wyjechać po opuszczeniu Kaukazu. Nie wiemy jednak, czy zrobił tak natychmiast, możliwe bowiem, że podróżował jeszcze przez jakiś czas między Słowiańskiem i Kamieńcem ze względu na starania o naliczenie świadczenia z dodatkiem uwzględniającym odniesione na służbie rany, co wymagało zabiegów na miejscu<sup>26</sup>.

Na los Zielińskiego istotny wpływ miały przemiany polityczne, które dokonały się w Rosji w pierwszej połowie XIX wieku. Panujący w Rosji od 1825 roku car Mikołaj I koronował się na króla polskiego, nie przyjął jednak do wiadomości aktu detronizacji, który ogłosił w czasie powstania listopadowego polski sejm – i nadal używał tytułu króla polskiego. Repre-

<sup>24</sup> W XIX w. różnica między kalendarzami juliańskim (stary porządek) i gregoriańskim (nowy porządek), czyli datami w starym i nowym stylu wynosiła 12 dni, które do wskazanej daty wydania wyroku należałoby dodać. Daty dzienne w dokumentach podane są w tzw. starym stylu.

<sup>25</sup> BO, sygn 4967 III, Dekret cesarski wydrukowany 14 marca 1859 r. w Moskwie, k.133.

<sup>26</sup> BO, sygn. 4967 III, List do F. Zielińskiego z 31 lipca 1859 r., wysłany ze Sztabu Rezerw Piechoty w Moskwie, k. 151–152 potwierdza wysyłanie emerytury do Kamieńca. F. Zieliński w liście z 28 lipca 1857 r. podaje, że został zwolniony ze służby z emeryturą za rany (jako powód) i otrzymywał świadczenie w wysokości 230 rubli, które przekazywano do Kamieńca Podolskiego. Z napisanego w tej miejscowości 8 marca 1859 r. listu wynika jednak, że emeryturę otrzymał już wcześniej (list z 9 stycznia 1855 r.).

sje, jakim poddani zostali po przegranej powstania Polacy, były w dużej mierze aktem osobistej zemsty tego władcy, którego uraziła polska rewolta. Trzeba dodać, że podobnie surowe represje dotknęły rosyjskich szlacheckich rewolucjonistów, którzy pięć lat przed Polakami podjęli próbę buntu przeciw carskiemu samowładztwu, znaną jako powstanie dekabrystów. Od pierwszych lat panowania Mikołaja I zwiększała się presja wywierana na wszystkich, którzy sprzeciwiali się carskiemu panowaniu, a liczba ich rosła coraz bardziej, szczególnie wśród studentów uniwersytetów. Przeciwdziałać temu procesowi miał stworzony przez Mikołaja I system nadzoru nad społeczeństwem, którego najważniejszym elementem była stworzona w 1826 roku policja polityczna – III Oddział Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości<sup>27</sup>.

Rodzina Zielińskiego mieszkała w powiecie krzemienieckim, w dobrach przekazanych po likwidacji Liceum Krzemienieckiego Uniwersytetowi Kijowskiemu. Stamtąd najpewniej nasz bohater przyjechał do Kijowa, gdzie pracował jako pomocnik w gabinecie zoologicznym założonego tam uniwersytetu. Możliwe, że przed likwidacją Liceum Krzemienieckiego Zieliński pobierał w nim nauki i pracował, co ułatwiło mu potem wyjazd do Kijowa. Trafił tam podobnie jak większość kadry i przebogate zbiory naukowe tej placówki oświatowej, zagrabione przez Rosję. Szkoła działająca od 1805 roku pod nazwą Gimnazjum Wołyńskiego, określana była przez Polaków mianem Aten Wołyńskich. Liceum Krzemienieckie było placówką kształcąca młodzież na poziomie półwyższym, co było zasługą zespołu wybitnych wykładowców, a także bogatych zbiorów bibliotecznych. Księgozbiór Liceum Krzemienieckiego liczył dwadzieścia pięć tysięcy tytułów, w tym liczne starodruki i inkunabuły, których wartość przed likwidacją placówki wyceniono na ogromną sumę prawie pięćdziesięciu siedmiu tysięcy rubli. Zasadniczą część księgozbioru stanowiła biblioteka króla Stanisława Augusta – odkupiona przez założyciela Liceum Krzemienieckiego – Tadeusza Czackiego od księcia Józefa Poniatowskiego w 1805 roku. Wzbogaciły ją potem liczne darowizny kresowych magnatów i naukowców. W ramach represji po powstaniu listopadowym zbiory zostały wywiezione w 1833 roku do

---

<sup>27</sup> Symbolicznym powiązaniem losów obu grup szlacheckich zesłańców było wysłanie wielu dekabrystów do służby wojskowej na Kaukazie, gdzie trafił Zieliński i inni Polacy. Obszerniej: W.B. Lincoln, *Mikołaj I*, Warszawa 1988.

Kijowa, gdzie władze rosyjskie przekazały je do biblioteki utworzonej przy Uniwersytecie św. Włodzimierza. To mało znany, ale ważny punkt na liście zrabowanych Polsce przez Rosję dóbr kultury<sup>28</sup>.

Dla Zielińskiego ważne znaczenie miało przeniesienie do Kijowa działającego od 1806 roku ogrodu botanicznego Liceum Krzemienieckiego. Swoją rozwój zawdzięczało ono pracy Dionizego Miklera, Willibalda Beslera i Antoniego Andrzejewskiego. W ogrodzie botanicznym znajdowało się ponad osiem tysięcy gatunków i odmian roślin. Dwanaście tysięcy gatunków roślin pielęgnowano w cieplarniach – w grupie tej było około dwóch tysięcy roślin egzotycznych, co wymagało ogromnej pracy dużego zespołu ludzi. Na szczególne uznanie zasłużyły dokonania Beslera i Andrzejewskiego. Jerzy Pawłowski w przekrojowym artykule o rozwoju nauk biologicznych na ziemiach polskich, odnotował znaczenie ich dokonań w okresie po rozbiorach. Nie byłyby one możliwe bez opieki Liceum Krzemienieckiego, które te działania finansowało. W artykule Pawłowskiego znajdujemy taką ocenę ich dokonań:

Przyrodnicy ci prowadzili pionierskie badania inwentaryzacyjne Wołynia, Podola i stepów czarnomorskich, które zaowocowały bogatymi zbiorami entomologicznymi paleozoologicznymi. Materiały entomologiczne opracował Wiktor Moczulski w Moskwie, natomiast Andrzejewski [Antoni] pracował osobiście nad kopalną fauną mięczaków pokładów kredowych i paleogeńskich tych obszarów, opisując wiele nowych dla wiedzy gatunków małży i ślimaków<sup>29</sup>.

O losach Zielińskiego zdecydował dekret cesarski z 8 listopada 1833 roku, powołujący do życia Cesarski Uniwersytet im. Świętego Włodzimierza, który nadawał mu strukturę dwuwyziałową. Uczelnię stworzono, wyko-

<sup>28</sup> S. Koljadenko, *Losy kolekcji i zbiorów Liceum Krzemienieckiego*, „Fraza” 1997, nr 17, s. 209–212. W okresie radzieckim zbiory te przekazano Ukrainińskiej Akademii Nauk, a po rozpadzie ZSRR Bibliotece Narodowej im. Wernackiego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Na ten temat także: J. Iwaszkiewicz, *Rabunek mienia polskiego na Litwie po 1831 r.*, „Ateneum Wileńskie” 1923, R. 1, nr 1, s. 227.

<sup>29</sup> J. Pawłowski, *Rozwój i osiągnięcia nauk zoologicznych na ziemiach polskich*, w: *Wkład osiągnięć nauki i techniki do dziedzictwa światowego*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków–Warszawa 2009, s. 152.

rzystując przeniesione do Kijowa Liceum Krzemienieckie, którego kadra i fundusze stanowiły początkowo zasadnicze oparcie tego szóstego w Cesarstwie Rosyjskim uniwersytetu. Podstawą powołanego do życia kilka lat później, w 1841 roku, wydziału lekarskiego była przeniesiona z Wilna do Kijowa Akademia Medyczno-Chirurgiczna. Zwiększyło to jeszcze polski wkład w rozwój Uniwersytetu Kijowskiego, ale nie miało wpływu na jego formę organizacyjną. Statut uniwersytetu z 26 lipca 1835 roku znacząco ograniczał jego autonomię wewnętrzną<sup>30</sup>.

Razem z liczącymi ponad osiemnaście tysięcy eksponatów zbiorami gabinetu zoologicznego (preparaty zwierząt, owadów, muszle), przyrodnicy z Liceum Krzemienieckiego zostali przeniesieni do Kijowa, by tworzyć tam uniwersytet. Rabunek zbiorów Liceum Krzemienieckiego odbywał się w skandalicznych warunkach, co doprowadziło w czasie przymusowej przeprowadzki do zniszczenia połowy upraw. A trzeba dodać, że ogród służył z jakości nasion, które wysyłał do kilkudziesięciu innych placówek na terenie Cesarstwa Rosyjskiego i za granicą. Podobny los spotkał także pracownice chemiczną, numizmatyczną, fizyczną i mineralogiczną. We wszystkich przypadkach rabunek polskich dóbr kultury odbywał się metodami, których następstwem było zniszczenie dużej części zbiorów. W tajemniczych okolicznościach przepadły także liczne obrazy pędzla najznamienitszych malarzy – Rafaela, Rubensa, Leonarda da Vinci, Aleksandra Orłowskiego i Franciszka Smuglewicza. W drodze do Kijowa zaginęło także wyposażenie działającej w Krzemieńcu od 1811 roku drukarni<sup>31</sup>.

W Kijowie Zieliński utrzymywał dobre kontakty z kadrami naukową i studentami, czego dowodzi dopuszczenie go do działalności konspiracyjnej. Była to cecha całej tamtejszej wspólnoty uniwersyteckiej, początkowo niewielkiej, co ułatwiało bliskie kontakty jej członkom. Chociaż Zieliński nie był studentem, zdobył uznanie kolegów i został wciągnięty do konspiracji.

<sup>30</sup> W 1835 r. został ogłoszony w Rosji nowy statut uniwersytecki, który od 1 stycznia 1836 r. obowiązywał we wszystkich działających tam uniwersytetach. Ujednolicono w nim zasady ich funkcjonowania, narzucając nową strukturę. Odtąd tworzyły ją trzy wydziały: filozoficzny, prawny i lekarski, które były podzielone na oddziały. Por. L. Bazyłow, *Historia nowożytniej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986, s. 190.

<sup>31</sup> M. Rolle, *Ateny Wołyńskie. Szkice z dziejów oświaty w Polsce*, Lwów 1923 s. 248–267. Tamże rozdział poświęcony Tadeuszowi Czackiemu (s. 13–32).

Pracował w gabinecie zoologicznym, co pozwalało na nawiązanie cennych kontaktów i znajomości – wśród honorowych pomocników gabinetu Liceum Krzemienieckiego znalazł się między innymi Wawrzyniec Czekanowski, ojciec Aleksandra, który zasłynął później badaniami syberyjskiej geologii. Przynależność stanowa, po odkryciu tajnego sprzysiężenia przez władze, miała istotne znaczenie dla dalszych losów Zielińskiego<sup>32</sup>.

Grupa polska na Uniwersytecie Kijowskim była w pierwszych latach jego istnienia bardzo liczna zarówno wśród studentów, jak też wykładowców i pracowników obsługi. Przy tym stosunki między kadrami i studentami były wówczas bardzo bliskie, można powiedzieć rodzinne. W związku z tym, że studio wało zaledwie kilkaset osób, a kadrami tworzyło kilkudziesięciu wykładowców, wszyscy dobrze się znali. Prowadziło to do zacieśnienia więzów łączących studentów i pracowników uniwersytetu. Skład środowiska uniwersyteckiego w Kijowie w specyficzny sposób odzwierciedlał strukturę mieszkańców tych terenów, gdzie w grupie posiadaczy ziemskich dominowali Polacy<sup>33</sup>.

Polski udział w tworzeniu Uniwersytetu Kijowskiego miał charakter wymuszony i był następstwem represji po powstaniu listopadowym wobec polskiego szkolnictwa średniego i wyższego. Kadra likwidowanych polskich szkół kresowych została przez władze rosyjskie wykorzystana do zorganizowania uniwersytetu w Kijowie. Gdy kilka lat później Polacy nie byli już potrzebni, zrezygnowano z ich usług, a jako pretekst do zwolnienia wykorzystano sprawę spisku Szymona Konarskiego. Niezależnie od wpływu czynników politycznych na rozwój Uniwersytetu Kijowskiego, faktem pozostaje duży wkład Polaków na początku jego działalności. Odnotowują to nawet badacze rosyjscy, określając pierwsze pięć lat jego działalności jako „okres polski”<sup>34</sup>.

Duże zasługi dla rozwoju Uniwersytetu Kijowskiego w pierwszych latach istnienia położyli profesorowie: Stefan Dyżewski, Grzegorz Hreczyna (matematyka), Franciszek Miechowicz (architektura), Ignacy Abłamowicz

<sup>32</sup> M.F. Władimirskij-Budanow, *Istorija Impieratorskogo Uniwersiteta Sw. Władimira*, Kijów 1884, t. 1, s. 199.

<sup>33</sup> W guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej około 90% ziemi należało do szlachty polskiej, J. Tabiś, *Polacy na Uniwersytecie Kijowskim (1834–1863)*, Kraków 1974, s. 35.

<sup>34</sup> W. Szulgin, *Istorija Uniwersiteta Sw. Władimira*, S. Pietierburg 1860, s. 51–52.

(fizyka), Stefan Zenowicz (chemia), Maksymilian Jakubowicz (literatura klasyczna), Aleksander Mickiewicz (prawo) i Ignacy Daniłowicz (prawo)<sup>35</sup>. Z zestawienia przytoczonego w monografii polskiego badacza wynika, że między powstaniami listopadowym i styczniowym polscy studenci stanowili ponad połowę uczących się w tej uczelni. W roku akademickim 1838/1839 było to nawet 62,5% (165 osób). Dopiero w roku akademickim 1862/1863 odsetek ten nieznacznie spadł poniżej połowy, do 48,31% (czyli 401 osób)<sup>36</sup>.

Polacy studiujący w Kijowie bardzo szybko podjęli próby stworzenia własnych organizacji konspiracyjnych, które początkowo powstawały spontanicznie, co prowadziło do rozproszenia działań. Zmianę w tej dziedzinie zwiastowało powołanie do życia 3 czerwca 1837 r. przez Szymona Konarskiego w Berdyczowie Związku Ludu Polskiego. Zjednoczył on liczne drobne organizacje konspiracyjne, w tym także studenckie. Aktywność organizacyjna studenckich konspiratorów obejmowała czytanie zakazanej przez władze literatury, głównie emigracyjnej, oraz szeroko rozumianą działalność samopomocową. Ze składek organizacyjnych wspierano uboższych kolegów i organizowano pomoc dla więźniów politycznych. Zwracano uwagę także na nastroje społeczne, głównie w kręgach ziemiańskich, postrzeganych jako oparcie przyszłej walki niepodległościowej. Starano się o dobre kontakty ze środowiskiem chłopskim<sup>37</sup>.

Szymon Konarski należał do grupy działaczy emigracyjnych, którzy nie pogodzili się z klęską powstania listopadowego. Do Polski powrócił w 1835 roku pod nazwiskiem Janusz Hejbowicz i prowadził agitację polityczną na Kresach. Pozostając pod wpływem Joachima Lelewela, głosił hasła niepodległościowe i podkreślał potrzebę przemian rewolucyjno-demokratycznych w kraju. Był więc podwójnie groźny dla władz, którym zagrażał jako polski działacz niepodległościowy i przeciwnik istniejącego ustroju politycznego. Dlatego podjęto zdecydowane kroki w celu zatrzymania Szymona Konarskiego i jego współpracowników. Wytropienie konspiratorów ułatwiła

<sup>35</sup> J. Tabiś, *Polacy...*, s. 26–27.

<sup>36</sup> Tamże, s. 34.

<sup>37</sup> Por. W. Łukaszewicz, *Szymon Konarski*, Warszawa 1948.

aktywność przywódcy sprzysiężenia, który nie tylko zabiegał o przyciągnięcie do konspiracji ziemiaństwa, ale także kontaktował się ze środowiskiem akademickim Wilna. Wobec braku zlikwidowanego po powstaniu listopadowym uniwersytetu, szczególnie aktywnie działał wśród studentów Akademii Medyczno-Chirurgicznej<sup>38</sup>.

Władze aresztowały Szymona Konarskiego 27 stycznia 1838 roku w Krzyżówce pod Wilnem. Został poddany brutalnemu śledztwu, a potem osądzony i skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. W śledztwie zachował się godnie, biorąc całą winę na siebie i starając się chronić innych konspiratorów. W napisanym przed śmiercią liście pożegnalnym przekazanym rodzinie znalazły się słowa o tym, że żył „w wieku, w którym męki piekła wytrzymać trzeba chcąc być uczciwym”<sup>39</sup>. Wyrok został wykonany 27 lutego 1839 roku w Wilnie. Aby pokazać mieszkańcom surowość władz i dodatkowo ich sterroryzować, odmówiono prawa do pochówku Konarskiego, a miejsce złożenia jego zwłok zrównano z ziemią. Plan ten nie powiódł się dzięki staraniom garstki patriotów, którzy przenieśli potajemnie zwłoki na wileński cmentarz. Szymon Konarski zajął miejsce w panteonie polskich bohaterów narodowych, a po odzyskaniu niepodległości, na wileńskim miejscu jego kaźni wzniesiono pomnik<sup>40</sup>.

Władze rosyjskie podjęły zdecydowane kroki, mające na celu zatrzymanie wszystkich polskich konspiratorów zaangażowanych w spisek Szymona Konarskiego. Aresztowania członków sprzysiężenia na terenach od Wilna do Kijowa trwały przez cały rok 1838 i objęły członków organizacji w wielu miejscowościach, co pozwalało lokalnym władzom wykazać się zaangażowaniem w służbie dla cara i zastraszać otoczenie. Także z tego powodu podejmowane działania cechowała stanowczość i brutalność. W Kijowie do cytadeli trafiło 115 Konarszczyków, wśród których było 34 studentów

<sup>38</sup> Por. J. Bieliński, *Stan nauk lekarskich za czasów Akademii Medyko-Chirurgicznej Wileńskiej, bibliograficznie przedstawiony*, Warszawa 1888.

<sup>39</sup> M. Janion, *Literatura romantyczna jako dokument spisków*, w: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 2, red. M. Janion, M. Dernałowicz, M. Maciejewski, Kraków 1988, s. 15.

<sup>40</sup> Por. H. Mościcki, *Szymon Konarski*, Warszawa 1949. Ciało Konarskiego zostało potajemnie przeniesione przez Antoninę Śniadecką i grupę oficerów na cmentarz kalwiński w Wilnie.

i pracowników uczelni. Jednym z nich był Antoni Florian Zieliński. Aresztowanych traktowano w śledztwie z dużą surowością, co, opisywali później w swoich wspomnieniach<sup>41</sup>.

Władze rosyjskie uznały, że sprawa Szymona Konarskiego stwarza możliwość zaprezentowania surowych środków wobec Polaków oskarżonych o wrogi stosunek do państwa. Wykorzystano okazję, aby skierować gniew poddanych przeciw polskim buntownikom, zyskując uznanie w oczach ludności małoruskiej i wielkoruskiej, zdecydowaniem i sprawnością działań. Dlatego powołano do likwidacji spisku Konarskiego komisję pod przewodnictwem Mikołaja Pisariewa (szefa kancelarii generała gubernatora Grzegorza Bibikowa), która prowadziła śledztwo ponad pół roku. Aresztowani spiskowcy pozostawali w uwięzieniu, a warunki jakie tam panowały, kilku z nich później opisało.

Z tego okresu zachował się tylko jeden list do Zielińskiego, datowany na 31 grudnia 1838 roku w Kijowie, który został dołączony do paczki zawierającej żywność i modlitewnik („książeczkę nabożną”), подарowany przez Marysię. Otrzymał w nim od najbliższych życzenia odzyskania wolności. To jedyny list prywatny adresowany do Zielińskiego zachowany w Ossolineum. Jest tym cenniejszy, że jak wynika z innych dokumentów, przynajmniej do zakończenia służby wojskowej nie założył rodziny. Oto fragment:

Kochany Florianie

Te trochę strawy z domu, w którym lat kilka przeżyłeś przyjmij tak mile i z takim sercem, jak Ci ją przesyłają najżyczliwsii na ziemi. Oby Bóg raczył cię oswobodzić i nam pozwolił cię uściskać. [...] Książkę nabożną posyła Ci Marysia z najszczerzym życzeniem rychłego uwolnienia<sup>42</sup>.

Osobisty nadzór nad śledztwem w sprawie spisku Konarskiego sprawował znany z konserwatywnych poglądów minister oświaty Sergiusz Uwarow – autor formuły: samowładztwo–prawosławie–ludowość.

<sup>41</sup> Por. M. Małachowska, *Ksawery Pietraszkiewicz. Życie i myśli*, Warszawa 1935. Metody śledztwa zastosowane wobec aresztowanych przedstawił Michał Janik w książce *Dzieje Polaków na Syberji* (s. 204–206)

<sup>42</sup> BO, rkps. 4967 III, List do Zielińskiego z 31 grudnia 1838 r., k. 51–52.

Konsekwencją jego działań była niezwykła, jak na postawione zarzuty, surowość wyroków wymierzanych Polakom. Pierwsze zapadły w Kijowie pod koniec 1838 roku, a kolejne w marcu 1839 roku. W pierwszej połowie marca 1839 roku jedenastu studentów zostało skazanych na karę śmierci, piętnastu na karę dziesięciu lat służby wojskowej w oddziałach Korpusu Kaukaskiego, a ośmiu przeniesiono karnie na Uniwersytet do Kazania. Obszernie komentowane przez prasę wyroki zostały wkrótce zamienione przez cara na pozornie łagodniejsze, co miało pokazać poddanym dobroć władcy. Kary śmierci zamieniono na zesłanie, w kilku przypadkach z pozbawieniem szlachectwa. Ten akt carskiej łaski tylko pozornie zmieniał okrucieństwo wydanych wcześniej wyroków. Nie zmieniał bowiem warunków odbywania kary, a na zesłaniu wiele osób czekała śmierć spowodowana chorobami lub walką z wrogami Rosji. Dla skazanych Polaków było to szczególnie dotkliwe – niedawni buntownicy zostali teraz skierowani na pole wojny toczonej w celu umocnienie potęgi Cesarstwa Rosyjskiego. Zostali więc zmuszeni do przelewania krwi za cara i Rosję<sup>43</sup>.

Sprawa Konarszczyków miała poważny rezonans polityczny w Rosji. O jej przebiegu i wyrokach informowały obszernie rządowe gazety, a aresztowani podczas całego śledztwa znajdowali się pod ścisłą kontrolą. Po skazaniu zostali odesłani do miejsc odbywania wyroków, co utrudniało rodzinom kontakty z nimi i uniemożliwiało okazanie pomocy. Znane są relacje bliskich, którzy przed wysłaniem spiskowców z Kijowa próbowali im dostarczyć ciepłe odzienie, które nie dotarło<sup>44</sup>.

Na Kaukaz trafiło dwudziestu sześciu studentów Uniwersytetu Kijowskiego i dziewięciu uczestników spisku niestudiujących na tej uczelni. Łącznie w grupie tej znalazło się trzydzieści pięć osób. Zieliński zamykał listę zesłanych podawaną w porządku alfabetycznym. Przytoczymy ją nie tylko ze względu na szacunek dla skazanych za patriotyczną aktywność rodaków, ale także, aby pokazać w jak znakomitym towarzystwie znalazł się nasz bohater. Na liście skazanych znaleźli się studenci Uniwersytetu Kijowskiego: Oktawian Augustynowicz, Edward Boczkowski,

<sup>43</sup> M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberji*, Kraków 1928, s. 184–209.

<sup>44</sup> Taką informację zaczerpniętą z relacji córki K. Pietraszkiewicza zamieściła cytowana wyżej M. Małachowska, *Ksawery Pietraszkiewicz...*, s. 12–13.



Rycina 3. Jeździec z Zakaukazia

Aleksander Czerny, Antoni Janiszewski, Władysław Jurkowski, Hugo Korsak, Jan Kowalewski, Szymon Litwinowicz, Jan Lubowicki, Julian Maciejewski, Edward Milewski, Stanisław Niemira, Julian Osiecimski, Ksawery Pietraszkiewicz, Edward Porczyński, Aleksander Rakowski, Jan Sobolewski, Hipolit Sochaczewski, Arystrach Sosnowski, Władysław Strzelnicki, Seweryn Szymański, Stanisław Winnicki, Rudolf Wiszkowski, Teofil Wysiekierski, Franciszek Zawadzki, Jan Źródłowski. Osoby spoza środowiska studenckiego – Michał Andrzejkowicz, Andrzej Ciechanowski, Wilhelm Michalski, Jan Mrozowski, Samuel Orda, Zygmunt Pruszyński, Hieronim Sakowicz, Jan Załęski, Florian Zieliński<sup>45</sup>.

<sup>45</sup> E. Lijewska, *Szkice kaukaskie*, Poznań 1998, s. 23. Autorka zestawiała ten spis na podstawie wcześniejszej publikacji Michała Rolle z 1908 r., który wykorzystał rosyjską prasę kresową z 1839 r., gdzie opublikowano wyroki.

## Droga na Kaukaz

Wyrok sądu w Kijowie wydany pod koniec grudnia 1838 roku skazywał Zielińskiego na chłostę i karne wcielenie w stopniu szeregowca do oddziałów Korpusu Kaukaskiego. Nie wiemy, czy wymierzono mu karę chłosty, jeśli jednak tak się stało, to z pewnością w niższym niż wskazują niektóre publikacje wymiarze. Wykonanie kary kilkuset kijów oznaczałoby z pewnością śmierć skazańca.

Pokonanie drogi z Kijowa do Tbilisi, według zachowanych relacji, zajmowało skazańcom nawet kilka tygodni. Skazani konspiratorzy od czasu powstania listopadowego pokonywali tę samą trasę, dlatego warto przywołać jej przejmujący opis sporządzony przez powstańca listopadowego Stanisława Piłata:

Szliśmy więc w milczeniu ponurem, co dzień po 28 do 36 wiorst; co piąty dzień był spoczynek, czyli tak zwana dniówka; na pytanie, dokąd ostatecznie iść mamy, nazwano nam umyślnie najbliższe miasto. Moskale ukrywali przed nami miejsce przeznaczenia naszego, i nigdy podróż nie szła zwykłym gościńcem, lecz w różnych zboczeniach. W rozmyślaniu nad naszym położeniem, nad przyszłością, nareszcie nad owymi Baszkirami zbrojnymi w dzidy sążniste, którzy nas do pośpiechu upominali, trudno było znaleźć jakąś choćby chwilową pociechę; mimowolnie nachodziła myśl to o Sybirze, to o Azji, a hordy Dżengiskana snuły się nam już przed oczyma. W miastach ludność była więcej nam nieprzyjazna, niżeli na wsi; częstowano też nas nieraz nazwami: buntowszczyki, miateżniki, nechresty itp.

Niekiedy padł kamień pomiędzy nas; wtedy Baszkiry i piechota konwojowa odpędzała tłumy, by zapobiec jakiemu skaleczeniu. Rzecz naturalna, że dobry humor odbiegłby najweselszy umysł w tem położeniu: bo powitanie takie i niepewna przyszłość gniotły ciężkim kamieniem pierś i umysł młodzieńczy.

Tak wlokła się podróż nasza aż za Don. Za Donem, po kilku dniach marszu, poczyna się tak zwana „kawkazskaja obłast”. Tu wsię tylko przy głównym trakcie, i to w odległości 30 lub 40 wiorst; po obu stronach step nieprzejrany, bujną trawą zarosły, a gdzieniegdzie trzcina nadzwyczajnej wysokości, grubą jak leszczyna na obręcze. Wszystko tu, od przyrody ste-

powej kraju, równego jak usłany kobierzec zielony, aż do siedzib człowieka, przedstawiało kraj bez miast, bez dróg, bez cywilizacji, słowem kraj dziki. Przychodziło mi nieraz na myśl, że w krainie widocznie dzikiej, w społeczeństwie tak pierwiastkowym nie masz zapewne ni śladu, ni myśli o tem, co człowiek wzniosłem, pięknem mieni, co umysł i serce podnosi. Świat zdawał się tu w dzieciństwie; ludzkość zaledwie wyszła z kolebki. Tu walka z przyrodą dopiero się rozpoczyna, a potęgi, co gdzie indziej miotają sercem w wykształconem, tu jeszcze uśpione leżą. Pięknej drogie sercu uczucia przyjaźni, miłości; szlachetne objawy i zamiłowanie cywilizacji, literatury; idey wiedzy, wolności, ojczyzny wszystko zdawało się nam tu księgą zawartą, której dotąd nikt nie ośmielił się otworzyć; którą dopiero przyszłość, kto wie jak daleka otworzy. Na Kaukazie świat, społeczeństwo, życie, zdawało się niezbyt dawno po stworzeniu. I nie myliłem się w przeczeniach moich<sup>46</sup>.

Podobny opis drogi na Kaukaz ogłosił drukiem współtowarzysz niedoli Zielińskiego – Ksawery Pietraszkiewicz. Był korepetytorem skazanym przez kijowski sąd w procesie uczestników spisku Konarskiego. Po dziesięciu latach zesłania został za zasługi na placu boju zwolniony z wojska i powrócił do Kijowa, gdzie ukończył studia i zajął się pracą pedagogiczną. Przeprowadził się potem do Krakowa, gdzie i z powodzeniem prowadził pracę pedagogiczną. Fragmenty jego wspomnień opublikowało już w pierwszych latach pobytu na zesłaniu jedno z pierwszych polskich pism kobiecych – wydawany w Poznaniu od 1840 roku „Dziennik Domowy”. Warto odnotować ten przykład istniejącej w czasie zaborów łączności między ziemiami polskimi, którego przejawem było zainteresowanie w Wielkopolsce wydarzeniami na Kresach i Kaukazie<sup>47</sup>.

<sup>46</sup> [S. Piłat], *Ustęp z pamiętników Stanisława Piłata z czasów niewoli jego na Kaukazie*, w: *Album lwowskie*, wyd. H. Nowakowski, Lwów 1862, s. 123–124.

<sup>47</sup> [K. Pietraszkiewicz], *Xawerego Pi... byłego akademika wileńskiego, teraz żołnierza w artylerji korpusu kaukaskiego*, „Dziennik Domowy” nr 23 z 10 listopada 1841 r., s. 7–9 (dokończenie w numerze 26 z 22 grudnia 1841 r., s. 7–8; z „Sonetem Kaukaskim” i opisem dwóch wizyt w Tbilisi).



Rycina 4. Młoda kobieta z Zakaukazia

Zieliński razem z innymi skazańcami dotarł na miejsce zesłania na początku 1839 roku. Nie skierowano go od razu do oddziału, ale przetrzymywano w twierdzy w Tbilisi. Według zachowanych świadectw trwało to dwa miesiące, dlatego z pewnym opóźnieniem rozpoczął służbę wojskową. Nadal był poddawany surowemu nadzorowi przełożonych.

Zieliński został szeregowcem w Tyfliskim Pułku Piechoty. Tak ten początkowy okres kaukaskiego zesłania Konarszczyków opisał Mateusz Gralewski:

Zesłani ci osadzeni zostali naprzód w fortach liniowych, ale nie na długo. W drugim zaraz roku po ich przybyciu robiono u nich rewizje, przeglądano książki i papiery i prowadzono śledztwo o tajne ich porozumienia się. [...] Po tem ich wszystkich porozsyłano do czynnych pułków i baterii artyleryjskich<sup>48</sup>.

<sup>48</sup> M. Gralewski, *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli. Opisanie kraju. Ludność, zwyczaje i obyczaje*, Lwów 1877, s. 508.

## Służba wojskowa na Kaukazie

Po odbyciu pierwszego okresu służby Zieliński otrzymał nowy przydział do stacjonującego na Kaukazie Północnym Stawropolskiego Pułku Piechoty. Jego 6 batalion rezerwowy stacjonował w miejscowości Słowiańsk, położonej dosyć daleko od terenów, na których toczyły się walki. Taka dyslokacja zapewniała jednak bezpieczeństwo w okresach, gdy oddział nie brał udziału w działaniach wojennych. Stamtąd w 1840 roku Zieliński wymaszerował na swoją pierwszą ekspedycję przeciw góralom. W czasie stoczonych w sierpniu tego roku walk, po raz pierwszy został raniony kulą karabinową. Zapewne wyróżnił się na polu walki, bo niedługo po powrocie ze szpitala awansował na stopień podoficerski. Sprzyjały temu posiadane wykształcenie, upór i wytrwałość. Był to pierwszy krok na drodze do odzyskania wolności, bo tylko wyróżnienie się na polu walki i uzyskanie wysokiego odznaczenia albo awans na stopień oficerski umożliwiały złożenie prośby o zwolnienie z wojska<sup>49</sup>.

Możliwość wykazania się w walkach i awansowania stwarzał Zielińskiemu udział w toczącej się już od dwudziestu lat wojnie kaukaskiej. Jej najważniejsze działania prowadzono na Kaukazie Północnym, a Stawropolski Pułk Piechoty brał w nich aktywny udział. Wchodził w skład 19 dywizji piechoty, z którą Polak był związany przez całą służbę na Kaukazie. Była to jedna z trzech dywizji piechoty w składzie Korpusu Kaukaskiego, którą tworzyły cztery pułki. W każdym pułku było pięć batalionów liczących po 1047 żołnierzy. Dowódca Korpusu kierował działaniami poszczególnych jednostek za pośrednictwem sztabu, któremu podlegały, obok wymienionych trzech dywizji piechoty, inne jednostki przydzielone: pułki kawaleryjskie, wojska kozackie i oddziały pomocnicze (tzw. milicje) utworzone z Kaukazczyków mieszkających na podporządkowanych terenach<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> Powtarzany przez badaczy wyrok 20 lat zesłania dla Zielińskiego nie znajduje potwierdzenia w dokumentach odnalezionych w Ossolineum. Jest w nich stwierdzenie o wcieleniu do wojska na czas „do odznaczenia się na polu walki”, co można określić jako wyrok dożywocia w służbie dla cara. BO sygn. 4967 III, Dekret cesarski wydrukowany 14 marca 1859 r. w Moskwie, k. 133.

<sup>50</sup> Stan liczebny Korpusu Kaukaskiego (określanego niekiedy jako Specjalny), rósł od 22 tys. w 1823 r. do 150 tys. w 1842 r. i ponad 300 tys. pod koniec wojny kaukaskiej. G.G. Piwnicki, *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX*



Rycina 5. Mieszkaniec Abchazji

Przez kilkanaście następných lat Zieliński brał udział w walkach na terytorium całego Kaukazu Północnego – od terenów dzisiejszej Abchazji po Dagestan. Listę działań wojennych z jego udziałem zawiera wydrukowany w 1859 roku dekret cesarski, zamykający starania o emeryturę. W dokumencie znajduje się spis kilkudziesięciu ekspedycji, w których Zieliński wziął udział. Podano w nim nazwy miejscowości, w których Polak wtedy przebywał. Dokument z pewnością jest warty osobnego opracowania, ale tutaj nie ma potrzeby omawiania wszystkich wojskowych dokonań Zielińskiego. Należy jednak odnotować zdumiewająco dużą liczbę poznanych przez niego miejsc na Kaukazie Północnym, co umożliwiło dobre poznanie tej części regionu<sup>51</sup>.

*wieku i na początku XX wieku*, Toruń 2002, s. 90–100. Autor określił jednostkę Zielińskiego, jako 19 dywizję grenadierów – w dokumentach występuje jako dywizja piechoty.

<sup>51</sup> BO, rkps. 4967 III, Dekret cesarski wydrukowany 14 marca 1859 r. w Moskwie, k. 127–133. Wymieniono w nim nazwy najbardziej znanych miejsc walk na Kaukazie północnym – to tereny dzisiejszej Czeczenii i Dagestanu, z Gunibem na czele.

Badacze piszący o pobycie Polaków zaliczanych do tzw. kaukaskiej grupy polskich poetów nie zawsze dostrzegają ich zaangażowanie w działania militarne. Niekiedy można nawet odnieść wrażenie, że to co stanowiło główny powód pobytu tych osób na Kaukazie i decydowało o ich przeżyciu, znajduje się na dalszym planie lub bywa pomijane. Najwięcej uwagi poświęca się zazwyczaj ich zainteresowaniom pozasłużbowym, kontaktom towarzyskim i różnym pasjom artystycznym i poznawczym, jakby to miało przesłonić ich wojenne dzieje. Wynika to z niedostatku wiedzy albo fałszywie rozumianej poprawności politycznej, która skłania do uznawania służby w armii zaborcy za mało chwalebłą. Nawet rozumiejąc te ograniczenia, nie można się z nimi godzić, bowiem w istotny sposób fałszują obraz przeszłości. Najważniejsze jest to, jak w tej trudnej sytuacji – służby w armii rosyjskiej – odnajdowali się Polacy oraz w jaki sposób postrzegali swoje relacje z otoczeniem kaukaskim – w tym z rosyjskimi dowódcami i żołnierzami. Przebieg kariery Zielińskiego jest w tej dziedzinie raczej typowy – nie tracąc sympatii dla kaukaskiego otoczenia, wykonywał rozkazy przełożonych i potrafił nawiązać z nimi poprawne relacje. Było to warunkiem przeżycia i szansą na odzyskanie wolności<sup>52</sup>.

W interesującym nas okresie obejmującym ostatnią dekadę pierwszej połowy i pierwsze lata drugiej połowy XIX wieku, Polaków, którzy znaleźli się w wojsku rosyjskim na Kaukazie, można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej, niezbyt licznej grupy, należały osoby – jak Zieliński – karnie zesłane do odbywania służby na Kaukazie. Do grupy drugiej, najliczniejszej, należeli wysłani tam rekruci, których na podstawie powołania z list wcielono do wojska rosyjskiego (dopiero po 1874 r. wprowadzono w Rosji powszechny obowiązek służby wojskowej i pobór). W grupie trzeciej, najmniejszej, znaleźli się oficerowie, którzy zostali tam przeniesieni podczas swojej wojskowej kariery. Wszyscy Polacy musieli w nowej sytuacji odnaleźć swoje miejsce,

---

<sup>52</sup> Problem był podejmowany wielokrotnie przez badaczy w odniesieniu do losów poszczególnych osób. A. Furier, *Michał Golembiowski – polski topograf w armii rosyjskiej*, w: *Wrogowie, sojusznicy, towarzysze broni*, red. J. Wojtkowiak, Poznań 2013, s. 149–159.

choć ze względu na zajmowane stanowiska i pozycję społeczną nie zawsze komunikowali się z sobą<sup>53</sup>.

W opracowaniach dotyczących polskiej obecności na Kaukazie w XIX wieku często spotykamy romantyczne przekonanie, że Polacy niechętnie brali udział w wojnie kaukaskiej, tłumieniu powstań górali, bo widzieli w ich uczestnikach potencjalnych sojuszników w walce z Rosją. Takie mitologizowanie kaukaskiej rzeczywistości nie ma nic wspólnego z prawdziwym obrazem tamtych wydarzeń. Opierająca się na takich nastrojach emigracja niepodległościowa podjęła w XIX wieku nieudaną próbę przeniesienia na Kaukaz walki zbrojnej z Rosją<sup>54</sup>. Zamierzano wykorzystać dezercję Polaków służących w Korpusie Kaukaskim do tworzenia polskich oddziałów. Analizujący ten problem Ludwik Widerszal już sto lat temu wyjaśnił rzeczywiste powody tych dezercji i omówił stosunek ludności kaukaskiej do Polaków. Doszedł do wniosku, że w pierwszych latach po powstaniu listopadowym duży wpływ na liczbę dezercji miały, obok nastrojów antyrosyjskich, przede wszystkim bardzo trudne warunki odbywania służby oraz liczne nadużycia władzy wobec Polaków, np. w kwestiach religijnych<sup>55</sup>.

Pod koniec lat trzydziestych XIX wieku władze rosyjskie zmieniły warunki, w jakich Polacy odbywali służbę na Kaukazie. Poprawiono zakwaterowanie, wyżywienie i wprowadzono możliwość uczestniczenia w praktykach religijnych. Wyrażono nawet zgodę na budowanie katolickich kaplic i kościołów przy garnizonach, w których służyło wielu Polaków, a do oddziałów wysłano katolickich kapelanów wojskowych. Oznacza to, że na długo przed podpisaniem konkordatu między Rosją i Watykanem zrealizowano

<sup>53</sup> Badacze wskazują, że niektórzy polscy oficerowie nie dostrzegali grupy zesłańców z obawy o własną karierę. Jako przykład podawany jest Juliusz Strutyński, który w swoich wspomnieniach nie odnotował nikogo z tej grupy. Natomiast inni, nawet stojący wysoko w kaukaskiej hierarchii wojskowej, pomagali swoim rodakom i działającym na Kaukazie polskim instytucjom. Por. A. Furier, *Józef Chodźko (1800–1881). Polski badacz Kaukazu*, Warszawa 2001, s. 113–115.

<sup>54</sup> O próbach tworzenia polskich oddziałów w Turcji i kaukaskiej akcji emisariuszy obozu politycznego Hotelu Lambert obszerniej w: A. Furier, *Kaukaz w polskich planach walki o niepodległość w XIX wieku* „Studia Polonijne”, 2019, t. 40, s. 101–122.

<sup>55</sup> A. Furier, *Polska aktywność polityczna i wojskowa na Kaukazie w XIX w. w: Z badań nad historią i współczesnością Rosji, Azji Centralnej i Kaukazu*, red. T. Bodio, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2019, s. 217–244.

działania wymagające formalnie akceptacji władz kościelnych. Wyznaczenie kapelanów wojskowych dla katolików służących na Kaukazie uspokoiło sytuację tuż przed przybyciem w to miejsce naszego bohatera. Pierwsza grupa kapelanów z diecezji wileńskiej została wyznaczona w 1836 roku, a ich liczba z pięciu wzrosła do ośmiu w roku 1851. W 19 dywizji, w której służył Zieliński, kapelanami byli wtedy księża Jan Zawadzki i Ferdynand Sienkiewicz<sup>56</sup>.

Po okresie napięć w relacjach między Polakami-żołnierzami i ich rosyjskimi dowódcami, władze ustąpiły w najbardziej drażliwych kwestiach. Pewien wpływ miało na to zesłanie na Kaukaz rosyjskich dekabrystów, których obecność pokazywała, że nie tylko Polacy przeciwstawiali się carowi. Autorzy wspomnień z Kaukazu podają nawet przykłady koleżeństwa między rosyjskimi oficerami o liberalnych poglądach a polskimi zesłańcami<sup>57</sup>. W tym samym czasie nadal okrutnie traktowano Polaków, którzy dezertowali. Wykupywano zbiegłych Polaków z rąk kaukaskich górali, a potem karano przed frontem pododdziałów, terroryzując pozostałych żołnierzy. Często karą za dezercję były słynne pałki, które skazanemu wymierzali inni żołnierze. Taka kara często kończyła się śmiercią skazańca, co miało wywrzeć wpływ na zaangażowanych w egzekucję żołnierzy. Polacy z czasem zrozumieli, że nie mają dokąd uciekać, bo kaukaskie otoczenie nie jest im przyjazne. Płonne okazały się także nadzieje na wielką wojnę Turcji i Persji z Rosją. Zresztą w wybuchających między tymi państwami konfliktach, na froncie kaukaskim w XIX wieku zawsze wygrywała Rosja, a na czele jej wojsk niejednokrotnie stali polscy generałowie. O ile w pierwszej połowie XIX wieku niechętnie powierzano Polakom wysokie stanowiska dowódcze, to ich udział w dowodzeniu wojskami rosyjskimi na Kaukazie zwiększył się w drugiej połowie XIX wieku<sup>58</sup>.

<sup>56</sup> A. Furier, *Polacy w Gruzji...*, s. 231–232.

<sup>57</sup> M. Gralewski, *Kaukaz. Wspomnienia*, s. 146.

<sup>58</sup> W czasie wojny z Turcją w latach 1877–1878 szefem sztabu wojsk rosyjskich był gen. Artur Niepokojczycki, a jego zastępcami gen. Kazimierz Lewicki i gen. Marcin Kruszewski, zaś dowódcą artylerii gen. Mikołaj Massalski. Por. S. Czerep, *Generałowie polskiego pochodzenia w armii rosyjskiej 1900–1917*, w: *Wrogowie, sojusznicy, towarzysze broni*, red. J. Wojtkowiak, Poznań 2013, s. 42.

Wbrew romantycznej legendzie, upowszechnianej przez polską emigrację, stosunek górali kaukaskich do Polaków był mało przychylny. Z pewnością duże znaczenie miała odmienność religijna – rdzenni mieszkańcy w większości byli wyznawcami islamu. Drugim elementem był wypracowany przez wiele stuleci tradycyjny sposób traktowania wojny i jeńców jako źródła dochodu. Górale traktowali Polaków, jak rosyjskich żołnierzy, którzy po dostaniu się do niewoli stanowili tanią, często niewolniczą siłę roboczą albo towar na sprzedaż. Przedstawił to bardzo obrazowo w swoich wspomnieniach Karol Kalinowski. Wspomniany wyżej Ludwik Widerszal podał nawet ceny, jakie za polskiego jeńca płacili Kaukazczykom Rosjanie. Odbiega to od bezkrytycznych propagandowych obrazków, powielanych nawet dzisiaj, przedstawiających polskich ułanów walczących ramię w ramię z góralami przeciw Moskałom<sup>59</sup>.

Stosunku plemion północnokaukaskich do Polaków nie zmieniła akcja polityczna przeprowadzona w XIX wieku przez emisariuszy księcia Adama Jerzego Czartoryskiego ani polskie próby militarnego wspierania walczących z Rosją górali. Obejmowały one wysyłanie specjalistów, głównie artylerzystów, którzy brali udział w walkach z wojskami rosyjskimi. Górale chętnie korzystali z ich usług, ale niekiedy ich mordowali lub wydawali Rosjanom. Nawiązano też kontakty z Rosjanami mieszkającymi na Kaukazie, w tym z przedstawicielami przesiedlonych tam rosyjskich sekt religijnych, starając się zainteresować ich planem podjęcia wspólnej akcji militarnej przeciw caratowi. Polacy prowadzili na Kaukazie działania wywiadowcze, głównie na rzecz zachodnich mocarstw – Francji i Wielkiej Brytanii. Ich kulminacją było utworzenie w Turcji oddziałów wojskowych (w czasie wojny krymskiej) i zorganizowanie polskiego legionu pod dowództwem Teofila Łapińskiego, który wysłano na Kaukaz w 1857 roku. Wyprawa zakończyła się niepowodzeniem<sup>60</sup>.

<sup>59</sup> Por. K. Kalinowski, *Pamiętnik mojej żołnierki na Kaukazie i niewoli u Szamila od roku 1844 do 1854*, Warszawa 1883. Wersja dostępna on-line: [http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbiór\\_1/pamiętnik\\_z\\_mojej\\_zolnierki\\_i\\_niewol\\_karol\\_kalinowski.html](http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbiór_1/pamiętnik_z_mojej_zolnierki_i_niewol_karol_kalinowski.html).

<sup>60</sup> O planach zorganizowania legionów do walki na Kaukazie por. A. Furier, *Kaukaz w polskich planach walki o niepodległość w XIX wieku*, s. 114–115.

Zieliński był nieco starszy od pozostałych spiskowców skazanych w procesach kijowskich, więc prawdopodobnie potrafił się szybciej zorientować w sytuacji i dostosować do kaukaskich realiów. A zmieniały się one w latach 40. bardzo szybko, co było skutkiem nasilenia wojny kaukaskiej, która weszła w okres największego natężenia. W tym czasie miały miejsce także duże zmiany w rosyjskiej polityce kaukaskiej, które doprowadziły do dynamicznego rozwoju regionu. Ogromny wpływ na to miało utworzenie stanowiska namiestnika kaukaskiego, które powierzono wykształconemu za granicą potomkowi jednej najznakomitszych rosyjskich rodzin arystokratycznych – Michaiłowi Woroncowowi. Ten wojskowy i polityk poznał już wcześniej państwa zachodnie w czasie nauki w Londynie. Trafił także do Paryża, jako dowodzący korpusem rosyjskich wojsk okupacyjnych, po zakończeniu walk z wojskami napoleońskimi. Wykorzystał zebrane wtedy doświadczenia do zreorganizowania administracji na przyłączonych niedawno do Rosji ziemiach – najpierw na Krymie, a potem na Kaukazie. Zreformował stosunki społeczne, gospodarcze i polityczne na Kaukazie, pozyskał dużą część miejscowych elit dla Rosji. Odróżniało to w istotny sposób namiestnictwo kaukaskie od tego, jakie po upadku powstania listopadowego Rosja zainstalowała w Warszawie. Namiestnikiem został tam Iwan Paskiewicz, który kierował krwawym stłumieniem tego polskiego zrywu niepodległościowego. Bezmiar represji, rabunków i działań niszczących polską kulturę, jakich się później dopuścił, sprawił, że badacze nadali temu okresowi polskiej historii miano nocy paskiewiczowskiej<sup>61</sup>.

Na Kaukazie namiestnik realizował rosyjskie cele polityczne metodami liberalnymi, w sposób akceptowany przez dużą część jego mieszkańców. Dlatego gdy w północnej części regionu toczyła się wojna, na południu rozwijano infrastrukturę – budowano nowe miasta, instytucje kulturalne, oświatowe i szpitale. Z tego powodu poparcie dla władz rosyjskich było tam tak duże, że nawet w czasie działań wojennych oddziały rosyjskie były wspierane przez lokalne milicje. Nie powinno to dziwić, gdyż Gruzini,

---

<sup>61</sup> Doszukiwanie się analogii między Kaukazem a Królestwem Polskim pod koniec lat 30. XIX w. jest trudne do zaakceptowania, nawet jeśli weźmie się pod uwagę tylko wybrany problem. I nie dotyczy to wyłącznie odmiennej roli namiestnictwa. Por. L. Bazyłow, P. Wiczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2010, s. 231–232.

wspierając Rosjan walczyli z odwiecznym wrogiem – Turcją. Przy tym liczne zmiany dotyczące infrastruktury transportowej, szkolnictwa i gospodarki były korzystne dla mieszkającej tam ludności. Rosjanie rozwinęli instytucje państwowe i kulturalne wcześniej nieznane na tym terenie, zbliżając Kaukaz do poziomu innych państw europejskich. Nie oznaczało to oczywiście rezygnacji z polityki rusyfikacji, której przejawem były zmiany nazw wielu miejscowości. Na Tyflis zmieniono nazwę obranej na siedzibę namiestnika gruzińskiej stolicy – Tbilisi, czego Gruzini nigdy nie zaakceptowali i nawet w publikacjach, używali cały czas historycznej nazwy tego miasta, aż do jej formalnego przywrócenia w 1936 roku<sup>62</sup>.

Na początku pobytu na Kaukazie Zieliński mógł utrzymywać kontakty z innymi zesłańcami i nie możemy wykluczyć, że nawet próbował pisać na temat tego egzotycznego regionu. Jednak po przeniesieniu z Tbilisi na Kaukaz Północny warunki służby raczej nie sprzyjały takim działaniom. Obowiązki szeregowego w jednostce liniowej i odniesiona już na początku rana spowodowały, że zapewne stracił kontakt z poznanymi wcześniej rodakami. Bardziej zajmował go udział w kolejnych walkach z góralami niż literatura. W czasie ekspedycji uważnie obserwował mieszkańców Kaukazu i przemiany zachodzące w regionie. Za dokonania na polu walki otrzymywał nagrody i wyróżnienia, które były konieczne do uzyskania awansu na wyższy stopień wojskowy. Ta droga do zwolnienia z wojska miała jednak wysoką cenę – Zieliński został trzykrotnie ranny, co spowodowało trwałe uszczerbek na zdrowiu. Szczególnie groźna była rana głowy, która spowodowała ograniczenie widzenia, co zapewne utrudniało mu także pracę literacką. Dokumenty z ostatnich lat służby, gdy starał się o emeryturę, pozwalają dokładnie określić czas i rodzaj odniesionych ran – już na początku służby, 2 sierpnia 1840 roku, Zieliński został ranny kulą karabinową w lewy bok. Pięć lat później, w czasie przeprawy przez rzekę Kara-Kojsu, odłamek trafił go w głowę, powodując oparzenie i uszkodzenie oka. Ta rana odniesiona 2 czerwca 1845 roku była szczególnie groźna, bo pozbawiła go częściowo wzroku. Jeszcze w tym samym roku został ranny po raz trzeci, tym razem

---

<sup>62</sup> O znaczeniu działań Woroncowa dla rozwoju Gruzji w: A. Surguladze, *Oczerki po istorii gruzińskiej kultury XIX wieku*, Tbilisi 1980. Żoną namiestnika była córka Franciszka Ksawerego Branickiego – Elżbieta.



Rycina 6. Mężczyzna z Telawi nad rzeką Alazani

kula trafiła go w prawą nogę. Zarówno zasługi, jak i obrażenia odniesione na polu walki sprawiły, że w 1847 roku Zieliński został awansowany na najniższy stopień oficerski w oddziałach piechoty – chorążego. Dobrze rokowało to jego staraniom o zwolnienie z wojska.

Korespondencja kierowana do Zielińskiego w ostatnich latach służby adresowana była do Słowiańska, z adnotacją – 6 batalion rezerwy Stawropolskiego Pułku Piechoty, 19 dywizji piechoty. Oznacza to, że w tym okresie stacjonował na terenach bardziej odległych od terenu najcięższych walk na Kaukazie. Sztab 19 dywizji mieścił się w Taganrogu nad Morzem Azowskim, co zapewniło bezpieczeństwo przed atakami plemion kaukaskich. To obecnie obwód rostowski Federacji Rosyjskiej, który w XIX wieku nosił nazwę Obwodu lub Kraju Wojska Dońskiego. Graniczył on wówczas z należącym do Kaukazu Krajem Krasondarskim. Taka dyslokacja umożliwiła, dzięki ukształtowaniu terenu, szybkie przemieszczanie oddziałów dywizji i jej szta-

bu w wybrane punkty Kaukazu Północnego. Usytuowanie w tym mieście miało także istotne znaczenie dla dobrego współdziałania z jednostkami floty, które stacjonowały w tamtejszym porcie. Rosjanie wykorzystywali je do transportu oddziałów lądowych i wspierania ich działań ogniem artylerii<sup>63</sup>.

Rany odniesione przez Zielińskiego w walkach na Kaukazie potwierdzają świadectwa lekarskie zachowane w jego dokumentach. Miało to ogromne znaczenie, ponieważ stanowiło oficjalny powód wystąpienia o zwolnienie z wojska. Dokładny opis ran i kontuzji oraz tego, jakie miały one konsekwencje dla stanu zdrowia Zielińskiego znajdujemy w raporcie złożonym 23 maja 1851 roku dowódcy brygady, który został w czerwcu 1851 roku przekazany dowódcy 19 dywizji gen. Piotrowi Warpachowskiemu. Z zachowanego opisu wynika, że Polak utracił zdrowie na polu walki i podlegał przepisom o inwalidach wojennych. Przedstawione przez Zielińskiego w raporcie dla przełożonych fakty wymagały jednak potwierdzenia, stąd konieczność zgromadzenia odpowiednich dokumentów. W teczce przechowywanej przez Ossolineum znajdujemy ślady tych działań, jak świadectwo lekarskie datowane 11 czerwca 1851 roku i korespondencję prowadzoną w kolejnych latach ze sztabami brygady i dywizji<sup>64</sup>. Ostatecznie w piśmie z dowództwa dywizji do dowódcy brygady, datowanym 20 czerwca 1853 roku, informowano, że Zieliński, jako inwalida wojenny, otrzymuje dodatek 45 rubli 70 kopiejek srebrem<sup>65</sup>.

Karierę wojskową Zielińskiego zakończył awans na stopień podporucznika, co umożliwiło mu wystąpienie do władz wojskowych o zwolnienie ze służby i zapewniło otrzymanie wojskowej emerytury. Pewien wpływ na przezelewanie postępowania mogły mieć dwa elementy – sukcesy rosyjskie w woj-

<sup>63</sup> W okresie, gdy Zieliński pełnił służbę wojskową, Taganrog był niewielkim miastem garnizonowym (położonym przy ujściu Donu do Morza Azowskiego, na zachód od Rostowa). Zamieszkiwało je 20 tys. osób (1860 r.). Obecnie należy do Rosji i wchodzi w skład obwodu rostowskiego (w 2020 r.), liczy 248 tys. mieszkańców.

<sup>64</sup> BO, sygn. 4967 III, Świadectwo lekarskie Floriana Zielińskiego o odniesionych ranach z 11 czerwca 1851 r. wystawione przez lekarza batalionowego Gradeckiego, k. 63–64. Rany opisano też w raporcie złożonym przez F. Zielińskiego dowódcy brygady Rumiancewowi 23 maja 1851 r. BO, sygn. 4967 III, k. 59–61.

<sup>65</sup> BO, sygn. 4967 III, Kopia pisma ze sztabu 19 Dywizji do płk Rumiancewa z 20 czerwca 1853 r., k. 79–80.

nie kaukaskiej, której kulminacyjnym punktem było wzięcie do niewoli Szamila w 1859 roku i sytuacji po przegranej wojnie krymskiej, zakończonej w 1856 roku. Niezależnie od wskazanych trudności, Zieliński otrzymał zgodę władz wojskowych na zwolnienie z służby i rozpoczął starania o wydanie pozwolenia na powrót w rodzinne strony. Musiał przedtem jednak załatwić wszystkie sprawy związane z ustaleniem wysokości emerytury, a to rosyjskiej biurokracji zajęło sporo czasu. Dla poparcia składanych podań wymagano dokumentów z jednostek wojskowych, w których służył Polak. Zachowana korespondencja Zielińskiego zawiera informację, że został on zwolniony ze służby z emeryturą powiększoną o dodatek za rany w wysokości 230 rubli. Ostatnie lata spędzone na Kaukazie zostały opisane w zapiskach Zielińskiego z maja 1853 roku, marca 1854 roku i grudnia 1856 roku. Interesujące jest zestawienie finansowe, w którym podsumowano jego należności wynikające z uzyskanych świadczeń, na sumę łączną 116 rubli i 46 kopiejek<sup>66</sup>.

Po zwolnieniu ze służby Zieliński otrzymał awans na porucznika rezerwy. Zachowana korespondencja z następnych lat, w sprawie przyznania mu emerytury wojskowej uwzględniającej dodatek za odniesione rany, zawiera wiele interesujących szczegółów na temat pobytu na Kaukazie. Z listów wynika, że emeryturę pobierał od 9 stycznia 1855 roku, ale w następnych latach zabiegał o zmianę jej wysokości (dodatek za rany). O pozytywnej decyzji władz poinformowało Zielińskiego w 1857 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych, a 22 maja 1858 roku Komitet zajmujący się sprawami inwalidów. W dokumentach Zieliński występował odtąd jako zwolniony ze służby. Dopiero 14 marca 1859 roku wydrukowano odpowiedni dekret cesarski potwierdzający zakończenie długiego, bo trwającego kilka lat procesu zwalniania Zielińskiego z wojska<sup>67</sup>.

W liście wysłanym przez Sztab Rezerw Piechoty w Moskwie 31 lipca 1859 roku, a skierowanym do Zielińskiego na adres we wsi Michajłówka, w ujeździe upickim, guberni wołyńskiej, informowano, że należne mu pieniądze zostały przekazane do Kamieńca Podolskiego. Z listu napisanego

<sup>66</sup> BO, sygn. 4967 III, k. 97. Dokument finansowy bez tytułu, zawierający rozliczenie za 1857 r.

<sup>67</sup> BO, sygn. 4967 III, Kopia raportu Naczelnika Sztaba Riezierwoj Diwizii Otdielnego Kawkazskogo Korpusa ot 7 marta 1857 goda, k. 99–102.

przez Zielińskiego kilka miesięcy wcześniej (datowany 8 marca 1859 r.), wynika, że emeryturę otrzymywał już od 9 stycznia 1855 roku, jednak dopiero dwa lata później opuścił swoją jednostkę. Trudno wyjaśnić to opóźnienie wyjazdu przywiązaniem do miejsca odbywania służby. Zwłoka mogła być spowodowana staraniami o naliczenie świadczenia z dodatkiem uwzględniającym odniesione na służbie rany, co łatwiej było realizować na miejscu. Ponadto, bez zgody władz wojskowych i odpowiedniego dekretu, jako były skazaniec, nie mógł swobodnie podróżować po terenie Cesarstwa.

Podróże Zielińskiego między Michajłówką a Słowiańskiem stanowiły tylko wstęp do dalszych wojaży po Rosji. Po ogłoszeniu dekretem zwolnienia ze służby uzyskał pełną swobodą wyboru miejsca pobytu. Po powrocie w rodzinne strony Zieliński zamieszkał początkowo we wsi Michajłówka. Potem podróżował do Odessy, Petersburga i Kamieńca Podolskiego. Do miejscowości tych przesyłano mu korespondencję, co świadczy o tym, że nie były to tylko krótkie przystanki w podróży, ale miejsca, w których przebywał dłużej. Najczęściej w dokumentach Zielińskiego pojawia się Kamieniec, dokąd przesyłano mu początkowo emeryturę<sup>68</sup>.

W korespondencji Zielińskiego znajdujemy niewiele informacji na temat spraw rodzinnych. Długie zesłanie nie sprzyjało założeniu rodziny. Przeshkodą w realizacji takiego zamiaru były także kwestie finansowe, bo podobnie jak rodzice, nie posiadał majątku ziemskiego. Nie oznacza to jednak, że starań w tym kierunku nie podejmował w ogóle. W zachowanym liście od przyjaciół z Odessy, datowanym 25 marca 1863 roku, więc kilka lat po wizycie Zielińskiego w tym mieście, poruszono ten temat. Na wstępie podano w nim informację o śmierci Mikołaja Makowieckiego – wspólnego znajomego adresata i jego odesskich przyjaciół. Dalej znalazły się wywody dotyczące dalszych planów życiowych Zielińskiego. Wynika z nich, że ta strata była bardzo bolesna dla adresata. Obok wyrazów żalu przedstawiono dalej projekt wspólnej pracy w firmie handlującej papierem z wytwórni prowadzonej przez ojca zmarłego Mikołaja Makowieckiego. Małżonka nadawcy Waleria, miała zapewne także plany dotyczące zmian w życiu osobistym Zielińskiego, bo jej mąż zapytał wprost – kiedy ten zamierza się

<sup>68</sup> Obszerniej o tym mieście w: *Kamieniec Podolski. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Kraków 2000, t. 1; 2005, t. 2.

ożenić? Obszernie odradzając dalsze odkładanie tego kroku, zaprosił go do ponownego odwiedzenia Odessy, zaraz po złożeniu zaplanowanej wizyty w Petersburgu. W *post scriptum* postawiono pytanie – czy nadal aktualny jest adres korespondencyjny w Kamieńcu. Nie wiemy, czy zrealizowano te plany matrymonialne, czy też Zieliński pozostał kawalerem do śmierci. Niewiele wiadomo także o ostatnich kilkunastu latach jego życia. Należy wątpić, czy założył rodzinę, bo wówczas zapewne ona przekazałaby jego dokumenty do Ossolineum<sup>69</sup>.

## Relacja Zielińskiego o plemionach kaukaskich górali

Przeniesienie w stan spoczynku umożliwiło Zielińskiemu powrót w strony rodzinne i poznanie wielu miejsc w Rosji, w których wcześniej nie był. Gdy do prawie dwudziestoletniego okresu zesłania dodamy kilka lat poprzedzającej je pracy w Kijowie i czas pobytu w więzieniu, będzie to oznaczało, że okres rozłąki z najbliższymi trwał ćwierć wieku. Początkowo przebywał na Podolu i Wołyniu, jednak pod jego nieobecność wiele się zmieniło, dlatego mógł się czuć obco nawet w miejscach mu bliskich. Możliwe, że właśnie z tego powodu najpierw podróżował po Rosji, a dopiero kilka lat później osiadł w rodzinnych stronach<sup>70</sup>.

Podróże Zielińskiego po Rosji w pierwszych latach po zwolnieniu z wojska nie sprzyjały pracy pisarskiej, dlatego najpewniej dopiero po ich zakończeniu powstał przechowywany w Ossolineum rękopis – „Opisanie o plemionach kaukaskich górali. Z ich obrzędami i obyczajami w cywilnym, wojennym i domowym bycie”. Ma on charakter relacji autorskiej, zawierającej opis poznanych przez Zielińskiego plemion kaukaskich, ich siedzib i obyczajów. Podano w nim, nie zawsze sprawdzone, informacje na

<sup>69</sup> BO, sygn. 4967 III, List Mikołaja Makowieckiego do F. Zielińskiego z 25 marca 1863 r., k. 55–58.

<sup>70</sup> Podole było po rozbiorach nadal powiązane z Wołyniem na wielu poziomach. Por. J. Komorowski, *Polskie życie teatralne na Wołyniu i Podolu do 1863 r.*, Wrocław 1985.

temat pochodzenia mieszkańców Kaukazu i historycznych losów regionu. Z dzisiejszej perspektywy można podważać wartość naukową niektórych szczegółowych informacji i ustaleń zawartych w jego relacji. Dotyczy to szczególnie wywodów na temat historii Kaukazu, które są mało precyzyjne – zapewne zaczerpnięte z przekazów ustnych. Znacznie precyzyjniejsze są informacje na temat obyczajów plemion kaukaskich. Całość jest jednak ciekawa i warta uwagi – dotyczy to zarówno treści, jak i formy.

Spisanie relacji z pobytu Zielińskiego na Kaukazie nastąpiło prawdopodobnie pod koniec jego życia – w latach 70. lub 80. Badania naukowe nad geografiami i etnografią tego regionu nabrały wtedy tempa i nadal drukowano liczne relacje z podróży. Warto odnotować, że początek eksploracji Kaukazu wyznaczyły organizowane w drugiej połowie XVIII wieku ekspedycje prywatne, czego najlepszym przykładem jest działalność Jana Potockiego<sup>71</sup>. Później do tej grupy dołączyli podróżnicy z innych krajów europejskich, głównie Niemiec i Francji – najpierw byli to badacze wysyłani na Kaukaz przez Rosyjską Akademię Nauk, tacy jak Samuel Gottlieb Gmelin i Johann Anton Güldenstädt. Pierwszy z nich przeprowadził badania przyrody i geografii terenów nad Morzem Kaspijskim – od jego zachodniego, kaukaskiego wybrzeża po wschodnie turkiestańskie. Natomiast Güldenstädt, który w 1768 roku rozpoczął swoją kaukaską ekspedycję na Kaukaz, zajął się zachodnią częścią regionu. Później takie działania prowadzili także przedstawiciele dyplomatyczni wielu państw, jak pełniący obowiązki konsula króla Francji w Tbilisi Jean François Gamba albo Aleksander Chodźko, który w rosyjskiej służbie dyplomatycznej pracował w Persji<sup>72</sup>.

<sup>71</sup> O rosnącej popularności relacji Jana Potockiego z podróży odbytej w latach 1797–1798 na Kaukaz świadczy jej nowe wydanie. Por. J. Potocki, *Podróże*, opr. L. Kukulski, Warszawa 1959.

<sup>72</sup> Badania Aleksandra Chodźki objęły także wschodnią część Kaukazu w czasie, gdy trafił tam Zieliński. Badacze skupiają się zazwyczaj na jego pracach dotyczących Persji, pomijając fakt, że zajmował się również terenami pod wpływami perskimi – w tym także nadkaspjskimi należącymi do Kaukazu. R. Gadamska-Serafin, *Aleksander Chodźko – romantyk i uczony-orientalista*, [w]: *Romantyzm uniwersytecki: kulturotwórcza rola ośrodków akademickich w pierwszej połowie XIX wieku*, red. E. Dąbrowicz i M. Lula (red.), Białystok 2019, s. 137–171; A. Furier, *Aleksander Borejko Chodźko – poeta i dyplomata, który badał Bliski Wschód i Balkany*, referat



Rycina 7. Aleksander Chodźko

Na początku XIX wieku zwiększyła się liczba ekspedycji naukowych, których głównym celem było poznanie ludności Kaukazu, jego przyrody i geografii. Z pomocą Jana Potockiego ekspedycję kaukaską zorganizował Julius Klaproth. Opublikował potem jej wyniki, co umożliwiło mieszkańcom zachodniej Europy poznanie zwyczajów i historii ludów kaukaskich<sup>73</sup>.

Pierwszą instytucją prowadzącą badania geograficzne na Kaukazie w sposób zorganizowany i ciągły był Kaukaski Oddział Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, który powstał w Tbilisi w 1851 roku. Efektem starań tej instytucji było podjęcie badań naukowych nad geografią kaukaską,

---

na X Międzynarodowym Kongresie Azjatyckim w Toruniu w 2023 r. (artykuł ukaże się drukiem w tomie studiów *Odsłony azjatyckiej rzeczywistości*).

<sup>73</sup> J. Klaproth, *Reise in den Kaukasus und nach Georgien unternommen in den Jahren 1807 und 1808*, Halle-Berlin 1812-1814, t. 1-2.

statystyką i zwyczajami mieszkańców regionu. Ich wyniki były regularnie publikowane w miejscowych periodykach – „Izwestija Kawkazskogo Otdieła Impieratorskiego Russkogo Geograficznego Obszczestwa”, „Zapiski Kawkazskogo Otdieła Impieratorskiego Russkogo Geograficznego Obszczestwa” i „Sbornik Swiedenij o Kawkazskich Gorcach”. Pobyt Zielińskiego w tych stronach dobiegał już wówczas końca, dlatego z tego dorobku raczej nie skorzystał<sup>74</sup>.

W czasie obecności Zielińskiego na Kaukazie nie było jeszcze opracowań naukowych, w których zostałyby ujednocione formy nazw geograficznych, dlatego używał określeń stosowanych przez ludność miejscową. Utrudnia to dzisiaj identyfikację niektórych miejsc wymienionych w jego relacji, nie pomniejszając jednak wartości opisu miejsc i wydarzeń, których był świadkiem. Podobną trudność sprawiają informacje o niektórych obrzędach i zwyczajach, które poznał z opowiadań, trudno bowiem przypuszczać, że uczestniczył w muzułmańskim weselu lub pogrzebie. Mimo nadania wywodom naukowej formy, ich autor nie próbował dokonać kompilacji, wykorzystując dostępne już w połowie XIX wieku opracowania. W autorskich przypisach nie znajdziemy ani jednej pozycji opublikowanej, co może zastanowić dzisiejszego czytelnika. Dowodzi to jednak autorskiego charakteru całości – Zieliński skoncentrował się na przedstawieniu własnej wizji kaukaskiej rzeczywistości, zdobywając się także na krytyczne opinie, co różniło jego relację od utrwalonego przez innych autorów i stereotypowego obrazu tego egzotycznego przedśionka Orientu<sup>75</sup>.

„Opisanie” dowodzi pasji poznawczej jego autora. Zieliński starał się prowadzić narrację w sposób systematyczny, a całości nadał układ rzeczowy. Prezentowany materiał podzielono na rozdziały poświęcone wybranym dziedzinom życia mieszkańców Kaukazu. Do wywodów dodano przypisy wyjaśniające, co wynikało zapewne z przekonania, że opisywana rzeczywistość jest w Polsce słabo znana.

<sup>74</sup> Pierwszy opis geografii kaukaskiej został napisany przez Józefa Chodźkę i opublikowany najpierw po rosyjsku. W 1864 r. przetłumaczono go na język polski, a polska wersja doczekała się edycji dopiero półtora wieku później. Por. A. Furier, *Józef Chodźko...*, s. 135–197.

<sup>75</sup> Szczególnie szkodliwe było powielanie przez licznych autorów piszących o Kaukazie mitu dobrego dzikusa. Por. Ch. King, *Widmo wolności. Historia Kaukazu*, Kraków 2010, s. 88–94.

Najcenniejsze są fragmenty poświęcone prezentacji życia codziennego Kaukazyków, w tym odnoszące się do sfery konfesyjnej i obyczajowej. Dowodzi to rzetelności autora, który był uważnym obserwatorem, nie próbował przy tym stworzyć dzieła akademickiego, ale utrwalić wszystko, co uznał za warte zapamiętania i przekazania czytelnikom. Zieliński nie krył osobistego zaangażowania, używając nawet czasowników w 1. os. l. pojedynczej, co nadaje rękopisowi formę relacji autorskiej. Potwierdza to metodologię jego pracy nad dziełem, wyrażoną w wyjaśnieniu, że spisał to, co sam usłyszał lub zobaczył. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że Zieliński wytyczył drogę etnologom zajmującym się badaniami kaukaskimi, którzy kilkadziesiąt lat po nim zadziwili świat badaniami na tym terenie<sup>76</sup>.

Lektura materiału zaprezentowanego przez Zielińskiego prowadzi do wniosku, że zależało mu na tym, by jego tekst spotkał się z zainteresowaniem ze strony odbiorców. W jego opracowaniu znajdujemy nazwy niewielkich i mało znanych plemion kaukaskich. Zieliński opisał domostwa górali, używane przez nich sprzęty, porządek domowego życia oraz zwyczaje ślubne, żałobne i towarzyskie. Zwrócił uwagę na prawa kobiet, ale odnotował także ich urodę. Widać to w dosyć pikantnych miejscami opisach mieszkańek Kaukazu. Najwięcej uwagi w swoich wywodach poświęcił plemionom Lezginów, Kumyków i Czerkiesów, co było zgodne z głównym nurtem zainteresowań, jak się okazuje, nie tylko ówczesnych czytelników. Autor jednego z najnowszych opracowań historii Kaukazu opublikowanego niedawno na Zachodzie pominął wiele kluczowych dla regionu wydarzeń, ale Czerkiesom poświęcił osobny rozdział<sup>77</sup>.

Warto docenić zarówno język narracji, miejscami niedoskonały, ale barwny i dosadny, jak też dobór opisywanych zwyczajów życia codziennego. Zainteresowanie Zielińskiego sztuką wojenną mieszkańców Kaukazu Północnego wynikało nie tylko z tego, że zetknął się z nią na polu walki, było to także

---

<sup>76</sup> Doskonałym przykładem są tu przeprowadzone sto lat później na terenie Abchazji przez pochodzącą z Warszawy amerykańską badaczkę Sullę Benet, badania długowieczności mieszkańców Kaukazu. Por. S. Benet, *Abkhazians: the long-living people of the Caucasus*, New York 1974; *Howe to live to be 100: the life-style of the people of the Caucasus*, New York 1976.

<sup>77</sup> Ch. King, *Widmo wolności...*, s. 116–124.



Rycina 8. Uzbrojony Lezgin

następstwo zrozumienia, że stanowi ona integralną część ich sposobu życia. Opisując metody walki plemion kaukaskich, zaobserwowane w czasie wypraw i zdobywania górskich osad, Zieliński wykorzystał nabyte w czasie służby wojskowej doświadczenie. Można te fragmenty traktować, jako podręcznikowe przedstawienie sposobów prowadzenia walki w czasie wojny kaukaskiej.

Datowanie zachowanego w zasobie Ossolineum rękopisu „Opisanie o plemionach kaukaskich górali. Z ich obrzędami i obyczajami w cywilnym, wojennym i domowym bycie” jest trudne. Najbardziej prawdopodobnym czasem spisania relacji jest druga lub trzecia dekada po zakończeniu służby wojskowej – Zieliński zakończył już wtedy swoje podróże, ale był na tyle sprawny, by przypomnieć sobie liczne szczegóły. Nie można wykluczyć, że notatki do tej pracy sporządził już wcześniej, także w czasie pobytu na Kaukazie. Podobnych trudności nie nastęrcza określenie autorstwa tekstu. Bez zastrzeżeń należy je przypisać Zieliń-

skiemu, co jednak nie oznacza, że własnoręcznie napisał zachowany w Ossolineum dokument. Jego forma wskazuje, że mamy do czynienia z czystopisem. Oznacza to, że najpewniej po powrocie Zielińskiego z Kaukazu w rodzinne strony mogło nastąpić nie tylko spisanie relacji, ale także ostateczne zredagowanie tekstu; może też jego przepisanie. Forma dokumentu – bez poprawek i skreśleń – wskazuje na wykonanie wcześniej prac redakcyjnych. Można zatem stwierdzić, że zachowany rękopis jest ostateczną wersją tekstu. Kilka drobnych korekt pojedynczych słów i powtórzenia innych dowodzą tylko wytrwałej pracy nad całością.

Porównanie próbek pisma z innymi dokumentami podpisanymi przez Zielińskiego, w tym jego odręcznego podpisu, nasuwają wątpliwości, czy spisał swoją relację własnoręcznie. Zachowana korespondencja była jednak prowadzona w języku rosyjskim, a nie polskim – w jakim spisano relację. Ze względu na odmienny alfabet tego języka, mogło to mieć wpływ na charakter pisma. Nie można także wykluczyć, że rana głowy, ograniczone widzenie na jedno oko oraz podeszły wiek zmusiły Zielińskiego do skorzystania z pomocy przy spisywaniu (lub przepisywaniu i redagowaniu) relacji. Niezależnie od wszystkich zastrzeżeń należy przyjąć, że przedstawiony w rękopisie materiał został zebrany przez Zielińskiego w czasie pobytu na Kaukazie w latach 1839–1857.

Przygotowując dokument do edycji przyjęto założenie, że „Opisanie” jest autorską relacją opartą na obserwacjach jego twórcy. Nie można oczywiście wykluczyć, że Zieliński skorzystał z jakichś publikacji wspomnieniowych, nie odnotowując tego. Dotyczy to w szczególności dzieł wydanych po jego powrocie z zesłania, których autorami byli inni zesłańcy – szczególnie znani mu osobiście. Uwagę zwracają w tej grupie cieszące się wtedy w Polsce popularnością, wydane w 1859 roku, *Szkice Kaukazu* Michała Butowda-Andrzejkowicza. Autora tego Zieliński poznał zapewne jeszcze w Kijowie, gdzie obaj zostali aresztowani i skazani za udział w spisku Szymona Konarskiego. Zbliżało ich także to, że pochodzili spoza środowiska studenckiego, podobnie zresztą, jak wspomniany przez Zielińskiego w „Opisaniu” Andrzej Ciechanowski. Mogło to wpłynąć na zainteresowanie publikacją dawnego znajomego. Analiza porównawcza obu tekstów pozwoliła ustalić, że wywoły na temat struktury plemion górali kaukaskich

i ich zwyczajów zebrane w *Szkicach Kaukazu* Butowda-Andrzejkowicza, zawierają informacje podobne do tych, jakie podał Zieliński<sup>78</sup>.

Zieliński nie był uczonym akademickim, ale posiadane wykształcenie odróżniało go od reszty szeregowych żołnierzy. W połowie XIX wieku umiejętność pisania i czytania nie była przecież powszechna. Spostrzegawczość i pasja poznawcza sprzyjały prowadzeniu obserwacji i zbieraniu cennych informacji na temat kaukaskiego otoczenia. Wysoka ocena znajomości kaukaskich realiów w pierwszej połowie XIX wieku, wynika z wieloletniego gromadzenia przez Zielińskiego wiedzy na ten temat. Nie pozwala to jednak na zaliczenie autora „Opisania” do polskiej elity kulturalnej na Kaukazie, do której zaliczali się tacy literaci, jak Tadeusz Łada Zabłocki i Władysław Strzelnicki. Gdy mówimy o wysokim poziomie kompetencji Zielińskiego, dotyczy to głównie spostrzegawczości i umiejętności obserwowania otaczającej go rzeczywistości. Przedstawione w rękopisie informacje zostały zebrane w czasie służby wojskowej i spotkań z ludźmi. Dotyczy to całego tekstu z wyjątkiem fragmentów o charakterze historycznym, przy sporządzaniu których mógł korzystać z niewymienionych publikacji. Sporo błędów w tych partiach tekstu potwierdza, że nieznanne mu były zasady pracy akademickiej. Paradoksalnie, stanowi to potwierdzenie autorskiego charakteru całości, podobnie jak pozbawione literatury naukowej przypisy, z których jeden zapomniano wypełnić treścią.

---

<sup>78</sup> M. Butowd-Andrzejkowicz, *Szkice Kaukazu*, Warszawa 1859, t. 1-2. Dostęp on-line do t. 1: [http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbior\\_1/szkice\\_kaukazu\\_t\\_1\\_michal\\_butowd\\_andrzejkowicz.html](http://kaukaz.upjp2.edu.pl/ksiegozbior_1/szkice_kaukazu_t_1_michal_butowd_andrzejkowicz.html).







## II „Opisanie o plemionach kaukaskich górali. Z ich obrzędami i obyczajami w cywilnym, wojennym i domowym bycie”

### Wstęp

Najprzód nim zacznę opisanie moje o Kaukazie i jego czasowych mieszkańcach, potrzebnym znajduję objaśnić uprzednio, w jakich następstwach było zasiedlenie różnorodnych plemion, po całej przestrzeni tego nieobejrzanego łańcucha gór, które w końcu zrobiły się stałymi władcami dziś zajmujących nimi miejsc<sup>1</sup>. Albowiem te różne między sobą plemiona zasiedlające dziś Zakaukaskie góry i mające każde z nich swój oddzielny język, mogą policzyć się odłamkami od różnych całych narodów, zniszczonych lub wypędzonych w dalekie strony, drugimi jeden za drugimi idącymi i jeden drugiego ścieśniającymi narodami, przy ogólnym ich przesiedleniu. Ostatki każdego z nich trafem tu ocalone, zmuszone było szukać schronienia swego we wnętrzościach gór, i wskutek wiekowych czasów, położyć osnowę rozmaitych towarzystw – o których ani jeden ze starożytnych historyków nie wspomina o dzisiejszym ich nazwaniu.

Ta to jest przyczyna główną trudnością oznaczyć każde plemię w jego pierwobytcie i dlatego oni w pochodzeniu swoim zostają się zagadką nie ukazaną ręką historycznego czasu. Wszystko co my wiemy dotąd o nich,

---

<sup>1</sup> Po historii, Kaukaz ma dziewięć narodowych przesiedleń, pod ogólnym nazwaniem Skiftów, od Wschodu: Ałany, Hunny, Awary i Bułgary do dziś dnia zachowali własne swoje nazwanie. Gotty, Ugry, Pieczenięgi, Chozary i Mongoły jedne z najsilniejszych narodów. Od południa trzy: po historii Derbent – name, Lezgini, Hessiry i Arabcy.

są wieści nie mające pewnej decyzji. W tym przekonaniu pomijam drobnośkowe i na niczym nieoparte opowiadania tego narodu, a przyjmuję najbliższy fakt historyczny panującego tu narodu w VII wieku i historii Derbent – name. Z tej to żelaznej broni, zamykający wschodnią i północną część Kaukaskich Gór, z jej niepokonanymi [szczytami], jako świadkami wiekowych czasów, zbadać główne i godne pamięci, kaukaskiego zasiedlenia<sup>2</sup>.

Najdawniejsi z narodów przesiedliwszych się na Kaukaz, przyznają się po historii Derbent-name Lezgini. Po zachowawszym się u nich faktem oni wyszli z północnej Indii prowincji Lezgi. Tułając się długi czas po różnych stronach, doszli na koniec do Kaukazu i opanowali polami południowej części jego, tu założyli swoje mieszkania, i tu przeżyli koło 800 lat do E. Ch.

Po przejściu tego czasu, Lezgini wyciśnieni byli, ze spokojnego swojego mieszkania, przychodniami z Południa, narodem Hessyr – czyli Jasyr mianującymi się. Silny nacisk i krwawe wojny zmusiły ich rzucić swoje siedliska i odejść dalej, ku górcom, i tam dla bezpieczeństwa posiedlić się na nieprzystępnych wysokościach Południowego Kaukazu. Hessyrianie rozszerzyli swoje panowanie wszędzie, nawet wzdłuż brzegu morskiego i koło Szyrwanu, nazwawszy Kaspijskie Morze swoim imieniem: Bajer-Atłasyr.

Hessir na lezgińskim języku znaczy Żyd, a Jassy – niewolnik, i dlatego wierząc historii Derbent-name, dopuścić można, że ten naród jest i z tych dziesięciu pokoleń Izraela, który po wypędzeniu go z Palestyny posiedlony był częścią w Midij a częścią w Armenii<sup>3</sup>.

Hessiry jak silni nie byli w zajmujących nimi miejscach, jednakże nie wszędzie cieszyli się spokojem, zwłaszcza w Szyrwanu oni zmuszeni byli prowadzić krwawą wojnę z ormiańskimi cesarzami i od czasu do czasu słabnąć na siłach. Potem około 100 lat do E. Ch. zjawiły się straszne zgraje

<sup>2</sup> Wschodnia część Kaukazu najpierwej podlegała najściu, przesiedlających jeden za drugim narodów, odtąd już oni, jak z głównego źródła rozsyrywali się po całym Kaukazie, lub też uchodzili w dalsze strony.

<sup>3</sup> I dziś jest plemię żydowskie rozrzucone po górach, mieszkające razem z innymi plemionami lub oddzielnymi towarzystwami, oni zachowali dogmaty swojej wiary i zwyczajów, odzienie tylko wzięli od górali. To daje powód niewątpliwie, że oni rzeczywiście są ostatki Hessyrów.

Mongołów, wyszedłszy z Północnego Tybetu i nawodniwszy sobą przestrzeniach od Bakkara do Astrachani i gór Kaukaskich<sup>4</sup>.

Mongoły idąc w niezliczonym mnóstwie pod dowództwem Hakana (księcia) po imieniu San-an-ki, niszczyli i zabierali z sobą wszystkie te plemiona jakie im spotkały się na drodze. Na koniec wybrali miejscem swojego siedliska Astrachań, nazywającą się Maskutem. Takim sposobem szerzyli się dalej ku północy i zachodowi. Niektórzy z nich powstrzymali się koło Kazania, a inni po rzece Kumie i założyli tu wielki i mały Madzar<sup>5</sup>. Wybudowali wielkie miasto Tatar<sup>6</sup>, w którym zawierało się do 200 tysięcy mieszkańców. Drudzy częścią mongolskiego narodu i z plemionami z nimi przybyłymi osiedli w zabranych nimi miastach: Bałkie, Hiulbachu, Czilladie<sup>7</sup>, Kizilkale, Sernendrze, Incze i w wielu innych miejscach. Samże Hakan wybrał dla swojej rezydencji miasto Hiulbach.

Hessiry o ile byli niezależni, ale po długich i częstych utarczkach, zmuszeni byli ustąpić sile Mongołów i wejść w ich zależność.

Wtenczas kiedy Mahomet zaczynał rozkrzewiać nauki swojej wiary, Mongoły wiele wieków już panowali nad Kaukaską stroną, i Mahomet życząc zaszczyć nasiona nauki swojej, pośród tych oddalonych narodów, odprawił od siebie poselstwo, z uczonych mężów do Hakana, z propozycją przyjęcia Islamizmu, lecz posły jego źle byli przyjęci, im poobrzynali uszy i wypędzili. Mahomet powziąwszy słuszny gniew, za taki niehumaniczny postępek panującego

<sup>4</sup> Historia ukazuje nam najście Mongołów na Kaukaz w XIII wieku, a nigdzie nie widać, ażeby napływ ich na południe był za 100 lat do E. Ch. i dlatego nie można stanowczo polegać na historii Derbent-name. On mógł przyjąć pod imieniem Mongołów inny naród, przybywający u Wachów i dlatego zostawiam [to] badaniu głębokiej nauki.

<sup>5</sup> Ostatki tego miasta do dziś dnia jeszcze widne niedaleko wsi obywatela Skarzyńskiego, pod nazwiskiem Burhon-Madusar.

<sup>6</sup> W 50-ciu [wiorstach] od Ekateryngrada po Wojenno Gruzińskiej Drodze, przy samym początku pasma Rarnych Gór, z lewej strony Tereka widać jeszcze ślady byłego tu miasta. Miejsce i dziś tutejszymi mieszkańcami nazywa się Tatar-tep to jest Stan czyli Tabor, i tym dowodzi się że te miasto wybudowane i nazwane od Tatarów Mongołów.

<sup>7</sup> W 17 wiorstach od Ekateryngrada po tejże Wojennej Drodze Gruzińskiej na prawym brzegu rzeki Terek, widne ruiny byłego miasta Drullat zachowawsze swoje nazwanie do dzisiejszego dnia, no jaki naród władał nim przy założeniu, nie wiadomo.

Mongołów, przy końcu życia swojego, testamentem zalecił następcom Kalifata, odemścić za to Mongołom, i ile by to nie kosztowało odebrać od nich M. Derbent, upewniając przy tym, że to miasto, to są wrota do wieczności, i że każdy Muzułmanin przyjąwszy udział we wzięciu jego, pozyska raj w przyszłym życiu.

Wskutek testamentu Mahometa w 41-szym roku Muzułmańskiej Ery, posłano było od Kalifa Damaskiego na Kaukaz 14 tysięcy wojska, które jednak nie przyniosło żadnej korzyści. Ono było częścią rozbite Hakanem, częścią wzięte do niewoli, a reszta wypędzona. Potem w 64-tym roku przyszło na Kaukaz 30 tysięcy Arabów pod dowództwem brata panującego Kalifa, dla koniecznego wzięcia Derbentu. Wojsko to otrzymało znamienite zwycięstwo nad wspólnymi siłami Mongołów i Hessayrianów, a na koniec z pomocą wojennych chytryści, zawładło Derbentem, a wzmocniwszy się w tej twierdzy Arabcy zaczęli rozszerzać swoje zwycięstwa: oni zawojowali prowincję Miskur i zmusili jej mieszkańców przysiąc Mahometańskie prawo<sup>8</sup>.

W 103-cim roku, podług rachunku Mahometańskiego, przyszło w pomoc pierwszym wojskom jeszcze 40 t[tysięcy] Arabów; świeże te wojsko ścieśniło więcej Hessayrianów i Mongołów, wzięli miasto Tarhu<sup>9</sup>, i po trzech miesięcznym oblężeniu owdadli nieprzystępną fortecą Incze, ruiny której widny dziś jeszcze koło rzeki Sałaka.

Chociaż Arabcy i chełpili się swoim zawojowaniem, jednak Hakan Mongolski nie był jeszcze pozbawiony panowania swego nad Teste-Kapczat-ską ziemią i znajdującymi się w objętości jej wielkimi miastami. No naród mieszkający po rzece Kumie, w wielkim i małym Madzarze, nie w stanie będąc znosić ciężarów wojny i częstych nabiegów zwycięzców, zmuszony był odpaść od władzy Hakana i przesiedlić się w strony zachodnie, gdzie prawdopodobnym się zdaje, że wiele posprzyjał do założenia Królestwa Węgierskiego. Za ich przykładem poszli także mieszkańcy miasta Tatar, oni przesiedlili się na ziemię Chersońską.

Takim sposobem Arabcy osłabili Hakana i zawładnęli większą częścią jego poddanyimi, a na 112-cim roku Muzułmańskiej Ery zrzucili go z panowania

<sup>8</sup> Początek mahometanizmu w prowincjach narodu lewej strony Kaukazu.

<sup>9</sup> Stolica Szamchała Tarkowskiego, Tarki czyli Burna. Tam służył z początku Andrzej Cie...[chanowski].

Teste-Kapczatskiego i pozbawili życia, a resztę narodu, opierającego się ich mocy wypędzili za rzekę Terek lub też zrobili swoimi niewolnikami i zmusili przyjąć mahometańską wiarę. Po śmierci San-an-ki w stolicy Hiulbach został rządcą jego namiestnik Iandyrey, ale on niedługo sprzeciwił się sile zwycięzców i żeby nie przelewać więcej krwi swoich poddanych pokorzył się ich przemocy, za co zostawili go w pokoju, nadal rządcą tego miasta. Po śmierci jego Hiulbach nazwano Iandyrey, który i teraz mianuje się Andrejewskim Aułem, przy nim wybudowana forteca generałem Jermołowem: Wniezapna<sup>10</sup>.

Rozniósłszy się słuch, o szczęśliwym zawojowaniu Arabami kaukaskich narodów, prędko doszedł do panującego Kalifa Damaskiego. Ten panujący gorliwy o rozszerzeniu nauki, prawodawcy swojego, zwrócił całą uwagę i opiekę na Kraj Kaukaski, jako na nabycie kosztujące tak drogiej ceny, i żeby umocować swoje prawa na niego, na zawsze w następstwach Kalifata, on posłał na Kaukaz dla zasiedlenia mnóstwo następnych plemion: Filistynów, Hemesów, Kisirów, Czirizów, Selimów, Sikików, Baalów i Kirasów 17 tysięcy familji mieszkających między Damaszkim i Musulem.

Dla bezpiecznego transportowania ich dane było ochronne wojsko, zawierające się z 10-ciu t[ysięcy], pod dowództwem walecznego bohatera, Abun-Muselima. Ten wielki dowódca swojego czasu, przybywszy szczęśliwie na pola Szyrwanu, część przyprowadzonych nim plemion posiadł wzdłuż na południowej płaszczyźnie gór, a później zaczął podbijać na korzyść Kalifa okoliczne narody; a ponieważ wtenczas Wschodnia i Północna części Kaukazu rozdzielona już była na trzy okręgi: Tabasaranski, Saulski i Kumyjski, a do ostatniego należał naród Sesi, to Abun-Muselim obrócił najprzód swój oręż na prowincję Kumyk, jako z trzech najsilniejszą. Podbiwszy ją swojej władzy, mieszkańców nawrócił na wiarę Mahometańską i z przybyłych z nim 2000 familij posiadł wspólnie z tuziemnymi mieszkańcami, w mieście Kumyku, pod zarządem jednego ze swoich posadników Szachbała<sup>11</sup>.

Wzmocniwszy się tym sposobem w prowincji Kumyjskiej, on użył swoje wojsko na prowincje Saul (dziś Karakajdachske chaństwo). Tu on podbił

<sup>10</sup> Andrejewski Auł można nazwać stolicą Czeczni, po wielu ludnym nasiedleniu jego różnymi plemionami, on stanowił centralny kadel lewej strony Kaukazu i przyjmował zewsząd napływ narodowy.

<sup>11</sup> Szachbat po arabsku dziecko szacha.

ostatki Hessyrskiego narodu, część jego wyniszczył, resztę nawrócił [na Mahometanizm i poruczył w zarządy Hemsu, czyli Utimie<sup>12</sup>.

Po zawojowaniu tej prowincji Saul, Abun Muselim przeniósł nowy oręż w prowincję Tabasarań i opanowawszy tą ostatnią, oddał ją w zarządy Mahometu Majansuru. Część jedną przesiedlono, przybyłych z nim z Arabii on zmieszał z mieszkańcami zawojowanej prowincji, a drugą w liczbie 4-ech tysięcy posiadł w Teste Kapczatskie, później obłożywszy podatkami, nakazał ile jaka prowincja powinna mieć wojska.

Chociaż wszyscy osadzeni, Abun-Muselimem księżęta, byli podwładni jednemu Kalifem, jednakże on zaszczyił Szachbała tytułem głównego naczelnika, księcia i rządcy całego Kaukazu i ziemi Teste-Kapczatskiej, aż do ostatnich granic Szyrwanu<sup>13</sup>.

Księżciu Tabasarańskiemu dane były dwa (Kadia) duchowni w pomoc, oni obowiązani śledzić za wypełnianiem dogmatów religijnych wiary i za cywilną administracją. Sam że księżę i Karakajdachski posadnik, zależni we wszystkim od Szachbała księcia Kumyckiego: oni obowiązani być przy nim we wszystkich wojennych potrzebach i bez jego nic nie zaczynać. Jedno miasto Derbent rządziło się osobnym naczelnikiem, bezpośrednio pod rozkazami Kalifa. On tylko w zdarzeniu konieczności obowiązany był dawać pomoc wojenną Szachbałowi; a ostatni obowiązany był zaspokajać wszystkie potrzeby Derbentskiego garnizonu.

Na koniec Abun-Muselim wzmocniwszy władze i porządek w nowo zawojowanym narodzie, przedsięwziął zawojować pozostałe jeszcze swobodnymi Lezgińskie plemiona i zmusić ich siłą oręża przysiąc Islamizm, lecz przy wszystkich upornych bitwach i po długiej niepomysłnej osadzie stolicy ich Awara, z częścią lepszych wojsk swoich i sam stracił życie<sup>14</sup>. Od tego czasu chociaż Lezgin i pozostali niezależni, jednakże już nie ośmielali

---

<sup>12</sup> Uemij czyli Utima, po arabsku rządca.

<sup>13</sup> Rządca Derbentu jako brat panującego Kalifa był oddzielony od wszelkiej zależności Abun-Muselima i Szachbała.

<sup>14</sup> Ciało Abun-Muslima pochowano w Awarii, w jednej pieczarze, w całym wojennym odzieniu i jak upewniają nabożni Mahometanie, pozostało tam dotąd w całości i dlatego przyznane jest za święte, dokąd nabożni Mahometanie udają się nawet z dalekich stron.

się robić jawnych nabiegów na silnych wrogów swoich. Arabcy z pogardy ku bałwochwalczej Lezginów wierze nazwali, jak ich samych, tak i miejsca nimi zasiedlone: Kiafyr-Kumyk (przekłęci niewierni), a te części która podpadła ich panowaniu Kaze-Kumyk (waleczni). Od tego czasu Kumyjska prowincja będąc spojona w jedno ciało, rozdzieliła się na dwa to jest na Kiafyr-Kumyk i Kaze-Kumyk<sup>15</sup>.

Dokąd panujące Kalify zawojowaną ich orężem prowincję wspierali wojskiem i władzą, potąd i pokój trwał między mieszkańcami jej, lecz jak kłótnie domowe potrzyąsły tron Kalifów i zachwiały nauki Mahometa, wówczas książęta kaukascy korzystając z tej pomyślnej dla siebie chwili rozzerwali te nić, która ich w jedności między sobą trzymała. Każdy z nich licząc zarządzającą prowincję swoją własnością, zaczęli mocą oręża potwierdzać prawa swojego panowania. Od tego wszczęły się domowe wojny i nie ranniej się skończyły, jak po wspólnym wyniszczeniu swoich sił, a stąd powstały oddzielne niezależne jedno od drugiego księstwa: Kazi-Kumyk, Karakajdach i Tabasarańskie. Z tego czasu oddzielni książęta ich z utwierdzeniem praw wzięli tytuły pradziadów swoich: książę kumyjski do dziś dnia mianuje się Szachbałem, karakajdacki Hesze czyli Utene i tabasarański gdzie jeden z dwóch Kadich zabiwszy prawego następcę księstwa przyswoił sobie prawa jego i odtąd mianują się panującymi sukcesyjnymi Kadijami.

Ostatnie najścia Tartarów z Czyngis-chanem nie zrobiły rażącej przemiany w prowincjach kaukaskiego narodu; część tych przychodniów zmieszała [się] z mieszkańcami kaukaskich plemion, inni poszli za rzekę Kubań, gdzie pozakładali swoje osady, a reszta ich poszła dalej na zachód.

Oto główne epoki ogołonarodowego przesiedlenia na Kaukazie i z tych to odłamków sformowało się, wyjąwszy samobytnych księstw różnych plemion mających język i jeden panujący we wszystkich górach: tatarski czyli kumyjski. Co się zaś tyczy do ich sposobu życia, obrzędów i przyzwyczajenia, to wszystkim jedni do drugich mają wielkie podobieństwo, wyłączając plemiona Kubeczi; ten nieliczny naród po zachowawszych się u nich opowiadaniach, przyznają się przychodniami z Hermanii i utrzymali w sposobie życia swojego uprzedni porządek i rzemiosło, odróżniające ich

---

<sup>15</sup> Kiafer i Kazi-Kumyk do dziś dnia tak się nazywają.

od drugich górali. Budowla domów u nich mniej więcej ma podobieństwo do europejskich i zewnętrzne ich ubranie mało się różni od niemieckich kolonistów. Oni mają stoły, stoliki, stołowe sztuce, łózka i materace, zawsze ochędożone, przybrane. Zamiast kołder u nich używają się nocne lekkie pierzyny nasypane pierzem lub puchem, stosownie do stanu zamożności, jedno odzienie ich obojga płci tuziemne z niewielką przemianą przysposobione do własnego ich gustu.

Mężczyźni prawie wszyscy trudnią się robieniem broni ze srebrną oprawą pod czernią i nasieczką miedzianą, srebrną i złotą, z nadzwyczajną czystością i gustem. Zajęcie się kobiet wyszywają galony, robią dywany piękne, wyszywają jedwabiem na suknie, wiążą szerszcie z rozmaitymi arabskimi szkarpetki, robią burki, szyją odzienie i trudnią się resztą domowego gospodarstwa. Kobiety u nich strojne i piękne, nawet w starości co się rzadko zdarza widzieć między drugimi plemionami. Jest dużo z nich blondynek z błękitnymi oczami, zawsze żywymi, którymi one kierują z wielką kokieteryą. Typ ich chociaż ma podobieństwo z azjackim, no różni się jakąś właściwą przyjemnością. Rysy twarzy ich zawsze wesołe ujmujące i szczerre. W rozmowie tego plemienia zachowały się niektóre niemieckie słowa.

## Byt górali

W ogóle wszystkie narody, jak górne, tak i mieszkające na równinach plemiona, zacząwszy od Morza Czarnego do Kaspijskiego, lub też do Jandryjewskiego Aułu, mają swoje posady mianujące się aułami pod zależnością panujących książąt lub też rządców wybranych starszyzną wolnych towarzystw.

Domy ich złożone z drzewa lub plecione z chrustu, wymazane gliną (sakli), a u plemion mieszkających pod śniegowymi górami, gdzie zupełnie las nie rośnie, to tam domy ich złożone z kamienia i zupełnie bez drzewa. Wszystko to zamienia kamień, który daje się łupać w rozmaitych kierunkach. Domy złożone z dwoma lub i pięciu osobnymi oddziałami stosownie do ilości familii, a nawet i bydła, które także w jednym domu musi się pomieścić. W środku każdego mieszkałego pokoju jest na środku lub przy

ścianie komin, gdzie zimową porą ciągle podtrzymuje się ogień, jak dla ogrzania, tak i dla gotowania jedzenia.

Ubranie ich domów zawiera się z plecionych z trzciny cynówek i kolorowych wojłoków, a u zamożnych zamieniają dywany, pałassy wszystko to rozściela się koło ścian na ziemi, z długimi wąskimi poduszkami, wypchanymi sierścią. Na tych posłaniach siedzą i śpią gospodarze i tu przyjmują się bliscy krewni.

Kobiety z dziećmi na swojej połowie, z mężczyznami w osobnym pokoju nazywanym kunakski (przyjacielski), gdzie przyjmują się wszyscy przyjeżdżający, znajomi i nieznanymi, nie zważając na stan lub pochodzenie gości.

W ogólności górale radośnie wszystkich przyjmują i gościnność u nich jest bardzo poważana. Gość w czasie bytności swojej w domu odwiedzającym, zupełnie jest obezpieczony jak swoją osobą, tak i całością swoich rzeczy. Gościnność u górali do takiego stopnia jest szanowana, że jeżeliby niespodziewanie zajechał do niego największy jego wróg, to i w takim razie gospodarz domu obowiązany jest jego przyjąć z całą przyzwoitością, nie okazując najmniejszego nieukontentowania, a przy odjeździe na drogę dać mu konwojnego dla ochrony jego osoby, bo na nim leży odpowiedzialność, za życie odwiedzającego go, on odpowiada swoim życiem i majątkiem. Tu nie wyłączają się nawet chrześcijanie, jako więcej nienawistni im i dalecy na znajomości.

## Domowe sprzęty

Domowe ich sprzęty zawierają się z miedzianych i spizowych kotłów kilku rozmiarów, miedzianych i drewnianych wielkich i małych tac własnej ich roboty. Kto zamożniejszy ten więcej ma metalicznych sprzętów.

Do tych gospodarskich potrzeb należą gliniane dzbany, te ostatnie bywają wielkości do pięciu wiader, mianowicie dla wody. Dobrego gatunku gliny i roboty zachowują się w potomstwo<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> [w rękopisie brak przypisu dolnego, chociaż zaznaczono go w tekście – A.F.].

Pokarm ich zawiera się z prosianej lub kukuruzianej mąki, mleka i części masła lub baraniego łożu (kurdiuk) gotowanego w rodzaju rosółu, który jedzą z czurekieno lub gęsto gotowaną prosianą kaszą, porzniętą na kawałki (pasta).

Do tego dobawiają owczy ser latem świeży, a zimową porą kopcony i na tym kończy się cała rozkosz obiadu i wieczerzy, szczególnie u biednych. Bogaci taki że rosół gotują z baraniny, a niekiedy z mięsa, pieczeni z baraniny przygotowanej na rożnie (szaszłyk) bardzo smaczny, w czasie ugoszczenia dają płow z baraniną, a zamiast leguminy dają placuszki mączne zamieszane na miodzie i podsmażone na maśle.

Do wódki górale bardzo łakomi, jeżeli tylko nadarzy się im zrzętność pić ją bez ekspensu, lecz w swoich aulach ani w domach jej nie trzymają. Wino zabronione Koranem, cały napój u nich; kwaśne mleko rozprowadzone z wodą (chozm) nazwanym arian i z prosianej mąki robiona braha (buza), a najlepszy napój (bal-burza) także z prosianej mąki z miodem, szczególnego smaku i mocna.

Jedzenie podają na krągłych stolikach o trzech nóżkach niskich, jedzą siedząc na ziemi zaślanej cynowką lub dywanem, oprócz drewnianych płytkich łyżek, sztućców żadnych nie mają. Zamożni i starce jadają jedni, osobno, nawet bez obecności dzieci. Młodzież płci męskiej zaczynają jeść po starych i obiad kończy się przysługą. Kobiety na swojej połowie takim też porządkiem. W żadnym narodzie nie szanuje się tak starość jak u górali: syn nie śmie usiąść nie tylko przed ojcem, ale nawet przed stryjem. Jeżeli wchodzi starzec, to młodzi wszyscy wstają i ukazują miejsce starcowi, a wtenczas sami siadają.

## Porządek domowego życia i jego zwyczaje

Mężczyźni oprócz dzieci do 7-miu lat mieszkają oddzielnie od kobiet i nie mają prawa wchodzić na ich połowę, jak równie i kobiety na męską połowę, wyjąwszy starych; wszystkie ich potrzeby tyżące się do mężczyzn, komunikują się albo przez dzieci, lub też przy spotkaniu się na podwórzu.

Mężczyźni nie trudnią się domowym gospodarstwem, wyjąwszy polnych robót i nadzoru za bydłem, oni całe dni przesiadują w kunackiej, przy wrotach i meczeti, zupełnie niczym się nie trudniąc; a wszystkie domowe roboty starania i trudy należą do kobiet: oni mają nadzór za domowym bydłem, gotują jedzenie, zagatawiają wszystkie zapasy dla domu, a resztę czasu używają na szycie wszystkiego co tylko potrzebne jest dla całej rodziny.

Główne zajęcia się mężczyzn jest czyszczenie broni, konia i konnej zbroi. Oni często wyjeżdżają na wędrowniki, na tydzień i więcej; jeżdżą gdzie im się podoba, chociażby nawet bez żadnej przyczyny i korzyści, nikomu nie obowiązany zdawać rachunku ze swojej podróży, ta nikt go o to i nie zapyta. Rodzice jak niby to, nie zauważyli nieobecności syna, jeżeli od nich nie miał jakiego poruczenia.

Najprzyjemniejsze zajęcie górala, polowanie, odwiedzanie znajomych i opatrywanie swoje tabuny lub owcy i nabiegi na grabieży. Oto cała czynność mężczyzny w domowym jego bycie, jeżeli on nie ma stanowczego rzemiosła, jako kowal, robienia broni, skórnik itd. wszystkie te rzemiosła, po większej części przechodzą sukcesywnie, od ojca do syna; robota drewnianych narzędzi wyłącznie należy do starców.

Młode mężatki mają zawsze zakrytą twarz od ciekawych oczy męskich, no dziewice swobodnie i wszędzie mogą chodzić z odkrytą twarzą, zatrzymywać się i mówić z mężczyznami, uczestniczyć w ich zabawach, tańcować i śpiewać. No każde naruszenie azjackiej przyzwoitości, w moralnym znaczeniu, grozi ich życiu najzłobniejszymi następstwami: nikt nie pożałuje i nie poszczędzi podupadłą sromocie, wietrznym swoim prowadzeniem i dlatego wszystkie dziewice przy całej swojej swobodzie zachowują się z całą srogością czystoty. Zabawy u nich bywają w czasie dwóch rocznych świąt: ramazana 7 i kurbat 3-ech dni. W kilku miejscach aua, na wiadomych już miejscach, zbierają się dziewczęta i nieżonaci mężczyźni, oni formują koło i pobrawszy się za ręce kręcą się powoli i z wielką gracją, przyspiewując lub też pod muzykę nacjonalną: blaszany cylinder nie więcej jednego diujma w diametrze, długości z łokieć, z trzema ku dołu klapkami, ta fletka przystawia się do jednego z wierzchnich zębów, tak ażeby okrągłość jej przecięta była, pośrodku otworu zębem. Kiedy wypuszczane powietrze grającym znacznie przechodzi w cylinder, to instrument w bliskości wydaje głos drżący

ale z dala to czysty przyjemny bardzo podobny do flejty. Mają oni i drugie instrumenty rodzaj skrzypcy, kobyz, z trzema włosianymi strunami, dające sipowaty głos za pomocą włosianego smyczka, nasmarowanego tłuczoną siarką: ten instrument trzyma się rączką w wierzch, na podobieństwo wiolonczeli, on przeszedł do nich od Mongołów. Trzech strunna gitara zupełnie innej formy i mała, pod ten to instrument oni zawsze przyśpiewują z wielką energią; wołynka przeszedłszy zapewne do nich już od krymskich Tartarów i na koniec rodzaj arfy o 12 strunach, ton jej melancholичny i przyjemny, instrument ten zapewne przeszedł do nich od Greków, jako najbliższych ich sąsiadów, zajmujących uprzednio brzegi Czarnego Morza.

Taniec czerkieski różni się od innych narodowych tańców tym: kawaler robiąc lekkie skoki w różne strony i przy każdym z nich staje na palce, jednej lub obydwóch nóg, założywszy ręce na tył, tańcząca podniósłszy ręce do góry, łokcie na dół nieco, schyliwszy głowę na dół, jakoby unikając ciekawych spojrzeń tańczącego, zaledwo dotykając się podłogi, podchodzi to z jednej, to z drugiej strony do kawalera i odchodząc nazad staje na swoje miejsce – w ruchach ich widać jakąś pokorną grację, która mimo woli lgnie do duszy.

Panujący tu taniec we wszystkich plemionach, jest Lezgingka, przyjęta od Lezgińskiego narodu, ona ma dla oka przyjemny widok i nie bez celu: mężczyzna naznaczając sobie w taniec dziewczę, powinien z całą delikatnością azjackiej etykiety podejść do niej i dotrzeć się do jej ręki, wtenczas zaczyna grać muzyka i para puszcza się w taniec; tu kawaler przy wszystkich swoich bystrych obrotach stara się spotkać z twarzą swojej damy, no zwinna tancerka tak zręcznie robi manewry, że najbieglejszemu tancerzowi nie uda się dopiąć tego celu. Każdy lekki i żywy niespodziany obrót kawalera – zawsze spóźniony.

Miło jest patrzeć na ten nadpowietrzny taniec, ile w nim wyrachowania i gracji, jeżeli on czysto lezgiński bez żadnych dodatków.

## Ślubne obrzędy

Kiedy młodemu człowiekowi spełni się lat 20 lub więcej i życzenia jego będą wstąpić w śluby małżeńskie, wtedy on o zamiarze swoim powiada ojcu

ukazując na te dziewice, którą wybrało jego serce; ojciec opowiada o tym żonie i oni radzą się między sobą do jakiego stopnia stan ich pozwala na wykup, po ukończonej naradzie, ojciec kawalera robi propozycje ojcu niewiasty, a matka jego jej matce; tu przy zgodzie zawiera się umowa o wykup i jeżeli ze strony niewiasty nie ma nic przeciw temu, to daje się słowo i naznacza się czas wesela lub też odkłada się na czas jakiś, nawet na rok i więcej.

Po zawarciu umowy kawaler nie tylko nie powinien widzieć we dnie swojej narzeczonej, ale nawet nie może przechodzić koło jej domu, widzieć się dozwala tylko w nocy i to skrycie aby nikt jak z domowych, tak i z obcych nie był świadkiem; każde w podobnym zdarzeniu spotkanie się z kimkolwiek, czyny hańbę kawalerowi, szkodzi narzeczonej i jej krewnym.

Kiedy czas wesela nastanie, wtedy rodzice niewiasty wiozą ją z tryumfem w dom narzeczonego, gdzie spotykają ich krewni z mułką, którego ślub młodych potwierdza modlitwą, łącząc przy tym palce rąk ich w miejscu; przy całej tej ceremonii niewiasta nakryta, fato, długim białym nakryciem, ażeby nikt nie mógł widzieć jej oczu i talii. Po ukończonej ceremonii młodych wprowadzają w osobne pokoje i z tego dnia mąż nie może widzieć swojej żony we dnie, pokąd ona nie będzie matką. Wtenczas tylko pozwala się jemu do niej swobodny wchód.

Młoda do urodzenia dziecka nie ma głosu; ona nie może ani mówić, ani odpowiadać na pytania rodziców, krewnych i męża, zresztą ją i nie zatrudniają rozmową; cała ich rozmowa zależy w ogólnym naznaczeniu, domowych robót i dlatego młoda oprócz wykonywania rozkazów starszych nie podlega żadnej innej próbie.

Kiedy mężowi będzie wiadoma pierwsza ciąża żony, to on nad miejscem jej pościeli zawiesza nabity pistolet, na zdarzenie jeżeli ona porodzi syna, to powinna z niego wystrzelić: tym hasłem uwiadamiają się mąż i krewni o narodzeniu następcy i wszyscy w domu cieszą się z tego; dziewczęta pozbawieni tych honorów, chociaż więcej dla domu przynoszą korzyści.

No jeżeliby rodzice lub krewni nie zgodzili się wydać swojej córki za szukającego jej ręki, to młody człowiek dla uniknięcia narzekania, stara się sekretnie dowiedzieć, przez wiernych przyjaciół i krewnych, czy to po życzeniu dziewicy odpowiedzieli jemu; w takim razie on za pozwoleniem swoich rodziców naradza się ze swoimi przyjaciółmi wykraść niewiastę co by nie stało. Podług tego planu wszyscy przyjąwszy w tym udział uzbrowieni, zbierają

się na umówione miejsce i, uprzedziwszy niewiastę w jakim czasie i w jakim miejscu ona powinna się pokazać, ze strony skrytej zasady, a po ukazaniu się oczekiwanej dobczy, biorą ją bez krzyku sadzają do arby nakrytej ze wszystkich stron i zaprzężonej dobrymi końmi, okrążywszy ją konnemi jeźdźcami pędzą co tchu do domu, a przybliżając się do mieszkania młodego, lub do aułu zaczynają strzelać w dowód szczęśliwy wyprawy; kiedy da się słyszeć hasło wracających wtedy krewni wychodzą na spotkanie niewiasty, oprócz ojca i matki, i odprowadzają ich na naznaczoną dla ich życia połowę domu; a tu po wypełnieniu ślubnego obrządku zaczyna się wesele. Zresztą przy takich zdarzeniach bywają i krwawe sceny: jeżeli rodzice niewiasty dowiedzą się pierwiej o zamiarze młodego lub też obejrzą się prędko po wykradzeniu córki ich, w takim razie oni ze swojemi krewnymi pędzą za nimi w zamiarze odbicia, jeżeli uda się im dopędzić, to zacznie się bój, przy którym zabójstwo niezawodne, ale nigdy nie bywa przykładu ażeby narzeczona była odebrana i zwrócona rodom rodzicielskim; tym naściganiem przykrywa się tylko wstyd, jeżeliby ze strony rodziców niewiasty nie zrobiono było podobnego odporu. To się robi nawet w takim razie gdyby nie było nawet nadziei dopędzić uciekających. Obyczaj ślubnych wesel nie odznacza się żadną zbytkującą rozkoszą i dziewice nigdy nie mają udziału w weselnych ceremoniach.

U górali nie ma zaręczyn, wyjąwszy plemion Kumyckich, gdzie za kilka dni do wesela zbierają się w dom niewiasty, towarzyski jej i młodzi ludzie, oni śpiewają nie weselne pieśni, których u nich nie ma, ale skoczne i tańczą całą noc. Na tej zabawie może się znajdować i narzeczony, ale on obowiązany jest skrywać się od oczu niewiasty. Po wykradzeniu niewiasty rodzice nowożeńców zaczynają się zbliżać z sobą za pośrednictwem osób duchownych lub starców i na koniec przychodzi do zupełnej zgody i umowy o kałym (wykup).

Niewierność w małżeństwie ze strony płci żeńskiej daje prawo mężowi zabić ją albo oszpecić, oberznąć uszy, nos i odprawić ją w dom jej rodziców i potrzebować zwrócenia danego za nią kałyma.

Nikt nie weźmie na siebie obowiązku pośrednictwa ażeby umówić męża żyć ze zhańbioną żoną, tu nie ma zgody: obwiniona, [zostaje] porzucona, nie tylko mężem ale nawet swoimi rodzicami i krewnymi, los jej najzgubniejszym.

Zresztą takie zdarzenia między góralkami [są] bardzo rzadkie, chociaż i nie po srogości ich prowadzenia się, to po okropnych skutkach: ona nie

tylko pogardzona od całego towarzystwa powinna przenosić same barbarzyńskie męczarnie i śmierć; ta nieszczęsna straciła prawo na opiekę, a zwozdziciel będzie prześladowany, mężem [i] krewnymi, nigdzie się nie skryje, wszędzie go znajdą i jedna krew jego zmywa mienioną hańbę.

## Obrzędy pogrzebowe

Śmierć jednego z familij przynosi rodom ogólny smutek. Ciało nieboszczyka zostaje na tym samym miejscu, gdzie go naścig czas śmiertelny; po obmyciu nadziewają na niego czystą podwójną bieliznę, głowę przez podbródek obwiązują białą chusteczką, a całe ciało nakrywają białym płótnem. Wtedy domowy smutek roznosi się po całym aule: wzywają chór wiadomych płaks, umiejących wyliczać dobrodziejstwa i wojenną odwagę nieboszczyka; w ten dom żalu zbierają się wszyscy krewni i znajomi obojej płci, mężczyźni pozostają zewnątrz sakli, a kobiety wchodzą wewnątrz i siadają z obydwóch stron żałobnej kobiety, która z roztrzepanymi włosami, odkrytą piersią i w porwanym odzieniu, siedzi nieruchoma z opuszczoną na piersi głową. Kiedy się już wszyscy zbiorą, jedna z wiadomych improwizatorek zaczyna kuplet płacziwej pieśni improwizacją a inni przyłączają swoje glosy, kończą pierwszy najpierw wykrzyknikiem wowszaro (ach). Tak kontynuuje się kilka kupletów, w których wyliczają się wszystkie zasługi i dobrodziejstwa nieboszczyka, przywiązanie jego do familij i żony, której już więcej nie widzieć jasných dni i nie oczekiwać łask miłego. Ona osierociła jak jaskółka ze swoimi dziećmi; kto ochroni biedną od napaści, kto da przytułek jej sierotom? Komu ciężki smutek biednej cierpiącej? Kto ją pocieszy? Kto poda rękę radości? Tęgo już nie ma! Czyja pierś tak słodko ogrzewała nieszczęsną, on zasnął snem wiecznym i zostawił familij i krewnym nieukozone łzy. W ciągu tego periodu nieszczęsna bije się w piersi, drapie ją i twarz paznokciami do krwi, z przerażającym krzykiem aja! waj! (ach! och!). Później wszyscy zamilkną jak niby z litości, dając tym nieco uspokoić się nieszczęsnej. Później zaczyna się taże procesja, w ciągu tej z bliskich, krewnych i przyjaciół nieboszczyka, wchodzą pojedynczo do sakli płaczących i padają na kolana przed wdową, nachyliwszy głowę do ziemi i nie mówiąc ani słowa,

rozdzierają sobie czoło paznokciami do krwi i kiedy krew dobrze już popłynie z czoła, oni wtedy wstają i wychodzą na czyste powietrze; cała ta ceremonia ciągnie się do nocy. Wtedy bliscy krewni biorą nieboszczyka na nosiłki i niosą bez żadnych asystentów do miejsca pogrzebu, gdzie ich czekają roboczy i kładą w mogilną szafę, zrobioną pośrodku głównej jamy z boku: na południu głową na zachód, a twarzą do Mekki, tak ażeby nieboszczyk leżał na prawym boku, potem naprzeciw samych oczu, przez niewielką pałeczkę przeciąga się modlitwa napisana mułłą, zwierająca w sobie tekst z Koranu, że dusza zmarłego po zmartwychwstaniu nie pierwiej dostąpi wrót edemskich, aż po przeczytaniu tej modlitwy. Kiedy grób zaczął zakrywać deskami, mułła zaczyna w pół głosu czytać właściwą pogrzebowi modlitwę, w ciągu tej wszyscy przytomni odchodzą tak daleko, ażeby nikt z nich nie mógł jej dosłyszeć. Po ostatnim głośno powiedzianym słowie – Amen! – wszyscy rzucają się najpośpieszniej zasypywać mogiłę ziemną, potem stawia się u nóg umarłego pamiętnik z przyzwoitym napisem. Jeżeli umarły był osobą duchowną lub hadzi<sup>17</sup>, to wierchni koniec kamienia na podobieństwo głowy obwiniętej czałmo. Książęta i uzdzeni stosownie ich zamożności mają rodzinne sklepy kamienne z wysokimi arkami. Miejsce pokoju umarłych liczy się świętością.

Na drugi dzień pogrzebu, przed świtem jeszcze zbierają się do domu wszystkie te kobiety, które były uprzednio i z pierwszą pokazawszą się zorzą idą na cmentarz; w tej świecie główną osobą jest wdowa lub matka, ją prowadzą we środku pod rękę najbliżsi krewni umarłego, a chór śpiewa ostatnią pożegnalną przedmowę umarłemu. Kiedy cała procesja ta przybliży się do miejsca grobu, wdowa wyrywa się z rąk krewnych, pada na mogiłę i przeraźliwym głosem zaczyna chwalić nieboszczyka a później robi mu wyrzuty: na co on ją porzucił. Czyż ja nieszczęsna zasmuciła[m] twoje serce i nie umiałam osłodzić twojego życia, za które chętnie oddałabym swoje. Nie! Tyś nienawdził miłości twojej towarzyszki, tyś nie chciał jej doświadczyć. O jak ciasno dusza moja była z twoją złączona, co może się porównać z moim cierpieniem i kto w stanie jest pocieszyć mnie? Ty, ty[ś] jeden był raj duszy mojej, pociecha i nadzieja! I przy takim być może i nie zawsze szczerym obrządku, ona bije

---

<sup>17</sup> Hadzi nazywa się ten, kto odwiedził Mekkę i pokłonił się grobowi Mahometa, w dowód tego jemu kładą stempel na rękę, zawierający w sobie modlitwę z Koranu.

siebie w piersi, drapie twarz, rwie włosy, przy smutnym pieniu chórzystek dotąd, pokąd ją nie oderwą krewni od mogiły: oni wracają do domu cicho, gdzie już przygotowane pominki z całą azjacką rozkoszą, w miarę stanu a często ponad stan: tu nie ma ani miary, ani względów na stan.

Ugoszczenia pogrzebowe ciągną się trzy dni, a po sześciu dniach powtarzają się odwiedziny do umarłego i tu ostatnie pominki zawierają wszystkie kłopoty. Wdowa pozostaje w tym samym odzieniu i bieliznie, którą ona miała na sobie przy śmierci męża i nie przemieniając ją nosi cały rok. W tem się zawiera cała żałoba wdów góralek. Po przejściu tego czasu, jeśli wdowa nie ma zamiaru wychodzić za mąż, to zamożna nadziewa na siebie beszmet jedwabny czarny i na głowie nosi białą chusteczkę lub nakrycie. No jeżeli nieboszczyk miał majątek jeżeliby nawet i nierozdzielny, to jeden z braci bierze w zamęstwo wdowę brata swego, ażeby takim sposobem część należąca do nieboszczyka brata nie wychodziła z koła ogólnego ojcowskiego majątku – zamężcie takie dozwala się tylko w tym razie, jeżeliby nie miała od nieboszczyka dzieci męskiej płci, albowiem pozostały syn wstępuje w pełne prawa ojca swojego, a córki mają prawo na czwartą i siódmą część ojcowskiego majątku, oprócz kałymu przy wyjściu za mąż, te prawa należy bratu, jako zastąpiwшему miejsce ojca, chociażby on był nawet małoletni. No jeżeli wdowa nie życzy sobie wyjść za mąż za jednego z braci męzkowskich, to jej dają siódmą i czternastą część, nie wytrącając wziętego kałymu przy wyjściu za mąż i może swobodnie rozstać się z krewnymi męża i powrócić w dom rodzicielski, rozporządzając zamęstwem po swojej woli. Kobieta wstępująca w powtórne zamęście pozbawiona jest prawa na wykup.

## Biesiady męskie

Męskie zebrania lub biesiady odbywają się na wielkiej ulicy lub przy meczeti, gdzie między inną rozmową o domowych potrzebach, gospodarstwie itd. wspominają o przeszłych walecznych czynach ojców i przodków swoich.

Młodzież nie ma udziału w rozmowie starszych no słuchają jej z wielką uwagą i opowiadania ich jako mędrców zachowują głęboko w swojej

pamięci. Drudzy jako więcej skłonni do życia wesołego stanowią się wkoło i egzercytują w rozmaitych gimnastycznych zabawach lub też dla dogodzenia starszym śpiewają o waleczności wiadomych im rycerzy z opowiadania; wtenczas starce przerywają rozmowę, pozwieszawszy głowy, słuchają śpiewaków i poprawiają ich omyłki. Cały rząd tych pieśni rozłożony jest na kuplety: jeden z nich przemówiwszy przeciągłym i donośnym głosem, monolog swojej powieści, chór powtarza ostatnie słowa i tak rozpowiadają po porządku całą biografię wychwalanego im rycerza, dawno już zeszłego z tego świata. Wówczas i malce rzucają swawolę wsłuchują się w opowiadania i starają utrzymać je w swojej pamięci.

Odwiedziny krewnych i bliskich znajomych mężczyzn przyjmują się na męskiej połowie kunakskaja, rozmowy ich o polowaniu, o nowinach, a nawet i oddalonych aułach gór. W żadnym narodzie nie roznoszą się wieści tak bystro, jak między górnymi plemionami, zwłaszcza jeżeli one tyczą się do pomyślnych obrotów partij, odbytych na grabieży lub też niepowodzeniu się jej. Oni z detalami wiedzą o wszystkich zamiarach i kierunkach naszych wojsk i jakie przedsięwzięte środki obrony tymi plemionami przeciw których wyprawiona ekspedycja ze strony Ruskich.

Naród ten roztropnością i pamięcią tak bogato nadzieliła natura, gdyby potrzeba było od jednego księcia drugiemu zakomunikować ustnie bardzo ważne i wielozłożone i same najinteresowniejsze wiadomości, to nie ma najmniejszego wątpienia, że posłany wypełni je od słowa do słowa bez najmniejszej zmiany. Między góralami nie ma listownych korespondencji, wyjąwszy w samych ważnych i bardzo rzadkich zdarzeniach. Jedno duchowieństwo ich może się nazwać piśmiennym na tyle, ażeby czytać pospolite teksty z Koranu. Dla modlitwy nie zawsze pojmując nawet dogmaty wiary; są między nimi uczeni, ale bardzo rzadko.

## Obrządki wiary

Wiara u kaukaskich narodów w ogóle prawie sunnicka czyli Omara. Przykazania Imama i Islama następane: wierzyć, że Bóg jest jeden imienia jemu

równego. Bytność aniołów niewątpliwa. Wszystkie święte książki sprawiedliwe. Mahomet rzeczywisty posłaniec Boży. Że będzie drugie życie. Dobre i złe posłane od Boga, wszyscy umarli powstaną, powrócone im będą dusze, i żyć będą w drugi Islam. Srogo wykonywać jeden miesiąc w roku postu Ramazan. Wykonywać pięć razy w dobę przypisane prawem modlitwy. Kto ma dostatek obowiązany jest choć raz w życiu być w Me[k]ce i pokłonić się grobowi Mahometa.

Każdy od zbytku swojego powinien udzielać dziesięcinę biednym, jako od Boga naznaczoną dla nich ofiarę. Wierzyć świadectwo Mahometa o jedności Boga. Te przykazania obowiązują się wiedzieć każdy muzułmanin i z siedmiu lat nauczać dzieci swoje. O to wszystko razem się zawiera siła religijnego przekonania. Dzieci do dziewięciu lat nie mogą wchodzić do meczetu, a po ukończeniu tych lat oni pierwszy raz wprowadzani bywają duchowną osobą, mułłą, który najprzód przeczyta nad nim modlitwę i po wyegzaminowaniu go w znaniu religii, pozwala mu odwiedzać nie tylko dom modlitwy, ale nawet i Mekkę, jeżeliby były na to środki i życzenia rodziców. Zresztą pomiędzy góralami są jeszcze i bałwochwalce, jako Ingusze, Karabułakcy, Zirachowcy, niektóre z plemion osetyjskich, którzy do dziś dnia jeszcze mają poświęcone gaje i wybrane dla oddawania czci drzewa, dokąd zbierają [się] w naznaczony ustawem ich czas lub też po obietnicam dla przyniesienia ofiar od wyleczenia chronicznych chorób głowy, ręki, nogi i innych członków, wieszają na drzewa zrobione z metalu lub też z drzewa cierpiące członki w małym rozmiarze; a od drugich chorób, jak febry inne to wieszają na gałęzi święconego drzewa różnokolorowe chusteczki, znaczą gałganki, pod temi że drzewami, a zwłaszcza przy pieczarze Wapi, gdzie się zawierają popioły świętego męża, gdzie się odbywają uroczystości z powodu rozmaitych szczęśliwych zdarzeń, dokąd znoszą się ofiary z domowych zwierząt dla szczęśliwego wykonania przedsięwziętego zamiaru, jako o szczęśliwym urodzeniu dziecka lub pominki; jednym słowem wszystkie triumfy wesołe i smutne, wykonywają się ich kapłanami w świętych gajach i przy pieczarze, która ochrania się od ręki człowieka pod ogólnym narodowym przekleństwem.

Te trzy plemiona mianują siebie ostatkami od mongolskiego narodu. Oni mają oddzielny swój język i niektóre domowe obrzędy.

Wierzą w złych i dobroczynnych duchów, różnią się także wojenną bronią oprócz strzelby, szaszki, pistoletu i kin[d]żału oni mają kopie do 4-ch futów długości, z drzewkami różnej wielkości, owalnej formy, obciążone skórą, ze stalowymi klinkami na rzemieniach, z trzema kółkami i działają nimi z nadzwyczajną zręcznością i bystrością. Rzucają się na nieprzyjaciela i połączywszy się z sobą ściśle, ochraniają się tymi szczytami.

Oprócz innej broni oni mają pałki z twardego drzewa, na końcu ze stalową gałką, nasadzoną grubymi gwoździami, na pół diujma długości nad powierzchnią gałki – nazywaną topius; uderzenie tego zgubnego oręża jest śmiertelne i rana nie wyleczona. Mężczyźni niewielkiego wzrostu no mocno zbudowani, a kobiety bardzo przystojne.

Kobiety nie ustępują w walce mężczyznom i także zręcznie działają bronią.

Niektóre za kubańskie plemiona: Beslenijewcy, Temirchojewcy, Machoszewcy, Ubychy, Abadzechy, po zachowawszym się u nich powieściami nazad 140 lat oni byli bałwochwalcy, a później chrześcijanami. Ten fakt nie podpada żadnemu wątpieniu, dlatego że na uprzednich miejscach ich osiadłości na wschodnim brzegu Czarnego Morza i wewnątrz gór, pozostały jeszcze ślady poświęconych gajów, gdzie na przedwiecznych drzewach znajdują się dziś jeszcze ostatki wyobrażeń, powyrzynanych żmij, ptaków i ofiarników dowodzących uprzednie tego narodu bałwochwalstwo. Na tychże miejscach znajdują się powyrzynane na drzewach i postawione na górkach kamienne krzyże, potwierdzające byt ich chrześcijański. No jak plemiona te nie były wzmocnione w religii chrześcijańskiej, a zmuszeni będąc później przysiąc mahometanizm, nie mając do niego pełnego przekonania, to oni i zachowali niektóre chrześcijańskie obrzędy. Na przykład: marca 30 oni robią z drzewa niewielkie krzyżyki i stanowią ich na swoich niwach, lasach i na zagrodach. W tymże czasie przygotowują kraszanki, a z nastąpieniem 31 marca oni z wielką radością całują się i mieniają się kraszankami. No wskutek jakiej pamiętki oni każdorocznie, na jednej porze to robiąc, to oni zupełnie z tego rachunku zdać nie mogą, zsyłając się, że oni wzięli początek tego od swoich przodków.

Zresztą wszystkie zakubańskie narody bardzo są przekonania o Islamiźmie, zapewne od tego, że ich duchowieństwo nie wszyscy nawet czytać

umieją. Wprowadzenia chrześcijańskiej wiary w prowincji kaukaskich narodów można odnieść do czasu panowania królowej gruzińskiej Tamary, albowiem w epokę jej panowania wiele dzikich, zwłaszcza osetyjskich plemion jako bliskich sąsiadów było nawrócono na wiarę chrześcijańską, ślady tego i do dziś dnia widne w ocalałych od czasu i porozrzucanych po górach kaukaskich oni całą uwagę zwrócili na półchrześcijan i w połowie 18 wieku nawrócili ich na Islamizm, wyjąwszy mieszkańców lewej strony gór, gdzie wiara Mahometa wprowadzona już była Arabami.

## Wychowanie dzieci

W średniej klasie, czterech letni malec, pozbawiony już jest matczynej opieki, on oddaje się w oddalone od rodzicielskiego domu plemiona, wiadome swoją walecznością rozumem i doświadczeniem, zamożnemu góralowi, chociażby on był i prostego rodu. Malec przyjęty na edukację pozostaje u swego nauczyciela (Atałyk), na całym jego utrzymaniu, do zupełnych lat, obowiązkiem jego jest nauczyć swojego wychowawca sztukom wojennym, zręczności, wymowie skrytej, chytrości i niedowierzaniu, jako też śmiałości w czasie niebezpiecznych wypadków. Na tych warunkach Atałyk bierze malca pod swoją opiekę z całą odpowiedzialnością. Ten wychowanec od lat 7 używany we wszystkich oddzielnych partjach pod nadzorem swojego nauczyciela, od niego on uczy się wojennej zręczności, a z opowiadania o przodkach jego, o ich waleczności, doszedłszy także opowiadaniem do ich pokolenia rozwija zdolności młodzieńca i podsyca młody umysł do lat osiemnastu zaszczepiając w nim nienawiść ku innowiercom – giaurom.

Potrzeba takiego wychowania ta, ażeby młodzieniec pozbawiony rodziców wyrósł w całej srogości, stąd wynikają następstwa charakteru ich: oni robią się surowi i nieszczerzy a przeto pozbawieni najmniejszego przywiązania do rodzicielskiego domu. Jedna dzika wola i nieokrzesa namiętność zmusza ich szukać środków do życia, grabieżą i rozbojem (do czego jeszcze więcej sprzyja fanatyzm). Oni w ogólności prawie chciwi i skąpi – a to zmusza go być nieszczerym i chytrym, on aż nadto będzie wiele obiecywać,

ale nic nie spełni i z miedzianym czołem spotkawszy się będzie znów powtarzać swoje obietnice, ażeby tym zyskać zaufanie lub też jakiś podarunek a nawet i gościnność.

Kiedy wychowaniec ukończy swoją edukację i nauczyciel [jest] upewniony w jego moralnych i fizycznych siłach, wtedy on odwozi go w dom jego rodziców i oddaje na ręce, otrzymuje za to nagrodę i od tego czasu on liczy się w tej familij bliskim krewnym i poważanym nie tylko od wychowawca obowiązane go pomagać jemu wszystkim, całe życie, ale nawet wszystkimi krewnymi jego.

Dzieci ksiąząt i beków przy piersiach jeszcze oddają się na wychowanie, jak można najdalej od rodzicielskiego domu, na opiekę mamki. Wykarmliszka oderwanego od piersi matki młodzieńca nazywa się mleczną matką i chlubi się tym, jeżeli jej wychowaniec wyrośnie zdrów i mocno zbudowany. Dzieci jej męskiej płci wstępują z wychowawcem w pokrewieństwo mlecznych braci; te związki nowego pokrewieństwa liczą się u górali bardzo szanowanymi. Mleczni bracia gotowi położyć swoją głowę za niego. Po skończeniu siedmiu lat mamka oddaje swojego wychowawca swemu mężowi dla dania mu edukacji przyzwoitej jego stanowi. Od tej pory on już przechodzi na stronę męską pod nadzór Atałyka, a po ukończonej pełnej edukacji młody człowiek powraca w dom swoich rodziców. Ojciec przy spotkaniu się z synem po tylu latach nie okazuje najmniejszej radości i zaledwo zwraca na niego uwagę, ale za to wszyscy domowi to już nie mają miary radości. Cała radość ojca zawiera się tym, że on robi fetę w cześć przybyłego syna. Nowoprzybyły pomieszcza się w osobnym pomieszczeniu, jemu naznacza się osobna przysługa i daje się jemu w towarzysze doświadczony i młody uzdeni (szlachcic), jako na mentora i radcę jemu. Zresztą ten nowy członek familij, obcym jest zupełnie wspólnych uczuć z krewnymi, a po niepohamowanej woli swojej niezależności od rodziców, odłącza się z domu na grabieże i rozboje, powodując się zupełnie instynktem, dokąd go poprowadzi pierwsza zarodziwsza się myśl – tu nikt nie jest w stanie powstrzymać młodego człowieka od powziętego zamiaru. Takie wycieczki u górali liczą się pochwalne, zwłaszcza jeżeli one skierowane przeciw innowiercom.

Wszystko co jest przyznany w urzędzonych towarzystwach oświeconego narodu, haniebnym – to u dzikich synów Kaukazu liczy się rycerską

godnością i dlatego kto więcej miał praktyki w grabieży i więcej krwi przelał, ten pozyskał ogólny szacunek i liczy się rycerzem. O nim w górach grzmi sława, a czyny jego ustnie przechodzą od potomstwa w potomstwo.

## Wychowanie płci żeńskiej

Dziewczyna z dzieciństwa przyucza się matką i krewnymi do wszystkich ręcznych robót, ona powinna wiedzieć wszystkie domowe zajęcia, nie myśląc wcale o świeckiej przyzwoitości lub etykietce, jako zupełnie obcej dzikiemu stanowi góralki; jednak pomimo takiej patriarchalnej prostoty, oni wcale nie pozbawieni są kokieterii właściwej kobietom. Dziewica jak by nie była zajęta robotą, nie przepuści jednak zdarzenia spojrzeć na się w lusterko, a najczęściej czerpek z lustra, którego ona tak starannie chowa w kieszeni swojego beszmetu i nie zrobi kilka gracji w ruchach twarzy, oczu i nie[po]prawi włosów. Każda dziewczyna od siedmioletniego wzrostu nosi skórzany z zamszy lub safianu gorset, ściągnięty mocno i zaszyty na głucho, dlatego żeby się formowała cienka talia; te sznurowanie zostaje nieprzemieniane do wyjścia za mąż i oprócz męża nikt nie ma prawa zdjąć je. On przy pierwszych odwiedzinach młodej swojej żony rozrzyna ten ślubny talizman kindziałem. Ten pierwszy krok napomina jej, jaki czeka ją los za naruszenie prawa małżeństwa.

## Narodowe schadzki lub narady

Każda narada w zdarzeniach ważnych tycząca się ogólnego bezpieczeństwa lub wygód, stanowi się nie z jednego plemienia, tu zrywają się nie tylko sprzymierzone narody, no zawierają zgody z nieprzyjawnymi plemionami, które w jakich był nie były nieprzyjawnych z nimi stosunkach, nie mogą unikać od ogólnego dzieła. Wszędzie rozsyłają się agenci, naznacza się czas i miejsce dokąd mają się zbierać: książęta, uzdzeni trzech stopni, ze wszystkimi swojemi wasalami, a także duchowieństwo [i] starce.

Każde plemię ma z sobą wróżbiarza, czyli augura, których górale ubóstwiają. Kiedy zebranie odpowiada celowi swego naznaczenia, wtedy jeden ze starszych duchownych osób, zapowiada umywanie się, po którym wszystek zebrany naród z pełną wiarą i pokorą stanowi się na modlitwie: tu wróżbiarze zarzynają zwierzęta, naznaczone dla dowiedzenia się pomyślności, skutków i rozpatrują ich wnętrzości, przepowiadają pomyślność lub niepomyślności przedsięwziętego zamiaru, a później mięsiwa rozbierają na części dla przygotowania obiadu.

Po skończonej modlitwie, kiedy całe zebrania po starszeństwu pozajmują miejsca, wróżbiarze objawiają swoje przepowiednie, ich słuchają z największą uwagą i jeżeli [są] one niepomyślne, wtedy zaczyna się narada: pierwsze głosy podaje duchowieństwo, później uzdzeni, a za nimi starce. No ani jeden z młodych ludzi, w jakich by nie był honorach, nie może się wtrącać w rozmowę starych. Oni tylko słuchają.

Jeżeli księżętom potrzeba by się rozmówić sekretnie, to mają wiadomy im tylko język Makobza, którego nauczają się jeszcze z dzieciństwa jeden od drugiego i zachowują go między sobą jako tajemnice.

Kiedy rada ukończona i plan przedsięwzięcia potwierdzony ogólnym głosem, wtedy zaczynają się zabawy zwłaszcza przy pomyślnych wróżbach.

Całe zebranie rozdziela się, stosownie ilości starszyny na grupy oddzielne jedna od drugiej, gdzie także młodzież nie ma udziału. Po ukończeniu obiadu starszych, zaczyna się drugi dla ludzi wyższego rodu i tak kończy się na sługach; po tych ceremoniach potwierdza się przysięgą zrobiona umowa i sejm rozchodzi się w swoje miejsca.

Jeżeli przy naradzie potrzeba będzie zebrać siłę zbrojną i zaraz odprawić się na rozgrabienie jakiej z pogranicznych stanic, wtedy z każdego plemienia wybiera się jeden głównym dowódcą: wybór zawsze na księcia lub uzdzenia znanego z waleczności, a często wybierają się i duchowni; reszta narodu wysłuchawszy rozkazy, każda osobno partija odprawia się w rozmaitych kierunkach, do punktu naznaczonego zebrania całej masy, z umową kiedy i gdzie mają się zbierać przy odstąpieniu na powrót.

Przy takich rozporządzeniach partij zjednoczonych plemion, starają się oszukać pilność Kordonnej Straży i żeby wierniej wykonać swoje plany, roznoszą słuchy fałszywe, zupełnie przeciwne swemu celowi, a słuchy te za

pieniądze przenoszą się szpiegami i stosownie tych wiadomości robią się rozporządzenia wzmocnić te punkty, którym ugroża niebezpieczeństwo, a zatem odciągnięcie wojska dla obrony miejsca punktem naznaczonego napadnięcia górali, musi osłabić inne punkty Kordonnej Linii: wtedy partija dąży do punktu rzeczywistego, jako już osłabionego obroną i zamiar ich wypełnia się pomyślnie, tym więcej, że stancy podpadłej ogniu, grabieży i zabójstwu, pomocy w swoim czasie dać niepodobna, zwłaszcza przeciw takiego nieprzyjaciela, którego nabiegi i działania [są] jak błyskawica.

Po ukończeniu pomyślnej lub niepomyślnej wyprawy, cała partija rozdziela się na trzy lub cztery części, stosownie potrzeby: pierwsza na przedzie dla odkrycia zasady, druga po obu stronach kolumny, przy której znajdują się plenni i reszta dobyczy i trzecia najsilniejsza na tyle dla przykrycia.

Na przeprawach przez rzeki zachowuje się tenże porządek, no jeżeli z nimi pędzą i oni są ścigani i ściągnie się bój – to partija odstępując trzyma się do ostateczności, a jeżeli siły ich już zaczną słabnąć, to oni rzucają dobycz, a podpierają ciała ranionych i ubitych i rozsypują się w rozmaite strony, wybierając drogę najbliższą lasów i gór. Czasem ten manewr robi się umyślnie, aby rozłączyć tym siłę kozaków i odwlec ich ile można dalej od piechoty: kiedy przestrzeń uniosłszy się ściganiem za rozsypaną partiją górali będzie odpowiadać ich korzyści, to wtenczas po krzyku giaur, niewierny, w jedną minutę powracają twarzą do ścigających ich, śmiało rzucają się na kozaków, osłabionych i w największym nieporządku pędzą za nimi aż do piechoty lub na wystrzał armatni; wtedy powracają nazad i jeżeli pogoni za sobą już nie widzą udalają się w góry odpoczywać, dzielić zdobycz i rozdzielają się na plemiona i wracają do domu.

Jeżeli wyprawa ich pomyślna i dobrze wykonana, wtedy przybycie każdej partij do aulu oznamionywane się wystrzałami i radosnym krzykiem. No w czasie niepomyślności i straty wjeżdżają do aulu w nocy i cicho ciała ubitych, które na polu zostawiać liczy się śmiertelnym grzechem i hańbą, rozwożą po domach i pierwszy promień słońca przeraźliwym krzykiem napełnia cały aul: wtedy krewni obojej płci schodzą się do domów smutku. Tu matka straciwsza syna, żona męża, siostra brata, w porwanym odzieniu z roztrzepanymi włosami, płacząc biją się w piersi i drapiąc pierś powtarzają słowa: że nieboszczyk bił się jak lew, no ustępując sile wolał umrzeć z chwałą,

nizeli żywym oddać się w ręce gjaurów niewiernych. Ciała zabitych grzebią się zwyczajnym sposobem, no kamień nad mogiłą stanowi się z napisem jego waleczności i z wyobrażeniem jaką bronią zabity.

Bywali jednak przykłady, że partije góralów okrążyły się naszymi wojskami tak, że nie było środka zbawienia: w taką krytyczną minutę pierwszy dowódca partji zszedł z konia, zarzyna go, za jego przykładem tak robi cała partija i z tych trupów końskich robi się szaniec – w nim przy śpiewie przedśmiertnej pieśni, bronią się do ostatniego<sup>18</sup>.

Jeżeli górale uprzedzeni o niebezpieczeństwie ugrążającym któremuś ich aulowi, w ten moment uwiadamiają sąsiednie auly, dla podania im pomocy i robią stosowne przygotowania do obrony. Wszystkie leśne miejsca dostępne i drogi przekopują rowami, zakładają drzewem i te miejsca zajmują całą masą narodu, a naznaczają tylko mały oddziałik, dla nadzoru za kierunkiem idącego nieprzyjacielskiego oddziału; ta poprzednia straż zawiązuje bitwę z wstępującymi i stara się naprowadzać ich na zasadę.

No w ostatecznej potrzebie i w nieufności na obronę jakiego punktu, oni na górach i w lasach stawiają sprytnych ludzi i pierwszy z nich gdzie ugrąża jawne niebezpieczeństwo zapala umyślnie na to postawioną wiechę, dając znać tym, że tu ugrąża niebezpieczeństwo i po tym niewymyślnym telegrafie w mgnieniu oka przybywają rycerze na wzmocnienie tego punktu. Na równinach że, jako nie ogrodzonych naturalnymi obronnymi miejscami, górale wszyscy bywają konni i biją się przeciw kawalerii z dziwną zręcznością i wytrzymałością. No z nadejściem artylerii i piechoty rejterują się w góry i lasy, nie mają ducha atakować piechoty, na czystym polu: nie tylko w połowę silną, no jednej rotę dostatecznie ażeby powstrzymać napór 800 górali. W ogóle koło centralnego pasma gór i na prawym flangu Kaukaskiej Linii górale biją

---

<sup>18</sup> Podobne zdarzenie było w 1818 r. Centralny Naczelnik Kaukaskiej Linii pułkownik Kocarew ścigając wiadomego we wszystkich górach walecznością i grabieżami Dzembułata z ośmiustami odbornych Abreków, napędził go u rzeki Tereka rozumnym rozporządzeniem, tak okrążył swoim oddziałem jego partije ze wszech stron, że nie zostawił mu żadnego środka do ucieczki. Zmusił go w swojej zasadzie zrobionej z trupów końskich bić się do ostatniego. Wszyscy z partji, wyjąwszy jednego, który jakimś cudownym sposobem zbawił się – pobici. Taże ani jednego ranionego nie znaleźli żywym. Pamięć o Kocarewie i dotąd straszna góralom: oni nie mogą obojętnie wspomnieć o śmierci walecznego Dzembułata.

się konno, wyjąwszy takich zdarzeń, jeżeliby napadnięcie było skierowane na ich mieszkania, wtedy odprawiwszy żon, dzieci i bydło w lasy i góry, a sami mężczyźni pozostają w aule, pozajmowawszy domy dogodniejsze dla obrony i bronią ile tylko możność pozwoli; no jeżeliby opieranie się ich było niepodobne, to ustępując z jednych, zajmują drugie domy i miejsca, które bliższe gór i lasów, gdzieby w ostateczności można było szukać zbawienia. Zdarza się jednak, że starzy obojej płci pozostają w swoich domach, z zamiarem ani uciekać, ani się żywcem oddawać. Kobiety o ile mi się zdarzyło widzieć bronią się siekierami, często schowa się w swojej sakli, ażeby rzuciwszy się niespodziewanie zabić choć jednego marudera; na równinach pozostają jeźdźcy konni ażeby wstrzymywać nacisk nieprzyjaciela.

Mieszkańcy lewego skrzydła [kaukaskiego] biją się więcej pieszo z powodu górzystych i nieprzystępnych miejsc i mężnie bronią swoich siedlisk, do czego im wiele sprzyjają domy złożone z kamienia po większej części na skałach i w każdym z nich porobione bojnice, tak, że każdy dom oddzielnie stanowi fortecę i chody od jednego do drugiego mają połączone, jeżeli nie tajemnymi wychodami, to po płaskich dachach, szczególnie u Lezginów, u których wszystkie domy murowane i także obronne.

Kawaleria ich daleko ustępuje zakubańskiej i kabardyńskiej, no piechota ich bije się tak mężnie i zawzięcie, że jeżeli go zawiedzie wystrzał z broni lub pistoletu, to on chwyta za kindżał żeby nagrodzić i rzuca się ze wściekłością na nieprzyjaciela nie zważając na ich większość i jeżeli nie spotka zręcznego uderzenia bagneta, to broniącego się czeka śmierć niezawodna. Zresztą w terażniejsze czasy wszystko się zmienia i duch wojenny w tym narodzie wyszedł z tej wagi, jaką powinien by był objąć po przodkach swoich.

W przeszłym wieku i w początku terażniejszego, kiedy jeszcze Wielka Kabarda dzieliła się na cztery niezależne prowincje, pod zarządem Kajtukina, Bek-murzina, Atazukina i Misostowa. Książęta ich mieli nieograniczoną władzę nad swoimi poddanymi i jako reprezentanci każdy swojej części, utrzymywali niezależność swoją, śledząc za równowagą jedni za drugimi, nie uniżając władzy żadnego z nich i nie powinowacąc siebie zdaniu silniejszego; w przeciwnym razie wychodziły niezgody, na obronę prawa i równej godności, święcie zachowywanej w ich obyczajach. Wtedy Wielka i Mała Kabarda pod panującym zarządem księcia Bekowicza-Czerkaskiego, mogła

wystawić do piętnastu tysięcy pancerników – i to nie prości wojacy którym mógłby nazwać się każdy Kabardyniec, nie! to ludzie zahartowani w boju, to rycerze gotowi na życie i śmierć.

Uzbrojenie ich zawierało się: łuk z pięćdziesięciu w kołczanie strzałami, szabla damaska i pistolet, to całe uzbrojenie pancernika. Każdy z nich miał pomocnika z odważnych towarzyszy, obowiązkiem ich było ochraniać swoich panów w czasie boju do ostateczności. Rzadko zdarzało się ażeby wybrany w ten honorowy obowiązek, przeżył swojego rycerza: oba oni powinni paść jeden przy drugim, albowiem pozostałego żywym czekała hańba, nie tylko jego jednego ale całe potomstwo.

## Zabobony

W żadnym narodzie nie ma tyle zabobonów ile u kaukaskich górali: oni wierzą w bezpłodnych duchów, o psotach wyrabianych umarłymi i innych cudach dostępnych tylko dzikiemu narodowi. Wszystkiemu wierzą z takim przekonaniem, jakby każdy z nich był oczywistym świadkiem tych cudownych wypadków.

Nie ma górala, który by nie był upewniony w zamówieniu broni palnej i ręcznej i w czarach rozmaitego rodzaju. Duchowni korzystając z zabobonów tego narodu wypisują z Koranu modlitwy, zaszywają je w skórę rozmaitego koloru i formy i dają życzącym (rozumie się nie darmo), i te talizmany czyli amulety, naszywają się na odzienia z pełną wiarą w cudowne ich tajemnice. No jeżeliby ta zaszczyta nie ochroniła górala od jakiego nieszczęścia, rany lub śmierci na wojnie, wtedy Duchown[y] przypisuje to przeciwdziałającej sile.

Wróżba u nich dzieli się na kilka rodzaj[ów]: boby, płatanie się nici między palcami i po figurach jakie będą się splatać, zawierają się wypadki przyszłości, porannych i wieczornych zorzach, a także po wschodzie i zachodzie słońca i czym ono okrążone, promieniami, obłokami, jakiego koloru i figur. Po tych znakach przepowiada się przyszłość.

Naszeptywaniem na rozmaite trawy, korzenie i wodę, tym leczą febrę i inne choroby podległe zapaleniu. Przeciw febrę duchowni dają jeszcze

wypisy z Koranu. Powierzchowne wyrzuty i rany leczą sokiem z traw, z nichże robią i maści; no pierwaj nim przystąpi do leczenia, oczyszczają rany roztopionym masłem, tak gorącym, że chory zaledwo w stanie jest wytrzymać i takie oczyszczenia, stosownie potrzeby, powtarza się kilka razy. Takie oczyszczenie ma ochraniać ranę od dzikiego mięsa i gangreny, a za pomocą maści z plastrowego miodu, znajduwanego w ulach i podobnego do ciasta – bardzo prędko goją.

Doświadczenia górali w leczeniu ran jak świeżych tak i zadawnionych, od jakiej by one nie były przyczyny, nigdy nie dopuszcza [się] do takiego stopnia, aby chory mógł pozbawić się cierpiącego członka i dlatego między góralami rzadko zdarza się widzieć kalekę, wyjąwszy naturalnych przyczyn. Kościoprawy u góralów zasługują na wielką pochwałę, środki leczenia ich bardzo proste i zawsze pewne.

Jeżeli potrzeba wiedzieć pomyślność lub niepomyślność partji zamierzającej iść na grabież, wtedy guślarze ich czyli augury zarzynają rocznego barana. Po zdjęciu skóry i oczyszczeniu wnętrzości cała tusza kładzie się w kocioł napełniony wodą i stawi się na ogień; kiedy mięso będzie zgotowane, wyjmują [je] z kotła, rozdzielają na części, no kość prawej przedniej łopatki najstaranniej oczyszczają od mięsa i powtórnie kładą w kocioł i gotują do zupełnego obnażenia mięsnych części tak, żeby wszystkie nerwy na kości łopatki były jasne: po tych nerwowych liniijkach góral chiromantyk zgaduje szczęście lub nieszczęście powziętego zamiaru. W czasie niepomyślnych znaków rozchodzą się – odkładając do drugiego razu. To wróżba wojennych zamiarów.

## Administracja i niektóre prawa

Każde plemię dzieli się na cztery stany: Książęcy [i] Uzdeni 1,2,3 stopni. Pierwszych dwóch stopni jest szlachta wyższego rzędu, otrzymawszy swoje przywileje od sułtanów, reszta dochodzą tej godności zasługami a często po kaprysie swoich panujących książąt. Pan życząc uczcić służbę swojego lub poddanego, darzy mu tytuł Uzdenia, daje mu konia swego, broń lub odzienie

zdjęte z siebie i dlatego dworzanie tego rządu nazywają się książęcymi; oni z familiją uwalniają się od wszystkich powinności, oprócz obowiązku być gotowym wszędzie i zawsze przy boku swego pana.

Dobrowolnie posiadliwszych się w majątku księcia na warunkach i na poddanych nabytych kupnem lub sukcesywnie przeszłych od przodków, wszystkie te klasy zależne od panujących książąt – no posiadliwszy się na umowie mogą przechodzić od jednego do drugiego i życzenia ich nie mogą być zatrzymane właścicielem ziemi lub majątku. Co się tyczy do poddanych, to wola księcia nieograniczona jest jak na majątek, tak i na życie. Ta klasa bez narzekania znosi brzemień swojego losu. Dla niego kniaz jest prawo groźne i niezmiennie<sup>19</sup>.

Z tym wszystkim oni nie podlegają karze cielesnej lub drugimi uciemienieniom. Po swojej woli obrabiają pola i inne roboty, a z nich umówioną część oddają swemu panu. Jeżeli poddany ucieknie popełniwszy złodziejstwo lub zabójstwo i będzie pojmany, to udowodniony w takim postępku podlega karze śmierci lub też ukaraniu gorszemu, jak sama śmierć i pozbawiony wszystkiego, sądząc po jego winie: familija jego sprzedaje się pojedynczo w rozmaite ręce, aby taka kara mogła być przykładem dla drugich.

Za niesprawiedliwą krzywdę pretendent powinien dowieść obwinionemu przy świadkach i odemścić przy nichże, jeżeli tylko obwiniony nie będzie prosił przebaczenia; chociażby takowa [zemsta] powinna zatrzeć ślady wszelkiej nienawiści, no góral tak drażliwy i mściwy, że nigdy nie zapomina najmniejszej krzywdy i będzie starać się odemścić za siebie chociażby na to i dziesięć lat czasu potrzeba było.

Dla rozpatrywania podobnych dzieł między książętami, jeżeli krzywda uczyniona, to ona nie może kończyć się zgodą i jeżeli skrzywdzony nie ma zamiaru krwią zmyć tę urazę, to może prosić Adata<sup>20</sup>.

Wszystkie domowe nieporozumienia i rozbieranie familijnych kłótni rozpatrują się i sądzą starszym w familij i tu już żadna władza nie może wtrącać się w sprzeczki domowe. Jakby nie była sroga kara domowa, nikt

<sup>19</sup> Od czasów panowania Rosji wszyscy pokorni od samowładztwa księciów ograniczeni, osobno na to wydanym prawem.

<sup>20</sup> Adat jest sąd po prawu starożytnych zwyczajów – osąd szariatny i po rozumieniu Koranu.

z mężczyzn nie ma prawa pytać się o przyczynach srogości, a także o zdrowie kobiet. Policzyłoby się to wielkim występkiem.

Jedni chrześcijanie wyjęci od odpowiedzialności, po nie znaniu tego obyczaju, no jeżeli zwrócić uwagę na twarz tego, któremu było zrobione podobne pytanie, to można zauważyć niezadowoloną minę górala oniemiałego prawie od takiego niespodziewanego zapytania.

## Niektóre prawa z Koranu

Podług szariatnego prawa w księdze Myad-zoda powiedziano: jeżeli rodzeni dzieci lub też najbliżsi sukcesorowie wiedzieli i widzieli, że ojciec ich lub krewny sprzedał lub podarował jaką rzecz lub część majątku obcemu człowiekowi i o tym zamilczeli, to po śmierci pierwszego właściciela tracą prawo na odzyskanie majątku, albowiem w księdze Koranu Szachmurit-Masurl-Bachren powiedziano, że każdy podarunek jakiej by nie był ceny nie może być odebrany ani podarowawszym go ani jego sukcesorami. W księdze Durach-Muchtora powiedziano, że jeżeli sukcesorowi chcieli odebrać podarowany ojcem ich lub krewnym majątek utwierdzając, że podarunek przeszedł nie z dobrej woli a wzięty w lichwę i jeżeli ze strony wziętego go będzie dostateczna protestacja, to sąd dalej rozstrzygać nie może i pretendentom odmawia się chociażby ze strony ich byli na to świadkowie.

Każde zawładanie cudzą własnością nawet złodziejstwo bez zabójstwa nie liczy się u górali głównym występkiem i rozpatrywanie skarg ich decyduje się Szariatem, po Koranie lub też po zwyczaju przodków. Pierwszy jako zależny od pojęcia duchowieństwa, a nigdy prawie nie bywa odpowiedni zadowoleniu pretensji. Cała decyzja zawiera się na błędnych pojęciach świętej księgi, a zatem kto ma na swojej stronie sędziego, ten będzie praw – w takim razie górale udają się do Adatu i decyzja wybranymi wszędzie starcami nie podlega już żadnej apelacyjnej formie: ona [jest] obsądzona sumiennie i oparta na doświadczeniu i przykładzie.

Zresztą ci wychowawcy natury, nie pojmujący ni piśmienności, ni prawa cywilnego na obronę swojej własności, prawie zawsze rozprawiają się

ze swojemi krzywdzicielami swoim zwyczajem tymże samym wzajemnym porządkiem i zawsze z lichwą: zaczynający jako winny nie ma prawa poszukiwać prawnej obrony, znając, że dzieło przedłuży się do nieograniczonego czasu i że podług zwyczaju ich takie dzieło jest bardzo pospolite, to nikt nie może protestować o samouprawstwie w takim narodzie, gdzie się wszystko wykonywa na prawie silniejszego.

W liczbę praw cywilnych wchodzą i duchowne obrzędy:

a/ wykonywać wszystkie przykazania, modlić się szczerze i udzielać nie mającym, biednym i kalekom dziesięcinę od zbytków

b/ w każdy piątek, jako siódmy dzień w tygodniu, (dzuma-gun) zbierać się do meczetu na modlitwę

c/ w dwa roczne święta Ramazan zachowywać post ciągnący się od narodzenia księżyca do zjawienia nowego.

Obrzędy postu zachowują się w srogiej diecie. Żaden mahometanin cały dzień nie używa ani jedzenia, ani napoju do zjawienia [się] pierwszej gwiazdy. Wtedy mogą jeść i pić do północy, a pomodliwszy się idą spać; z pierwszą pojawiwszą się zorzą wstają, umywają się i stają do modlitwy, wypiwszy nieco wody z solą jakoby dla rozbudzenia pragnienia i przeniesienia go razem z głodem.

Takim sposobem wstrzemięźliwość ich ciągnie się dwadzieścia osiem dni, na pamiątkę ucieczki z Mekki do Medyny proroka ich Mahometa i skrywanie się jego od prześladujących. W ostatni dzień postu od zachodu słońca kilku młodzieży wychodzą za aul ustrojeni i zajmują wysokości, a niektórzy rozmieszczają się na saklach i pilnują pojawienia [się] księżyca, pierwszy ujrawszy go z radosnym krzykiem robi wystrzał, od niego przyjmują drużdy. Wtedy zaczyna się ogólna radość, pozdrawiania, ugaszczania ciągną się siedem dni, w skaczkach, tańcach i drugich zabawach. Święto że nazwane Kurban-Bajram, obchodzi się cztery dni i mniejszej jest wagi:

d/ zawsze starają się powstrzymać od ponęty kobiet, pijaństwo i grabieży

e/ w domu modlitwy zachowują przyzwoitość, nie rozmawiają, nie oglądają się na stronę, a całą myślą oddani modlitwie i Bogu.

Nadzór za porządkiem odnosi się do starszego w aule. Jeżeli kto popełni złodziejstwo w tym aule, w którym mieszka, chociażby na cenę jednego rubla, płaci sztrafu dwadzieścia rubli. Kto ukradnie u krewnych chociaż

majątek jeszcze nie rozdzielony, w którym on sam ma część, nie podlega żadnemu zyskaniu. Jeżeli sługa ukradnie u pana lub też pan u sługi, oba nie podpadają żadnemu sztrafu.

Kto w meczetu zaprowadzi sprzeczki płaci dziesięć rubli, po sile Szariatu za niesprawiedliwe wzięcie płaci trzy ruble na korzyść pana.

Kto nie jawi się do meczetu choć raz na dobę<sup>21</sup>, płaci trzy ruble, jeżeli pełnych lat jest w domu i nie chory.

Każdy powróciwszy z podróży do domu przed zachodem słońca, jeżeli nie pójdzie do meczetu płaci trzy ruble. Wszystkie sztrafy od uzdnień i wolnych ludzi należą księciu lub panu tego majątku.

Jeżeli sam właściciel majątku lub jego poddany pojmany w złodziejstwie, płacą po pięćdziesiąt rubli na korzyść całego aulu, a właściciel jeżeli nie był w meczecie płaci dziesięć rubli w kasę aulu. Dla śledzenia za tym wybierają się całym aulem deputaci, czyli dozorcowie prowadzenia się. Bez ich świadectwa o naruszeniu postanowionych obyczajem prawideł nikt nie ma prawa nakładać sztrafu; no jeżeliby obwiniony sprzeciwił się zapłacie nałożonego na niego sztrafu, to deputaci biorą od niego parę wołów albo krów do skarbu panującego księcia, no jeżeliby książę sprzeciwił się takiemu zyskaniu, wtedy cała aulna gromada bierze u księcia pięćdziesiąt rubli w aulną kasę i on nie może wymawiać się jeżeli nie chce stracić ogólnej powagi narodu. Jak sam główny właściciel aulu, tak i prywatni nie mają prawa naznaczać pieniężnej kary, albowiem ona wtenczas tylko ma charakter prawny, kiedy wina odkryta deputatami i obwiniony w niej udowodniony.

Prawo kryminalne więcej odznacza się srogością aniżeli prawo cywilne. Zabójca przesładuje się zemstą krwawą, jeżeli tylko nie wejdą w położenie obydwóch stron ludzie załugujące na ogólny szacunek, ażeby skłonić nieprzyjazne strony na opłatę pieniężną; wtedy tylko mściwe zabójstwo wymyślone wszelkimi pozwołonymi i niepozwołonymi środkami może powstrzymać najokropniejszą zemstę. No jeżeli strony nieprzyjazne nie mogą przykrócić nienawiści swojej drogą ugody, to zemsta przewyższy miarę okrucieństwa i nie będzie zadowolona, jeżeliby nawet wyniszczyła do ostatniego jedną z nieprzyjaznych familii. Taka zemsta może przechodzić do siódmego

---

<sup>21</sup> Nabożni starcy powinni być w meczecie pięć razy w dobę.

pokolenia lub też do tego czasu, kiedy u potomstwa obydwóch stron nie pozostanie w pamięci ani śladu nienawiści ich przodków, no zdarzenia takie nie bywały: przy piersiach jeszcze dzieciom swoim matki opowiadają zrobioną krzywdę ich familii. Dziecko wraz z mlekiem wysysa nienawiść i zemstę, a wchodząc w lata robi się nowym, silnym wrogiem obwinionego i zemsta [trwa] bez końca.

Bywają i takie zdarzenia, że po wyniszczeniu jednej z nieprzyjaznych familii nie pozostanie ani z domowych, ani z krewnych, ani jednego mściciela, to tę zemstę przyjmują na siebie przyjaciele lub znajomi nawet i ta odnawia się z takim że okrucieństwem i zemstą.

Tak zawzięci i tak nieubłagani górale w swoim samolubstwie, każdy nielekkko zapomina swoją urazę, chociażby i zmył ją krwią.

Jeżeli zabójstwo popełnione było nie w kłótni i azardzie, a z zamiarem korzyści lub zrobionej krzywdy płci żeńskiej, chociażby na to nie była zanesiona skarga, a tylko po domysłam: wtedy strona przyjmująca na siebie tę krzywdę potrzebuje sądu Szariatu, dokąd wzywa się i obwiniony. Ten sąd zbiera się z osób duchownych i starców pełnych lat i doświadczenia. Obwiniony przynosi usprawiedliwienie swoje przy świadkach, których także zapytują i odpowiedzi ich zapisują. Potem pretendentowi objawiają pokazania świadków, ze strony którego powinni być także świadkowie dla zarzutów obwinionego. Sędziowie zebrawszy takie pokazania, nie rozpatrują je, a objawiają obydwóm stronom, że oni w swoim czasie będą wezwani do sądu i taka decyzja sądu pozostanie na lat trzy bez żadnego rozpatrywania.

Po przejściu tego czasu wyzywają ci świadkowie na nowe doprosy i jeżeli choć jeden z nich ze strony jednej lub drugiej nie potwierdzi co do słowa uprzedniego zeznania, to sprawa wygrana tego, czyje świadki uprzednie zeznania potwierdzili bez najmniejszego odstąpienia, a świadkowie przegranej sprawy podlegają pieniężnej karze i pogardzie w całym aule. Inne ze skargi i kłótnie rozbiegają się starszyzną, a niezadowolony ich rezolucją może potrzebować sądu Szariatu.

Wszelkiego rodzaju oszukaństwa między góralami sędzi się srogo, jako niegodny postępek, no taki że postępek wobec chrześcijan lub innowierców nie uważany jest w takim znaczeniu, jeżeliby zanesiona była skarga panu lub starszyźnie, to oni przyjmą z drwinkami i oszukany nie otrzyma

wynagrodzenia, a obwiniony kary. Zresztą są między nimi ludzie bardzo honorowi, na słowa których można polegać, ale rzadko – zapewne jak wszędzie – i dlatego lepiej jest unikać z nimi mieć ścisłą przyjaźń, a co więcej nie mieć pieniężnych interesów.

Górale od natury odarzeni zdrowym rozumem i chytrością, on łagodny bez wewnętrznego przekonania i podstępny do niepodobieństwa. Jeżeli z uwagą śledzić za góralem, to można zauważyć, że ani jeden z nich nie wymówi się należycie: na wszystkie pytania odpowiedzi jego będą tak niestanowcze i tak dwuchomyślnego znaczenia, że nic z nich pewnego wyciągnąć nie można. Jeżeliby z góralem przebyć lat dziesięć, to i tu trudno pozyskać jego zaufanie i poznać charakter jego duszy, czymby jego nie zobowiązywać. On przy całym swoim podchlebstwie zostanie niedowierzającym i ostrożnym, nie przepuszczając zdarzenia pojąć słabą stroną swojego Kunaka i w miarę możliwości, pozyskać wiarę i zaufanie jedynie z widoków korzyści.

Za żaden podarunek góral nie liczy siebie być zobowiązanym, on przyjmuje go jak najobojętniej, jakoby wracaną swoją własność, nawet nie podziękuje. Niczym go nie można przyprowadzić w zachwycenie, oni tak dobrze umieją to skrywać, że na wszystko patrzą obojętnie, wyjąwszy jeżeli zobaczą dobrą broń, wtedy oczy jego zapalają się połudzikim ogniem i on cały oddaje się zachwyceniu i uwadze.

No jeżeli umyślnie lub zdarzeniem przyjechać do niego do domu, wtedy on cały oddaje się gościowi i ugoszczeniu nie będzie końca, wszystkim lepszym co tylko u niego jest, wszystkie życzenia uprzedzają się ze szczerością, nie tylko gość ale przysługa i konie nie będą zapomniane, nie wyłączając bezpieczeństwa. Słowem w domu Kunaka wszystkim obezpieczony wpośród największych nieprzyjaciół; jak w domu, tak i na drodze on będzie czuwać aby nie dopuścić do niebezpieczeństwa. Ten obyczaj przyjęty jest [u] wszystkich górali, naruszenie jego byłoby powodem do okropnej krwawej (wojny) zemsty na pół wieku: tu przyjmują za osobistą krzywdę nie tylko krewni znajomego, ale i znajomi nawet z całą azjacką zemstą jakby we własnej krzywdzie.

W żadnej krzywdzie tyle krwi nie przelewa się ile za naruszenie obowiązków gościnności: tu ugraża zemsta całego aułu, winowajca nie uniknie śmierci i zrujnowania, on nie znajdzie dla siebie obrońców wpośród

najbliższych krewnych i familija nim pogardzać będzie, jak naruszytcielem tak szanowanego obyczaju.

Jeżeli górale mając swoich potomnych książąt i godniejszego z nich zechcą wybrać reprezentantem narodu, Waliem, to powinni na niego przysięgać (bajhat). Oto przysięga ich: my książęta, uzdzeni i wszyscy poddani z ogólnej narady naszej zgodziliśmy się w Imię Boga i prawa proroka słuchać wybranego nami Walia, wypełniać wszystkie jego rozkazy, nie naruszając tym prawa Szariatu, na zasadzie także Koranu (ały hułłachi o! ałyhu rassuła intilamru minkum). Słuchajcie ludzie Sułtana i Walia, on naznaczony mną rządzić wami podług prawa i słowa mojego.

Wali jest pełnomocny i rządcą narodu, ma nieograniczoną władzę objawiać wojnę i zawierać pokój, podług swojej woli. Każdy może być wybranym na czas lub i na zawsze, no godności tej nie może przenieść na swoich potomków.

Zrobiwszy niektóry opis charakteryzujący narody kaukaskie ze złej i dobrej ich strony mnie potrzeba poznać czytającego i z następstwami od tego wynikającymi, ażeby w ogólnym związku moralnych stosunków z tymi narodami można było sądzić i o wpływie wszystkich tych środków, którymi starają się zbliżyć ich do naszych obyczajów i utrzymać ich od nieokrzesanej woli, drogami więcej spokojnymi nabywać lepszy byt zabezpieczający potrzeby ich życia.

Górale po wrodzonej chytrości swojej zawsze gotowi okazywać swoją wierność, ale ta nieszczerza, cała cel ich zbliżenia z nami oparta na widokach zysku i dlatego aby dopiąć tej mety oni gotowi okazywać nieznaczące usługi, a każda z nich będzie złączona z trudnością i niebezpieczeństwem: to pierwszy krok górala otrzymać podarunek odpowiedni jego usłudze, to pierwsza zamanka dla górala, odkrywająca jemu pewną drogę zysku. No jeżeli on zauważy osłabioną ku niemu wiarę i obawiając się prędkiego odkrycia swojego szachrajstwa, wtedy on udając skrzywdzonego udala się na niejaki czas, nie od wstydu mało znajomego góralowi, no żeby po przejściu tego czasu z nową siłą i natręctwem wejść w uprzednie stosunki z osobą dla niego interesującą i wszystko on zrobi tak nieznacznie i w takim razie, kiedy usługa jego zdawać się będzie konieczną, no nie radzę polegać na jego obietnicach – on oszuka.

Wiele czasu potrzeba ażeby można poznać myśli górala, tej naucza się ciągłym doświadczeniem, bliskich z nimi stosunków.

Górale sposobni i skłonni do handlu. Tak jak ogólna chęć korzyści więcej powoduje czynnością tego narodu, jedna tylko bojaźń i niedowiarstwo wstrzymują ich przedsięwzięcia i dlatego oni nie wychodzą z pierwobytniej swojej kolei.

Ten powód podał myśl Namiestnikowi Kaukaskiego Korpusu, księciu Woroncowowi, oprócz wojennej sławy przeorganizować ich więcej łagodnymi środkami, ażeby systemem handlu pokonać ich upór i zabobony oddalające ten naród od spokojnego ich bytu, a przeto dać możność każdemu z nich polepszać swoje środki do życia. Z tym zamiarem powiększona ilość mianowanych punktów, dokąd przybycie górali i naszych kupców mogłyby zabierać z nimi przyjazne stosunki, za pomocą handlowego interesu, zawsze i pewnie zbliżającego do wzajemnych stosunków zaufania i kredytu.

Tą myślą polityczną rozwiązują pojęcia i sposobności do handlu a przeto stopniowo niknie nieokrzesanie zmiękczając obyczaje, nieznacznie prowadzi ich do cichego a czynnego życia. A zatem człowiek widząc na każdym kroku swoją korzyść, niewolnie będzie zapominać swój bujny nawyk i przechodzić z krwawej ostateczności do spokoju. Ciężko z początku przełożyć ścieżkę, no czas i cierpliwość w końcu odkryją szeroką drogę, albowiem nie masz takich przeszkód, których by rozum ludzki nie mógł pokonać.

W tym przekonaniu ustalone mianowe domy i oprócz zbytu innych towarów, przyłączona skarbową sól nie z tym zamiarem aby od zbycia jej w tak nieznacznej ilości mogła być korzyść, no ażeby tym zrobić pierwszy krok przynęty dla górali na te punkty, na które powinni byli ściekać się, jako główni działacze nasi handlarze dla zawierania z nimi handlowych stosunków i pokazać im wzajemną wygodę.

Górale przy całej swojej nieżyczliwości i niedowierzaniu pojęli prędko swoją wygodę, a ścierając się przy mianowych domach z naszymi handlarzami zwrócili uwagę na ten przemysł.

Stąd wynikła dobra wola górali do nowego zajęcia się, a doświadczenie przekonało o wygodach zbytu ich produktów i wyrobów w ręce naszych handlarzy, umięających proponować swoje usługi z łagodnością.

Takim sposobem zaczęły przechodzić towary, [wy]mianą i za pieniądze, z jednych rąk do drugich i górale powracając do swoich domów przywozili swojej familij niewidziane dotąd podarunki. Oni zaczęli przyzwyczajać się do spokojnego i użytecznego nabywania i razem cenić zbliżeniem się wzajemnym z ludźmi handlowymi.

Tego są rzeczywiste dowody, że im więcej narodowego skojarzenia w handlowych stosunkach, tym łatwiej jest dojść do pożądanego celu. Te przekonania potwierdzone doświadczeniami wieków, one wyliczone w historii i przechodząc ciągle i przez wszystkie koleje nie mogły się zmienić w swoim kierunku. I dlatego jeden ogólny handel i swobodny może przynieść rzeczywistą korzyść, dlatego że górale przyuczywszy się od kolebki znosić cierpliwie wszelki niedostatek, łatwo zadowolniają swoje potrzeby.

Ja bym mógł i wiele innych wystawić pewnych dowodów, na postępy nasze w handlowych stosunkach z góralami, przy ciągłej dążności i środkach nierozłącznych z działaniami, do dojścia prostej i więcej korzystnej celi, w związkach politycznych; no ten przedmiot więcej oddaliłby mnie od terazniejszego.

Opisawszy charaktery i obyczaje w wojennym i cywilnym duchu we wszystkich tych plemionach, którzy więcej zbliżają się do ogólnego ich porządku, ja muszę wspomnieć i o tych, którzy mają niektóre wyjątki w obyczajach, charakterach i pożyciu jako te: Baszłybajewcy osiedli za Kubaniem prowadzą swoje pochodzenie od Mongołów, typ ich więcej podobny na kałmucki, no wiara Mahometańska. Ten naród nie tak wojenny i pracowity, domowy ich byt różni się od innych górali nieochędóstwem, no oni łagodniejsi, nie tyle zawzięci i wielomowni. Lubią sami weselić się i ugaszczą drugich. W uprzednie czasy Baszłybajewcy przytrzymywali się nieludzkiego zwyczaju przodków swoich, zakopywać żywymi do mogiły zgrzybiałych starców, rodziców i krewnych swoich bez żadnej litości. Żadna groźba, żadne przekonanie nie mogło wybawić nieszczęsnych ofiar od męczeńskiej śmierci. Wszystko to wykonywało się jak obowiązek synowskiej miłości.

Dziś już ten barbarzyński zwyczaj nie egzystuje więcej, on zmiękczonej do kuglarstwa: starych ludzi męskiej płci pozbawionych po zgrzybiałości lat sił być użytecznymi dla familii, odziewają w kobiece odzienie i przeprowadzają

z ceremonią na żeńską połowę, jak nie było wyłączają jego z męskiego rodzaju, gdzie i kończy swoje życie.

Karaczajewcy mieszkają na wysokościach gór pod Elbrusem; chociaż naród nieliczny, no waleczny, ma wrogami swojemi z prawej strony Zakubańców, a z lewej Kabardę. Nigdy jeszcze nie był pokonany i niezależność jego jeszcze więcej nawodzi strach na niespokojnych sąsiadów. W 1828 roku te plemię złożone było z pięciu niewielkich wsi. Wiele wyrządzało w granicach trwogi i niepokoju i dlatego zwróciło na siebie uwagę tutejszego naczalstwa.

Dowodzący wojskami generał Emanuel pierwszy pojął tę ważność i pierwszy zawarł z tym narodem zgodę, a przeto żeby postawić ich po samej miejscowości punktem przeszkód dla połączenia się dwóch silnych narodów na szkodę Centralnej Linii mieszkańców Kaukazu. Dla wykonania dobrze obmyślanego tego planu generał Emanuel, nie zważając na nieprzystępne miejsca, zebrał liczny oddział i ruszył do Karaczaju. Doszedł do tak nazywanej Kinzał góry, a dalej iść on nie mógł z armatami i kawalerią. Karaczajewcy nie spodziewając się widzieć w swoich granicach wojska ruskie i nie czekając dalszego ich następowania, wysła[li] deputatów dowiedzieć się od dowodzącego oddziałem o zamiarze wkroczenia jego; Emanuel korzystając z tego obszedł się z nimi łagodnie i zaproponował być pokornymi, oni nie sprzeciwiając się temu przysięgli i święcie zachowali swoją pokorność. A ponieważ karaczajewskie plemię ma osiadłości swoje na takim punkcie, którego żadną [drogą] minąć nie można – to komunikacja Zakubańców z Kabardą zupełnie jest niedostępna. Tym więcej, że przed wzgórze i równiny pozajmowane naszymi kordonami, które odejmują u nieprzyjaznych narodów wszelką możliwość wtargnienia się partij w centr linii, tak ażeby nie być nie zauważoną Kordonną Strażą.

Karaczajewskie plemię są potomki mongolskich Tatarów i nie zważając na bliskie sąsiedztwo mieszkających z nimi drugich plemion, oni zachowali swój język, z niektórą zmianą wkradłszy się słów postronnych. Całym tym plemieniem rządzi pięć starszyzn i ta godność jest sukcesyjna.

W ogóle Karaczajewcy różnią się od drugich plemion ochędóstwem odzienia, czystością domowego życia, przyjemnością w obcowaniu i dotrzymaniem danego słowa; zresztą wszystkie obrzędy religijne wypełniają się po

wierze sunnickiej. Oni mają narodowego efendi (duchowna główna osoba) i inne niższe duchowieństwo.

Mężczyźni średniego wzrostu i strojni, białej twarzy i po większej części z błękitnymi oczami, a żeńska płeć w szczególności piękna.

Konie ich liczą w lepszej kaukaskiej porodzie, oni więcej ceni z powodu umiałej jazdy po skalistych ścieżkach, krok u nich pewny i spokojny: dawszy swobodę koniowi można przejechać bezpiecznie po takim miejscu, gdzie tylko końskie kopyto zmieścić się może i gdzie drugiej porody konie ani jednego kroku zrobić nie może i jakby nie zmuszać konia iść po takiej wpół wiszącej ścieżce, gdzie sam instynkt ochrony utrzymuje go z całym uporem właściwym zwierzętom. Owce u nich także innej porody szerść niepospolitej długości cienka i bardzo miękka.

Za nimi idą po rozdłuziu łańcucha gór z lewej strony najbliżsi ich sąsiedzi Uruspiejewcy, dalej Bakszańcy, Czechemcy, Bołgarcy, Chołamcy i Dihorcy – plemiona Assów, bywszych chrześcijanami, no nie będąc podtrzymywani w prawidłach tej religii, przyjęli islamizm bardzo słabo wykonywany. Plemiona te mają swoje osiadłości pomiędzy śniegowymi górami, a przeto więcej przyzwyczaili się do życia spokojnego jak wojennego. Kamienista miejscowość nie dozwala im trudnić się rolnictwem. Posiewy każdego z ich zawierają się w kilku sążniach dla żyta lub jęczmienia. Z mąki tego ziarna pieką czureki w gorącym popiele lub wykopanych na to jamach, purni, głębokości 1 ½ futa. W diametrze tej jamy na wierzchu osmarowują gliną, tam kładą drwa i zapalają: kiedy od tego żaru ściany przyjdą do odpowiedniej temperatury, wtedy kobieta z zakrytą twarzą oprócz oczów, przyczepia te placki do bokowych ścian jamy, a po wypieczeniu wyjmują każdy żelaznym kruczkiem. Chleb ten pokąd nie ostygnie dosyć smaczny jest, no później robi się twardy jak kamień i nadzwyczaj sytny. Mieszkańcy równin, zwłaszcza koło Derbentu, robią takie że czureki z pszennej mąki, na mleku lub maśle, bardzo smaczne i czysto zrobione.

Osetyni z jęczmienia gotują piwo, które smakiem nie ustępuje naszym, ale mocniejsze i niepospolitej goryczy. Piwo i ser ich roboty sławi się na całym Kaukazie, bydlę u nich bardzo nędzne krów zamieniają kozy i najbogatszy z nich nie ma więcej stu sztuk; mlekiem ich oni karmią się i robią ser. Koni rzadko kto ma, ich zamieniają osły, na których wszystkie ciężary przewożą.

Język ich zupełnie inny, obfity w wyrażenia i przyjemny dla słuchu. Duchowieństwa u nich bardzo mało i dlatego oni mieszają wiele bałwochwalczych obrzędów. Mężczyźni ich więcej niż średniego wzrostu, no kobiety strojne i w ogólności blondynki z błękitnymi oczami i białe. Osetynki daleko przechodzą Czerkieszanek, chociaż ostatnie zajmują pierwsze miejsce antycznych piękności wszystkich poetów. Przynajmniej ja w ciągu długiej włóczęgi życia mojego na Kaukazie nie spotkałem więcej jak dwie lub trzy Czerkieszanki w całym znaczeniu piękne. One w ogólności cienkie bez rysów odznaczających piękną formę, słabowite, z zapadłą wąską piersią, przeciągłą twarzą, cienkim nosem, smukłe i nie mają tej gracji, która by zastanowiła oko mężczyzny; młodość ich także prędko przechodząca: jednym słowem piękność Czerkieszanek może się rodzić tylko w poetycznym wyobrażeniu a nie rzeczywistości. I góralki bez porównania mają większe prawo na piękność przeciw tych co mieszkają na równinach. W tych podśnieżnych pięknościach rzadko spotkać twarz prostą bez przyjemności lub też źle złożoną. W każdym aule można znaleźć kilka idealnych piękności mogących posporzyć z pierwszymi europejskimi pięknościami – przy tej fizycznej doskonałości górna kobieta włada delikatnym i przenikającym do duszy spojrzeniem, przyjemną miną i tyle ma czarującej kokieterii, od której zaledwo nie roztopi się same lodowate serce.

Osetynki w ogólności swobodne i w wielkim uważaniu u mężczyzn, rzadko można znaleźć męża zelanta, skrywającego swoją żonę od obcych oczu: taki postępek uroniłby go w oczach swoich ziomek i oburzyłby wszystkich kobiet, gotowych odkrytą siłą bronić swoją swobodę.

Każda górna kobieta doskonale włada bronią – to istne Spartanki naszego wieku. Mścić za krzywdę i kochać bez granic, z całą namiętnością duszy, jest główną ich cnotą.

Wszystkie zabawy Osetynek zabierają się w zebraniach w ulubionych lasach, w letnią porę: tu oni śpiewają, tańczą i wymyślają rozmaite zabawy. A w dzień świętego Grzegorza 23 kwietnia bardzo nimi szanowanego, wszystkie młode kobiety i dziewice robią lalkie nie więcej we dwa z połową futa, poobwieszają ją w rozmaite korale i kładą na zrobione na to nosiłki i noszą na sobie najprzód po ulicach aul, a później niosą do lasu: tam stanowią na wybranym miejscu i pobrawszy się za ręce krążą się naokoło bardzo

graciously i śpiewają; w tej pieśni oni proszą aby Bóg dał im dobry urodzaj i nie wysuszył posianego ziarna i kukłę te polewają wodą.

Po tej procesji kukłę zostawiają jedną a sami rozchodzą się partiami pod ulubione, wybrane nimi cieniste drzewa, gdzie bawią się do nocy, a później znów biorą to bożyszczce i w poprzednim porządku wracają do domów. Śpiewy Osetynów przyjemne, głosy zgodne i miłe.

Kobiety tego plemienia jak i wszystkich górali rządzą domem, a mężczyźni oprócz polowania, grabieży i próżniactwa niczym więcej się nie trudnią; oni jak goście w swoim domu, nie zwracają nawet uwagi na prace swoich towarzyszek, nimi zarządza jedna ze starszych familij.

Górale o ile nie lubieźni, no rzadko można znaleźć w prostym narodzie, który by nawet przy możności miał dwie lub trzy żony: taka rozkosz właściwa tylko jednym arystokratom. Ta klasa różni się od pospolitego narodu samą wymyślną rozkoszą i im tylko dostępną i dlatego we wszystkich górach Chaństów wszyscy prawie targują oprócz sług. Wszystkie place pozajmowane składami towarów (gościnne domy) i oddzielnie sklepikami a raczej rzemieślniami. W tych fabrycznych domach znaleźć można wszystkie azjackie jedwabne i bawełniane wyroby, rozmaitego rodzaju frukty, jak krajowe, tak i sprowadzone z Persji, oprócz pomarańcz. U górnych dagestańskich i przybrzeżnych ku Morzu Kaspijskiemu narodów sady, fontanny czystej wody doprowadzone do wysokiego stopnia rozkoszy: tu od pierwszego bogacza do ostatniego biedaka każdy ma swój sad, z fruktowymi drzewami, a w tych sadach można znaleźć klomb z róż, lilij i inne właściwe klimatowi kwiaty.

Wszyscy Azjaci wyłączając górnych połudzikich mają namiętność do kwiatów, a zwłaszcza róże, z których gotują konfitury, masło czyli olej i wodę.

Roślinność lewej strony Kaukaskiego Kraju nadzwyczaj rozkoszna – fruktowe drzewa, persiki, brzoskwinie rozmaitego gatunku wielkości i aromatu, gruszki, śliwki, wielu gatunków i kolorów, jabłka zwłaszcza zimowe niepospolitego smaku i soczne porzeczki, agrest, granaty, figi, daktyle, migdały, fistaszki i rozmaitego gatunku winogrona niepospolitego aromatu i słodczy. Z niego robią rodzynki i wino; orzech włoski i laskowe a także kasztany duże i mięsiste. Spośród dzikich drzew po całej przestrzeni Kaukazu rosną: sosna, dąb, karahacz, klon, buk, włoski orzech, brzoza, czynar, palma, cyprys, lipa i wiele innych gatunków drzew prostych i fruktowych. Flora dagestańska

w ogólności całego Kaukazu rozkoszna i bogata. Jedna bakińska prowincja biedna roślinnością z powodu niepłodnej ziemi, napełnionej źródłami ziemnego masła i solą, przemieszaną z wulkaniczną popielną ziemią. Na niej rośnie obficie szafran, który zbiera się wiosną i jesienią, a gdzie niegdzie winogron. Baka nie ma ani rzecznej ani górnej wody: studnie w niej wycinane na kamienistych miejscach, głębokości do 30-tu futów i więcej napełnione wodą słoną z dziekianym zapachem.

W Baku jest jedno niepospolite miejsce nazwane ogniewą ziemią, w 15-tu wiorstach od miasta, na tej płaszczyźnie pobudowane domy czyli pagody mieszkających tam wielbicieli ognia Hebrów. Te pielgrzymujące męczenniki ofiarują siebie dobrowolnie na rozmaite monstrualne kalectwa i w takim stanie zostają całe życie. Dobywany nimi ogień służy świętością i na inne potrzeby, dla dobowania go oni robią z gliny cylindry w diametrze dolnego końca ćwierć łokcia, a na wierzchu połowę tego i te trąbki mają długości mniej lub więcej futa. Kiedy potrzeba wzniecić ogień to oni biorą pałeczkę, przetykają w ziemię do wiadomej głębokości i nad tym otworem stawiają glinianą trąbkę, a nad powierzchnią jej podnoszą zapaloną świecę od dotknięcia jej zapala się gaz. Takiego rodzaju światełek można mieć ile się komu podoba. No jeżeliby potrzeba była zagasić ten potok ognisty, wtedy nakrywa się z wierzchu ta trąbka glinianym krążkiem i ogień gaśnie.

Wszystkie miasta wschodniej i północnej strony Dagestanu nie mają nic w sobie zasługującego na uwagę; one w ogólności jednakowe z wąskimi i krzywymi ulicami, płaskimi dachami i nie piękną budową, wyjąwszy Derbenta znamienitego tylko swoją starożytnością i ogrodą wyłożoną z ogromnej wielkości kamieni; w okrag miasta ściany Derbenta i część jego Dubary kończą się więcej jak pół wiorsty w morzu. Tu zasługują na uwagę dwa rezerwuary, do których wpada woda sprowadzana z gór<sup>22</sup>, za pomocą przeprowadzonych trąb woda wpada w dwa ogromne rezerwuary zrobione z ciosanego kamienia, z nakryciem i otworami u wierzchu dla powietrza. Te rezerwuary napełniają się do wiadomej wysokości najczystsza wodą, a stąd już takimi że przewodnikami w rozmaitych kierunkach ona spada do miasta

<sup>22</sup> Po opowiadaniu woda sprowadzona Arabami, kiedy oni zawojowali Derbent: ona wzięta na 170 wiorst wysokości śniegowych gór sprowadzona z nadzwyczajną umiejętnością.

i napełnia rezerwuary każdego domu. Zresztą wszystkie miasta i lepsze wsie mają wyborną wodę w zrobionych na to fontannach.

Woda jest z pierwszych potrzeb azjackiej rozkoszy i dlatego wszędzie na bezludnych miejscach pobudowane karawanseraje dla podróżnych pieszych i konnych; w nich nie ma gospodarzy i gotowi zawsze przyjąć podróżnych pod swój dach, bez żadnej opłaty. Przy każdym z nich jest fontanna czystej wody lub studnia z korytem dla napojenia bydła.

## O powieściach

Ze wszystkich plemion zasiedlających kaukaskie góry i równiny ani jedno nie ma stanowczego pojęcia o swoim pochodzeniu, ani żadnych historycznych wiadomości: (Oni) ich nie interesowały ustne opowiadania o wypadkach zaszłych w życiu ich przodków: wszystko co im wiadomo, to nie sięga czasu dalej ich dziadów, wyjąwszy Lezginów przyznających siebie przychodniami z Indii. Jedni Kabardyńcy mają chociaż niejasne przekonanie – oni liczą siebie przychodniami z Arabii, z chanem po imieniu Abun<sup>23</sup> i posiadłonymi na wschodnim brzegu Czarnego Morza. No jak się oni uprzednio mianowali tego nie pozostało w ich ustnej chronice.

Oto wszystko co się zachowało w potomstwie dzisiejszych tak nazwanych Czerkiesów: pierwszy chan ich był Abun, drugi Inał, a ostatni Adyh. Inał był chrześcijanin, nosił na szyi złoty krzyż; chociaż oni nie znają sąsiadów chrześcijan, od których był ochrzczony Inał; na pewno Greci mieszkające w owym czasie koloniami na wschodnim brzegu Czarnego Morza ochrztili jak samego księcia, tak i wielu poddanych jego.

Opierając się na tych dowodach wnosić można, że niektóre rzeźbiarskie roboty ocalałe do dziś dnia w górach były robione Grekami, sami że Czerkiesi nie mieli żadnego pojęcia o kunsztach. Później plemię to było

---

<sup>23</sup> Prawdopodobnym się zdaje, że oni wyprowadzeni z Arabii w liczbie 17 tysięcy familij, przybyłych na Kaukaz ze sławnym dowódcą swoim Abun - Muselimem pod drugim utraconym imieniem.

wyciśnione drugimi przybyłymi narodami, ale nie wiadomo jakimi. Tego nie pozostało żadnych śladów w ich pamięci; z powodu częstych nabięgów krymskich Tatarów zmuszeni byli porzucić i drugie miejsca i przesiedlić się ku Besztauskim góróm. A z ostatnich jako zajętych Ruskimi, podali się ku śniegowym góróm i osiedli przy rzekach: Małkie, Baksanie, Czehemie, Szałuche, Nalczyku, Czorekie, Uruchu itd.

Oto wszystko co pozostało w ustnej historii Kabardyńców. No dlaczego im dali nazwisko Czerkies oni sami tego nie wiedzą i na ich języku nie ma słowa Czerkies. Wnoszą, że słowo szarches pochodzi z perskiego – pogany, no to niczym nie dowodzi się; najprzód przybycie ich na Kaukaz z chanem Abunem po miejscowości jak pierwszego ich osiedlenia tak i następnych nie zbliżało to plemię z perską granicą, gdzie by po sposobie dzikiego ich życia i nieokrzesej woli można było dać imię pogannych. Po wtóre, oni bliżej mogli być znajomi Abchazji, Kartalinii lub Emeretji, od których mogli otrzymać zgodne z ich życiem nazwanie, no na językach abchaskim, gruzińskim a nawet i ormiańskim nie ma przetłumaczonego słowa Czerkies.

Za najbliższy fakt można przyjąć, że te nazwanie pochodzi od własnego ich języka: Czary – pięta – i kies – rznąć, danego im krymskimi Tatarami, jako głównymi ich wrogami, albowiem naród ten będący w dzikim stanie nie tylko miał, ale i zachował do naszych czasów obyczaj zamieniać potrzeby swoje grabieżą. Grabieże i rozboje ich sięgały nawet do Krymu, a między dobytą brali do niewoli mężczyzn i kobiet: z pierwszych robili swoich niewolników, a z poślednimi wstępowali w śluby małżeńskie; no jak bywały częste wydarzenia ucieczek, to konieczność zmuszała ich do przedsięwziąć ostateczne środki: u pojmanych rozrzynać pięty i zasypywać miążką porąbanym końskim włosem, a później rozciąć część zaleczyć: operacja ta nie przeszkadzała trudnić się robotą, no odejmowała wszelką nadzieję na daleką ucieczkę i za to na tatarskim języku pozyskali nazwę Czary-kies (piętorzeź).

U Czerkiesów odbywają się te operacje i dotąd: jeżeli wzięty w plen oficer to spodziewają się na wykup, trzymają go w jamie, no jeżeli prosty żołnierz, to oni nauczywszy go modlitwy i ożenią. No jeżeliby on na ucieczce był pojmany to jemu zrobią podobną operację.



### III Omówienie „Opisania o plemionach kaukaskich górali. Z ich obrzędami i obyczajami w cywilnym, wojennym i domowym bycie”

#### Zasady edycji dokumentu

Przechowywany przez Bibliotekę Ossolineum rękopis Antoniego Floriana Zielińskiego znajduje się w jednej teczce, którą oznaczono sygnaturą 4967 III. Opracowujący dokumenty bibliotekarz zatytułował teczkę z nadmierną troską o precyzję, w nieco rozwlekły sposób: „Zieliński Floryan: «Opisanie o (tak!) plemionach Kaukaskich górali, z ich obrzędami, obyczajami, w cywilnym, wojennym i domowym bycie» i tegoż Zielińskiego, uczestnika spisku Konarskiego, dokumenty dotyczące jego służby w wojsku rosyjskiem. Dar Pana Marcelego Wilczewskiego z Korzelówki na Podolu rosyjskiem (23/6 1914 r.)”. Zachowano zastosowaną przez bibliotekarza pisownię, z dosyć oryginalnym zastosowaniem podwójnego cudzysłowu i użytym wykrzyknikiem. Analiza treści tytułu pozwala ustalić datę i sposób przekazania materiałów do zbiorów oraz nazwisko darczyńcy.

W teczce z dokumentami Zielińskiego zastosowano następujący porządek – na kartach oznaczonych numerami od 1 do 47, znajdujemy rękopis zatytułowany „Opisanie o plemionach Kaukaskich Górali, z ich obrzędami, obyczajami, w cywilnym, wojennym i domowym bycie”. Tytuł, jak widać, różni się nieco od formy nadanej mu przez bibliotekarza w nazwie teczki, który jako tytuł autorski jest używany w wywodach (po usunięciu błędów językowych w słowie kaukaskich).

Od karty 49 do 101 zgromadzono dokumenty Zielińskiego uporządkowane chronologicznie, z wyjątkiem pierwszego listu datowanego 14 lutego

1921 roku do Tadeusza Zaleskiego z Gorczyznej na Podolu, który pośredniczył w przekazaniu całości do Ossolineum. Ten list umieszczono na początku teczek. Uwagę zwracają liczne dopiski ołówkiem poczynione przez osobę opracowującą materiał w teczce – umieszczone na dokumentach a dotyczące nadawców korespondencji i jej adresatów<sup>1</sup>.

Tekst został przez Zielińskiego zaopatrzony w autorskie przypisy, które oznaczono umownymi znakami, gdzie liczba kropek przed nawiasem oznacza w nich kolejność w tekście. Taki system jest mało czytelny i może utrudniać czytanie, dlatego zastąpiono oryginalne oznaczenia powszechnie używanymi przypisami dolnymi z odsyłaczami w postaci cyfr arabskich. Aby uniknąć zbyt dużej liczby przypisów na stronie i dublowania się ich pod tekstem, co stanowiłoby istotne utrudnienie w czasie lektury, uwagi i wyjaśnienia zebrano w formie opisowego komentarza zamieszczonego w osobnym podrozdziale. Czytelnik otrzymuje dzięki temu zabiegowi jeden obszerny przypis, w którym wyjaśnione zostały najważniejsze użyte przez Zielińskiego pojęcia i nazwy. Zrezygnowano z wyjaśniania, kim były osoby powszechnie znane, jak choćby wspomniany w tekście Czyngis-chan. Wynika to z przyjętego założenia, że publikacja jest kierowana do osób posiadających podstawową wiedzę na temat najważniejszych wydarzeń z historii powszechnej i dlatego tego typu komentarze nie są potrzebne.

Zrezygnowano z obciążania tekstu przypisami wyjaśniającymi z trzech powodów. Po pierwsze, Zieliński wiedział, że podjęta problematyka jest egzotyczna dla polskiego czytelnika, dlatego zaopatrzył tekst w przypisy wyjaśniające, nie ponumerował ich jednak, a zaznaczył kropką w nawiasie. Po drugie, zrezygnowano z dodatkowych przypisów, żeby uniknąć nadmiernej ingerencji w oryginalny tekst. Po trzecie – i to okazało się decydującym argumentem – tekst jest czytelny bez dodatkowego obciążania go nadmiarem informacji szczegółowych, pozbawionych znaczenia dla zrozumienia całości.

Przystępując do opracowania rękopisu „Opisania” przyjęto zasady obowiązujące przy publikowaniu takich dokumentów, które obejmują, obok usunięcia błędów językowych (głównie zapis nazw własnych od wielkiej litery) także uwspółcześnienie pisowni przez usunięcie zbędnych końcówek

<sup>1</sup> BO, sygn. 4967 III, List do p. Tadeusza Zaleskiego z Gorczyznej na Podolu ros., który pośredniczył w wydobyciu papierów po Floryanie Zielińskim, k. 49–50.

fleksyjnych lub ich poprawienie. Usunięto zbędne dla zrozumienia sensu wywodów „e”, zastępując je samogłoską „i” (jest „nimi”, zamiast wprowadzającego w błąd wieloznacznością „niemi”). Pozostawiono wtępy obcojęzyczne. Wszystkie ingerencje autora edycji odnotowano w nawiasach kwadratowych.

Zgodnie z obowiązującymi zasadami w datowanym na drugą połowę XIX wieku tekście uwspółcześiono pisownię, poprawiając błędy ortograficzne i językowe. Zachowując wierność oryginałowi zastąpiono znak średnika kropkami, co pozwoliło wydzielić poszczególne zdania z zajmującego niekiedy cały akapit wyvodu. Starano się ograniczyć do minimum zmianę pisowni poszczególnych słów, pozostawiając formy archaiczne i zapożyczone z języków obcych, czytelne jednak dla dzisiejszego odbiorcy. Na przykład zamiast słowa „któren” mamy „który”, a zamiast „zadowolniony” – „zadowolony”. Zamieniono też „y” na „j” – zatem zamiast słowa „swey” jest – „swej”. Trudno było zdecydować się na formę, która miałaby zastąpić przeniesione z języka rosyjskiego słowo „azjatski”; ostatecznie zdecydowano się na słowo „azjacki”, ponieważ wpisanie poprawnego językowo słowa „azjatycki” oznaczałoby tłumaczenie tekstu, a nie jego edycję. Wszystkie zapożyczone z języka rosyjskiego „iz” zastąpiono polskim „z”. Zapożyczenia z języka rosyjskiego w oryginalnej wersji tekstu są dowodem na to, jak wieloletni pobyt wśród ludzi mówiących tym językiem wpłynął na umiejętność płynnego komunikowania się w języku ojczystym.

Pozostawiono licznie występujące w tekście zapożyczenia z języka rosyjskiego, których używano także w staropolszczyźnie i na Kresach. Wymieńmy tylko najczęściej powtarzane słowa: „rota” oznaczające kompanię; „dobawiają” – w znaczeniu dodają; „zawojowanie”, czyli zdobycie, ewentualnie zajęcie terytorium; „plennyj” – jeniec; „chaństwo”, co w języku polskim należy rozumieć jako chanat; „zamanka” (od rosyjskiego zamanit) oznacza przynętę; „sztraf” to kara pieniężna; „robotczy” to robotnik, a „połosa” (pisana w dokumencie fonetycznie jako „pałassa”) to pas – w tekście jako część powierzchni mieszkalnej.

W „Opisaniu” znalazły się zapożyczenia z innych języków, np. kuplet (fr.), co oznacza zwrotkę utworu satyrycznego zakończoną refrenem; Zieliński jednak znacząco poszerzył znaczenie tego terminu. Gdy brakowało

mu polskiego wyrazu, kopiował fonetycznie słowo obcego pochodzenia lub podawał znaną mu z Kaukazu nazwę przedmiotu. Zapożyczenia dotyczą także innych języków, jak turecki i perski, z którego pochodzą niektóre terminy związane z islamem. Forma manuskryptu utrudniła odczytanie jego fragmentów zawierających niewyraźnie napisane słowo *iman* (wiara), podobnego do *imam* (przywódca duchowny)<sup>2</sup>.

Ogromną trudność sprawiły nazwy sur koranicznych, które w tekście określono mianem *Rozdziały Koranu*. Zostały przywołane w formie perskiej lub mającej takie pochodzenie, o czym świadczy słowo *Zoda*, oznaczające potomka. Zapewne w takiej formie, zmienionej przez kaukaskich muzułmanów, usłyszał je Zieliński i tak też zapisał. Pozostawiono te nazwy, rozumiejąc że wyjaśnienie tego problemu wymaga osobnych badań wykraczających poza ramy tego opracowania.

Osobnym problemem jest błędna, z punktu widzenia zasad języka polskiego, składnia. Liczne kalki językowe mogą razić językowych purystów, podobnie jak formy czasownikowe i nieużywane obecnie zapożyczenia. Pozostawiono je, żeby nie ingerować zbyt daleko w dokument, który po takich poprawkach straciłby walor oryginalności. Nadają one rękopisowi wyjątkową formę i są świadectwem, jak duży wpływ miało w XIX wieku obce kulturowo otoczenie na przebywających w nim Polaków. Jest to interesujący przyczynek dla badacza kresowej polszczyzny z tego okresu. Trzeba pamiętać, że brak możliwości kontaktowania się z rodakami i krajem zmuszał zesłanych Polaków do posługiwania się językiem rosyjskim. Kilkanaście lat posługiwania się tym językiem wpłynęło niszcząco na ich polszczyznę. Na problem ten zwrócił uwagę Bohdan Baranowski, odnotowując wskazane wyżej trudności w czasie pracy nad tekstem:

Język, którego używał Florian Zieliński w swym opisie życia kaukaskich górali, wiele pozostawia do życzenia. Jest to jakieś dziwne pomieszanie słów i form, częściowo polskich, częściowo rosyjskich. Nie ma się zresztą czemu dziwić. Autor tego opisu spędził dziewiętnaście lat poza krajem, być może

---

<sup>2</sup> Niekiedy pozostawiono pomyłki Zielińskiego, jak na początku rozdziału Obrządki Wiary, gdzie powinno być słowo *iman*, a jest *imam*. Dzięki temu zabiegowi zachowano oryginalną pisownię i nie redagowano dokumentu.

niezbyt często stykał się na Kaukazie z Polakami. Po powrocie do kraju mieszkał stale na Podolu, gdzie z pewnością używał bardzo często języka ukraińskiego. Z tej mieszaniny polsko-rosyjsko-ukraińskiej wyszedł dziwny żargon, w którym napisana została relacja o życiu kaukaskich górali<sup>3</sup>.

W pojedynczych przypadkach uzupełniono brakujące litery lub wyrazy, przez dodanie ich w nawiasie kwadratowym. Uczyniono tak jednak tylko w przypadkach ewidentnych pomyłek, pozostawiając słowa, w których brak litery nie utrudnia zrozumienia ich znaczenia, a wynika z archaiczności danej formy, jak „azard”, oznaczający hazard i „dobycz” zamiast zdobyć. Ujednolicono pisownię słów, które występują w dwóch formach, jak „kindzał”, który w innym fragmencie tekstu zapisano jako „kinzał”. Podobnie postąpiono z innymi wyrazami, jak „syr”, „mliko”. Uwspółcześniając pisownię, pominięto „h” w słowach „harmata” i „telehraf”.

Dokonano tylko niezbędnych korekt – np. uzupełniono zdania o brakujące orzeczenia, a w pojedynczych przypadkach dodano także rzeczowniki konieczne dla zrozumienia sensu zdania. Ich brak może potwierdzać, że tekst był przepisywany z brudnopisu, może z zamiarem opublikowania albo przekazania do jakiejś biblioteki. Zrezygnowano z zapisanych w tekście wielką literą niektórych nazw własnych, pozostawiając tylko te, które tego wymagają.

## Komentarz do tekstu

Rękopis „Opisania o plemionach kaukaskich górali” ma formę czystopisu pozbawionego licznych skreśleń, co pozwala przyjąć, że mamy do czynienia z ostateczną formą dokumentu. Charakter pisma – równy i elegancki, różni się znacząco od znanego z korespondencji charakteru pisma Zielińskiego, co pozwala przyjąć, że relacji nie spisał samodzielnie, lecz dokonała tego inna osoba. Natomiast sam sposób prowadzenia narracji, szczegółowe opisy,

---

<sup>3</sup> List Bohdana Baranowskiego w sprawie edycji tekstu Zielińskiego z 26 czerwca 1988 r., s. 2 (kopia w archiwum autora).

wiele zapożyczeń z innych języków, w tym staropolskie nazwy pomieszczone ze słowami rosyjskimi, kaukaskimi i z innych języków, potwierdzają autorstwo Zielińskiego.

W opublikowanym rękopisie podano daty według dwóch kalendarzy – chrześcijańskiego i muzułmańskiego, co wprowadziło nieco zamieszania w chronologię wywodów. Dlatego trzeba wyjaśnić, że użyty przez Zielińskiego skrót „E.Ch.” oznacza erę chrześcijańską, czyli czasy naszej ery (obecnie skrót n.e.). Jej początek związany jest z datą narodzenia Jezusa Chrystusa według kalendarza gregoriańskiego. W świecie zachodnim kalendarz ten upowszechnił się po 525 r. n.e., gdy mnich Dionizjusz Mały określił datę narodzin Chrystusa na 25 grudnia 753 roku „od założenia Rzymu” (według obowiązującego wtedy kalendarza). Późniejsze badania dowiodły, że obliczenia te nie były precyzyjne, ale nowy kalendarz został przyjęty i obowiązuje na całym świecie do dziś. Badacze zajmują się obecnie problemem przeliczeniem rozpoczynającego erę wydarzenia według właściwej datacji<sup>4</sup>.

Kalendarz muzułmański, do którego odwołuje się Zieliński, prezentując wydarzenia z historii Derbentu, powstał w podobny sposób, jak wcześniej chrześcijański. W tym przypadku jednak reformy kalendarza dokonał sam Mahomet, który odszedł od obowiązującego w świecie arabskim kalendarza księżycowo-słonecznego. W nowym kalendarzu księżycowym zamiast trzynastu, pozostawiono dwanaście miesięcy, zachowano jednak ich stare nazwy. Kolejni kalifowie kontynuowali dzieło Mahometa, ustanawiając początek ery muzułmańskiej na pierwszy dzień roku księżycowego, w którym odbyła się *hidżra* Mahometa z Mekki do Medyny, czyli na 15 lub 16 lipca 622 r. n.e. Dla odróżnienia od kalendarza chrześcijańskiego, którego daty oznaczane są skrótami A.D. (łac. *Anno Domini*), w kalendarzu muzułmańskim stosuje się skrót A.H. (łac. *Anno Hegirae*)<sup>5</sup>.

Na możliwość poznania przez Zielińskiego kaukaskiej historii z pewnością rzutowała mała wiedza o tym regionie w XIX-wiecznej Polsce. Dla Polaków było to wtedy miejsce egzotyczne i odległe, które tylko

<sup>4</sup> J. Naumowicz, *Chrześcijańska rachuba czasu. Refleksje na początku III tysiąclecia*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2002, t. XV, s. 133–140.

<sup>5</sup> Nazwy miesięcy kalendarza muzułmańskiego, w: J. Hauziński, *Burzliwe dzieje kalifatu bagdadzkiego*, Warszawa–Kraków, 1993, s. 11.



Rycina 9. Tatar z pogranicza Persji

najlepiej wykształceni kojarzyli jako siedzibę sarmackich przodków. Wyobrażenia o Kaukazie kształtowały obrazy takie, jak dzieło Michała Stachowicza *Sarmaci północnych Słowian, stępujący z gór Kaukazu na niziny roksolańskie pod wodzem Alanem, przychodzą do Europy* (Archiwum Narodowe w Krakowie).

Wynikało to z odległości dzielącej ten region od Polski i małej liczby publikacji na ten temat. Kaukaz był mimo to przed XIX wiekiem obszarem utrzymującym kontakty z Polską – głównie za pośrednictwem Ormian. Wątpliwe, czy przed zesłaniem Zieliński mógł przeczytać wydaną po francusku relację Jana Potockiego o Kaukazie Północnym albo wydane po łacinie teksty Tadeusz Krusińskiego o Persji<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> Nie oznacza to braku kontaktów Polski z Kaukazem do XIX w. Obszerniej: A. Furier, *Polska aktywność dyplomatyczna w Turcji, Persji i na Kaukazie w XVI i XVII wieku*, w: *Systemy polityczne i kultura prawna państw azjatyckich*, red. J. Marszałek-Kawa, M. Bidziński, Toruń 2018, s. 204–232.

Zieliński przed zesłaniem, miał raczej niewielkie możliwości by poznać kaukaską geografę, historię i zwyczaje jego mieszkańców. Zapewne dlatego większość nazw używanych w „Opisaniu” została zaczerpnięta z języków: rosyjskiego, perskiego, tureckiego oraz kaukaskich. Utrudnia to nieco czytelnikowi orientację, ale jest świadectwem stanu wiedzy o Kaukazie w XIX-wiecznej Polsce, dlatego też opublikowanego tekstu nie należy traktować jak podręcznika z zakresu kaukaskiej geografii i historii.

Wyjaśnienia wymaga kwestia terminologii, ponieważ większość nazw własnych używanych przez Zielińskiego została zaczerpnięta z języka rosyjskiego i języków kaukaskich. Dotyczy to szczególnie określeń identyfikujących duże grupy etniczne, jak Scytowie, którzy występują jako Skifty. Nazwy mniej znanych plemion i ludów z odległej historii Kaukazu podano w formach używanych na tych terenach, niekiedy odległych od nazw współczesnych. Nieco zmienione brzmienie tych słów jest prawdopodobnie następstwem odtwarzania ich przez Zielińskiego z pamięci. Dla dociekliwego czytelnika pomocą w takich szczegółowych ustaleniach może być opublikowany przez Andrzeja Chodubskiego spis ludów kaukaskich. Zawiera on zestawienie ponad stu kaukaskich grup etnicznych zamieszkujących region<sup>7</sup>.

Do publikacji kaukazoznawczych trzeba odesłać osoby, które będą chciały dowiedzieć się więcej o sposobach zarządzania przez Rosję Kaukazem w XIX wieku. W tekście pojawiają się bowiem nazwy: Korpus Kaukaski, Straż Kordonna, Kaukaska Linia. Wyjaśnijmy, że Specjalny Korpus Kaukaski (ros. Otdielnyj Kawkazskij Korpus), to określenie rosyjskich jednostek wojskowych stacjonujących w XIX wieku na Kaukazie. Dyslokowane były w garnizonach na terenie Kaukazu i przylegających do niego ziemiach Rosji, a siedzibą ich dowództwa było Tbilisi. Dyslokacja garnizonów poza terenem Kaukazu była konieczna z dwóch powodów. Pierwszym były względy praktyczne – garnizony kaukaskie nie mogły pomieścić i wyżywić tak dużej liczby żołnierzy. Drugim powodem natomiast była konieczność rozśrodkowania wojska, co zabezpieczało jednostki przed atakami ze strony górali. Korpus

---

<sup>7</sup> A. Chodubski, *Mozaika narodowościowa i etniczna Kaukazu*, w: *Kaukaz: transformacja przywództwa i elit politycznych*, red. T. Bodio, Warszawa 2012, s. 121–143. Obok ponad stu grup etnicznych, przywołano informacje na ten temat z prac polskich pisarzy kaukaskich, opublikowanych w XIX w.

Kaukaski walczył na Kaukazie, ale stacjonował także poza nim. Na jego czele stał namiestnik kaukaski, a tworzyły go trzy dywizje piechoty: 19, 20, 21 (Zieliński służył w pierwszej z nich). Do tego należy dodać jednostki wydzielone, w tym 37 batalionów liniowych, 20 batalionów strzeleckich, batalion saperów i 16 baterii dział różnego kalibru – po 8 dział w linii i 4 rezerwowe. Oddziały te wspierane były w razie potrzeby siłami 13 i 18 dywizji piechoty. Liczebność oddziałów tego korpusu wzrosła w okresie wojny kaukaskiej kilkunastokrotnie – z 22 tys. żołnierzy w 1823 roku, do ponad 300 tys. w roku 1856<sup>8</sup>.

Istotne znaczenie dla prowadzonych przez oddziały Korpusu Kaukaskiego akcji militarnych miały działające w jego strukturach liczne oddziały wsparcia. Zaliczyć do nich należy przede wszystkim jednostki, które zabezpieczały działania oddziałów liniowych z kwatermistrzostwem na czele. W garnizonach działały szpitale wojskowe, duszpasterstwo polowe (od połowy lat 30. także katolickie) i jednostki specjalistyczne, jak Wojskowy Oddział Topograficzny Korpusu Kaukaskiego. Wsparcia oddziałom Korpusu udzielała także operująca na morzach: Azowskim, Czarnym i Kaspijskim rosyjska flota wojenna, co pozwalało uzyskać przewagę w prowadzonych bataliach. Z portów na Krymie i Taganrogu wysyłano ją do ataków na wybrzeże kaukaskie i transportu oddziałów wojskowych. We wspomnieniach Polaków służących wtedy na Kaukazie można znaleźć opisy takich działań. Przykładem jest mało znany opis rosyjskiej floty czarnomorskiej dowodzonej przez admirała Michaiła Łazariewa i jej flagowego okrętu – „Silistria”, opublikowany przez Henryka Dzierżka<sup>9</sup>. Równie ciekawa jest zachowana w rękopisie relacja na ten temat, spisana przez zesłanego razem z Zielińskim Konarszczyka, Władysława Jurkowskiego, przechowywana w Bibliotece Kórnickiej<sup>10</sup>.

Ogromne znaczenie dla przebiegu wojny kaukaskiej miały działania wspierających regularne wojsko oddziałów kozackich, o których kilka-

<sup>8</sup> L.G. Beskronnyj, *Russkaja armija i flot w XIX wiekie*, Moskwa 1973, s. 381 i n.

<sup>9</sup> H. Dzierżek, *Wspomnienie Kaukazu*, „Atheaneum” 1848, t. 4, s. 78.

<sup>10</sup> Biblioteka Kórnicka, rkps 1163, Listy W. Jurkowskiego zesłanego w roku 1838 poza tym zesłaniem na Kaukaz opisujące ekspedycje przez niego odbyte w latach 1839–40–41–42, k. 15–16.

krotnie wspomina Zieliński. To ważny problem, niekiedy pomijany przez badaczy. Formacje te nie tylko brały udział w walkach, ale wykorzystywano je także do ochrony realizowanych przez władze przedsięwzięć, jak pomiary geodezyjne, budowa dróg, ekspedycje badawcze. Po rozpoczętym w XVIII wieku przesiedlaniu Kozaków na Kaukaz Północny, nad Terek i Kubań, zmianie uległa struktura demograficzna tych terenów. Stworzono tam nowe wojska kozackie, które były poważnym zagrożeniem dla kaukaskich górali, z powodu dobrej znajomości terenu i sposobów walki. W podobny sposób do oddziałów kozackich władze wykorzystywały także tworzone na podporządkowanych terenach siły milicyjne, złożone z mieszkańców Kaukazu. Znające dobrze Kaukaz lekkobrojne oddziały milicyjne i kozackie, były wykorzystywane w czasie wojny do rozpoznania terenów walk, a w okresach pokoju do działań mających na celu ochronę szlaków komunikacyjnych i eskortowania wysyłanych w teren urzędników. Ich rola nie zawsze jest doceniana przez badaczy, a liczebność bywa zaniżana. Wynika to między innymi z dużej zmienności stanów osobowych tych jednostek<sup>11</sup>.

Na sukcesy militarne odnoszone przez Rosję w walkach toczonych na Kaukazie duży wpływ miały oddziały wsparcia, które według dzisiejszej terminologii można określić mianem wojsk inżynieryjnych. Były to tzw. bataliony robocze, które zajmowały się budowaniem fortyfikacji i szlaków komunikacyjnych. Trafiło do nich wielu Polaków, którym zamiast broni dawano do ręki siekiery i łopaty, aby wznosili fortyfikacje i karczowali lasy. Oba rodzaje działań miały ogromne znaczenie dla przebiegu wojny na Kaukazie Północnym, ponieważ twierdze i umocnienia stanowiły oparcie dla rosyjskiego panowania. Z kolei karczowanie lasów, na długość strzału z karabinu lub armaty, zabezpieczało oddziały rosyjskie przed atakiem z zaskoczenia.

---

<sup>11</sup> G. Piwnicki, pisząc o polskiej obecności wojskowej na Kaukazie w XIX w., wskazał na udział w wojnie kaukaskiej pułków Kozaków dońskich (po 600 ludzi każdy) i liczących około 50 tys. oddziałów milicyjnych. Por. tenże, *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001, s. 92. Dane te należy powiększyć, dodając oddziały milicji tworzone w czasie konfliktów z Turcją. Por. *Kozaczy Wojska Rosyjskiej Imperii*, red. G.I. Kogatko, Moskwa 2001; J.G. Kulczyk, Z.B. Końkova, *Dagiestan: Niżnie tierskoje kozaczestwo*, Moskwa 1995; A. Furier, *Kozacy w społeczeństwie rosyjskim*, „Przegląd Zachodni” 1998, nr 2(287), s. 211–246.



Rycina 10. Kupiec ormiański

Szeroki pas ziemi pozbawionej naturalnej osłony drzew pozwalał wojskom rosyjskim w czasie ekspedycji na wykorzystanie posiadanej przewagi technicznej w uzbrojeniu, umożliwiając prowadzenie skutecznego ognia artyleryjskiego i z broni palnej. Było to działanie ważne dla oddziałów utrzymujących komunikację między posterunkami i twierdzami wybudowanego przez Rosjan systemu umocnień znanego w literaturze pod nazwą Kaukaskiej Linii<sup>12</sup>.

Wywody na temat islamu można uznać za najciekawsze w „Opisaniu”, ale ich opracowanie sprawiało najwięcej kłopotów. Znajdujemy w nich nazwy zaczerpnięte z języków perskiego, arabskiego i tureckiego. Przykładem jest *ramazan*, na określenie okresu postu w islamie, który w języku polskim występuje jako ramadan, co jest bliższe arabskiego źródłostowu. To także nazwa dziewiątego miesiąca kalendarza muzułmańskiego, liczącego 30 dni.

<sup>12</sup> Obszerniej: A. Furier, *Polacy w Gruzji*, Warszawa 2009, s. 211–214.

Dla muzułmanów jest to czas święty, ponieważ wtedy za sprawą archanioła Gabriela, który ukazał się Mahometowi, zaczęło się objawienie *Koranu*. Podczas postu muzułmaninowi, który ukończył dziesięć lat, nie wolno spożywać żadnych pokarmów, pić napojów i palić tytoniu. Dozwolone są dwa posiłki – po zachodzie słońca i przed świtem. Obowiązuje też powstrzymanie się od uprawiania seksu i szereg innych zakazów i nakazów, jak obowiązek udzielenia jałmużny. Termin ramadanu jest zmienny i zależy od kalendarza muzułmańskiego, przypada na okres między czerwcem i październikiem. Ramadan kończy święto Id al-Fitr<sup>13</sup>.

Drugim ważnym świętem muzułmańskim przywołanym przez Zielińskiego, jest obchodzone na pamiątkę ofiary Abrahama Święto Ofiarowania, występujące w tekście pod turecką nazwą Kurban Bajram (arabskie *Id al-Adha*). Na pamiątkę posłuszeństwa Abrahama składana jest wtedy ofiara z rytualnie zabijanych zwierząt. Mięso z uboju dzielone jest na trzy części: dla potrzebujących, rodziny i na własny użytek. Święto trwa 3–4 dni i zaczyna się zawsze dziesiątego dnia miesiąca *zu al-hidżdża*, gdy pielgrzymi odwiedzają Mekkę. Obchodzone w całym świecie muzułmańskim stanowi element integrujący wspólnotę wyznawców tej religii<sup>14</sup>.

Z języków obcych pochodzą liczne nazwy użyte przez Zielińskiego, w tym „Al” dodane przed słowem *Koran* (arab. *Al-Quran*). Sugeruje to zaczerpnięcie go przez autora z języka arabskiego. Dotyczy to także słów użytych do opisania życia codziennego, jak nazwa napoju – *braha*. To słowo pochodzące z języków turkijskich oznacza napój podobny do piwa.

Nazwy świąt obchodzonych przez poszczególne plemiona, wykorzystywanych przez nie narzędzi, sprzętów i rodzajów używanej broni Zieliński czerpał głównie z języków miejscowych. Gdy brakowało mu odpowiedniego pojęcia lub nazwy wykorzystywał znane mu z rodzinnych stron. Jednak pisownia poszczególnych nazw różni się nieco od stosowanych współcześnie. Na przykład kojarzony z tradycyjną bronią kaukaską krótki, niekiedy zakrzywiony

<sup>13</sup> Na ten temat obszerniej: J. Kulwicka-Kamińska, *Przekład terminologii religijnej islamu w polskich tłumaczeniach Koranu na tle biblijnej tradycji translatorskiej*, Toruń 2013.

<sup>14</sup> Więcej informacji na temat islamu, w: J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 2007.

nóż znany jest w Polsce pod nazwą kindżał. U Zielińskiego występuje on także jako „kinżał”. Ujednolicono tę formę, zostawiając brzmienie używane obecnie. Warto zwrócić uwagę także na inne elementy uzbrojenia, na przykład kojarzona w Polsce z elementem uzbrojenia rosyjskiej armii „szaszka”, to rodzaj pochodzącej z Kaukazu pozbawionej jelca szabli. Jej nazwa w języku kabardyjskim oznacza „długi nóż”. Przejęta przez Kozaków szaszka, dopiero pod koniec XIX wieku znalazła się w wyposażeniu rosyjskiej kawalerii.

Opisując praktyki religijne wyznawców islamu, Zieliński powołuje się niekiedy na wpływ wydarzeń w świecie arabskim i kalendarz świąteczny muzułmanów kaukaskich oraz podaje wiele szczegółów dotyczących przebiegu uroczystości świątecznych. Autor „Opisania” interesował się stosowaniem tych zasad ze zrozumieniem ich znaczenia dla mieszkańców Kaukazu Północnego. W opisie poszczególnych obrzędów i zwyczajów znajdujemy drobne odstępstwa od obowiązujących w świecie islamu. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy wynikało to z niedostatku wiedzy autora, czy było efektem lokalnych odmienności. Trzeba bowiem dodać, że na Kaukazie poszczególne grupy etniczne różnią się niekiedy w sprawach formy kultu od współwyznawców z innych części świata. Dotyczyło to nie tylko muzułmanów, ale także górskich Żydów i chrześcijan kilku obrządków. Znaczenie używanych w tej części nazw zostało wyjaśnione w przypisach sporządzonych przez Zielińskiego, chociaż niekiedy trzeba je uzupełnić, jak w przypadku *kałymu*. To słowa pochodzące z języka turkijskiego, które dawniej oznaczało posag. W zależności jednak od czasu i miejsca określało nim także opłatę wnoszoną przez kawalera rodzicom narzeczonej lub, później, majątek wnoszony przez żonę do małżeństwa. Tradycyjnie dla muzułmanów *kałym* oznacza podarunek pana młodego dla panny młodej, który stanowi jej zabezpieczenie na wypadek rozwodu.

W tekście użyto wielu słów znanych powszechnie, będących od tak dawna częścią polskiego zasobu językowego, że wiele osób nie zdaje sobie sprawy z ich pochodzenia. Przykładem jest słowo *giaur*, które pochodzi z języka tureckiego i oznacza dla muzułmanina niewiernego. Z czasem stało się ono pogardliwym określeniem nadawanym przez wyznawców islamu innowiercom, zwłaszcza chrześcijanom. Czy Zieliński znał opublikowany w 1813 roku poemat George’a Byrona – *Giaur*, nie wiemy. Jednak opisane

w nim losy tragicznej miłości tytułowego, pochodzącego z Wenecji, Giaura do gruzińskiej niewolnicy Leili, mogły stanowić natchnienie dla wielu wychowanych na romantycznej poezji Polaków, którzy trafili na Kaukaz.

Zieliński nie zainteresował się losem kaukaskich chrześcijan, a przecież pominięta przez niego Armenia była pierwszym chrześcijańskim państwem na świecie. Użył tylko mało precyzyjnego określenia „ormiańscy cesarze”. Odnotowano za to występujących na Kaukazie wyznawców kultów tradycyjnych. Najwięcej uwagi w „Opisaniu” poświęcono wyznawcom islamu, którzy dominowali na Kaukazie Północnym. Skupienie uwagi na tej właśnie religii nie było wtedy wcale normą. Dla wielu literatów islam był światem nieznanym, intrygującym, traktowanym często jako pole dla gry wyobraźni. Wspomnijmy Zygmunta Krasińskiego, który swoje największe dzieło – *Nie-boską Komedię*, zaopatrzył w motto zaczerpnięte z *Koranu*. Tak przynajmniej podał w pierwszych dwóch wydaniach z lat 1835 i 1837, poprzedzając je słowami: „Do błędów, nagromadzonych przez przodków, dodali to, czego nie znali ich przodkowie – wahanie się i bojaźń; i stało się zatem, że zniknęli z powierzchni ziemi i wielkie milczenie jest po nich”. Od trzeciego wydania za autora tego cytatu podawano już Bezimiennego, czyli samego poetę<sup>15</sup>.

Trudno się dziwić słabej znajomości Koranu u ludzi wywodzących się ze świata chrześcijańskiego, bo święta księga islamu bardzo długo pozostawała w arabskim oryginale, uznawanym przez muzułmanów za jedyny właściwy jego język. Koran był w związku z tym mało dostępny dla europejskich czytelników. Pierwszą próbę przetłumaczenia na łacinę podjęto w XII wieku, jednak angielski przekład ukazał się dopiero w wieku XVII. Sto lat później przetłumaczono Koran na język rosyjski. Nie oznacza to oczywiście braku kontaktów między wyznawcami chrześcijaństwa i islamu oraz znajomości, przez tych pierwszych, podstawowych zasad muzułmańskich<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Pierwszego polskiego tłumaczenia *Koranu* dokonał Jan Buczacki (1858 r.), miało ono jednak charakter przekładu poetyckiego. Cytat za Z. Krasiński, *Nie-Boska Komedja*, Warszawa 1974, s. 5.

<sup>16</sup> Ciekawa jest historia tłumaczenia *Koranu* na język polski, którego podjęli się w XIX w. filomaci. Zredagowany przez Joachima Lelewela *Koran* został w 1848 r. wydrukowany w Poznaniu, a nakład został skonfiskowany przez cenzurę. Jego pełne polskie tłumaczenie zawierające 114 sur (rozdziałów) powstało dopiero pod koniec XX w.



Rycina 11. Kobieta tatarska

W relacji Zielińskiego znajdujemy nazwy geograficzne, których nie można zidentyfikować. Dotyczy to w szczególności nazw starożytnych i wczesnośredniowiecznych oraz lokalnych, podawanych w formie archaicznej lub przyjętej lokalnie. Przypomnijmy, że do połowy XIX wieku nie istniały dokładne mapy Kaukazu. Zostały wykreślone dopiero w drugiej połowie tego stulecia, po przeprowadzeniu triangulacji regionu przez polskiego geodetę Józefa Chodźkę. W związku z brakiem dokładnych map i opisów kaukaskiej geografii, liczne nazwy gór, rzek, miejscowości podano w formie fonetycznej, którą często później przyjmowano jako obowiązującą. Ze szczytów górskich Zieliński wymienił najlepiej rozpoznawalny Elbrus (5642 m npm), jako miejsce na którym miała osiąść biblijna arka Noego i kilkakrotnie niższe Góry Besztaumskie – czyli tzw. pięciogórze w okolicy Piatigorska (błąd popełniony przez autora tekstu poprawiono – w edycji na Góry Besztauskie).

W rękopisie znajdujemy dużo informacji na temat grup etnicznych zamieszkujących Kaukaz Północny. Dla ich określenia Zieliński używa w tekście określenia naród, co jest mało precyzyjne i trzeba traktować jako zapożyczenie z języka rosyjskiego. Używane przez niego pojęcie naród dalekie jest od dzisiejszego rozumienia tego pojęcia. Ten błąd powielany jest zresztą do dziś przez wielu autorów piszących o Kaukazie, którzy z uporem godnym lepszej sprawy, myślą grupy etniczne, plemiona i narody<sup>17</sup>.

Większość opisanych przez Zielińskiego grup etnicznych było w XIX wieku plemionami, w których bardzo silną pozycję zajmowały poszczególne rody. Taka struktura rodowo-plemienna na Kaukazie Północnym wynikała z historycznego rozwoju poszczególnych etnosów, które oddziaływały wysokie, niedostępne przez dużą część roku, góry. Służyło to dobrze zachowaniu tradycyjnych form życia i ułatwiało obronę przed zagrożeniami zewnętrznymi, nie sprzyjało jednak integracji plemion i budowaniu scentralizowanych państw. Na Kaukazie Północnym rozwijano przede wszystkim hodowlę, w odróżnieniu od południowej części regionu, gdzie dogodniejsze warunki naturalne równinnych terenów nasłonecznionego przedgórzia, umożliwiały dobre rozwijanie produkcji rolnej. Na południu Kaukazu handel także był łatwiejszy dzięki istniejącym i dostępnym przez cały rok szlakom komunikacyjnym. Umożliwiało to intensywniejszą niż na północy wymianę kulturową z sąsiadami i szybko doprowadziło do stworzenia przez Ormian i Gruzinów własnych państw. Z pewnym opóźnieniem dołączyli do nich Azerbejdżanie. Dzięki polityce władców i elit politycznych rozwinęły się w nich kultury narodowe, intensyfikując procesy budowania tożsamości narodowej, co służyło stopniowemu zacieraniu różnic plemiennych<sup>18</sup>.

Zieliński miał o Kaukazie Południowym bardzo niewielką wiedzę, na przykład, pisząc o Gruzji przywołał postać królowej Tamar i wymienił

---

<sup>17</sup> Przykład takich działań znajdujemy w przypisach do dzieł polskich pisarzy piszących o Kaukazie, które opublikowano w „Bibliotece Kaukaskiej”. Zwraca też uwagę brak precyzyjnych informacji i powtarzane nazbyt często sformułowanie „nie udało się ustalić”. Dostęp na stronie: <http://www.kaukaz.upjp2.edu.pl/>.

<sup>18</sup> A. Furier, *Wielokulturowość Kaukazu. W poszukiwaniu genezy zróżnicowania kulturowego regionu*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, 1999, z. 14–15, s. 205–210.

dwie dzielnice państwa gruzińskiego – Imeretii i Kartlii, których nazwy podał w archaicznej formie Emeretia i Kartalinia. Nie wiedzieć czemu, przesunął o prawie tysiąc lat przyjęcie chrześcijaństwa przez Gruzinów, na okres rządów królowej Tamar, czyli początek XIII wieku (w tekście jako Tamar caryca). To oczywista pomyłka, bo wydarzyło się to w IV wieku. Za panowania wspomnianej władczyni Gruzja była już regionalną potęgą i posiadała własny autokefaliczny kościół. Podobne błędy znajdujemy w opisie arabskiej ekspansji na tereny wschodniego Kaukazu, zapoczątkowanej za rządów kalifa Omara (634–644), który podbił rządony przez Sasanidów Iran. Mimo klęski w wojnie z Arabami, Persowie, aby umocnić swoje panowanie, w 639 roku zorganizowali wyprawę na Kaukaz. Spotkali się jednak z silnym oporem połączonych sił albańsko-gruzińsko-ormiańskich. Ułatwiło to Arabom odniesienie kolejnego zwycięstwa nad Persami i zajęcie, za panowania kalifa Otmana, Kaukazu Południowego. Z powodzeniem przeciwstawiał się tym działaniom władca kaukaskiej Albani – Dżewanszir. Po jego śmierci w 370 roku Arabowie umocnili panowanie na Kaukazie i podporządkowali sobie w VIII wieku prawie całe wschodnie wybrzeże Morza Kaspijskiego. Miało to ogromne znaczenie dla rozpowszechnienia się islamu na Kaukazie. O utrzymanie kaukaskiego status *quo* tamtejsi władcy musieli walczyć z Cesarstwem Bizantyjskim i państwem Chazarów<sup>19</sup>.

Na temat Kaukazu Północnego Zieliński miał znacznie większą wiedzę i dlatego najwięcej uwagi poświęcił jego wschodniej części, którą poznał najlepiej w czasie służby wojskowej. Znajdujące się na końcu „Opisania” informacje na temat Czerkiesów i zachodniej części Kaukazu Północnego są dosyć ogólnikowe i sprawiają wrażenie dopisanych dla uzupełnienia całości. Znacznie ciekawsze są wywody na temat plemion zasiedlających tereny od dzisiejszej Osetii po Dagestan. Jedną z najważniejszych i najliczniejszych grup etnicznych zamieszkujących ten obszar są Lezginini. Sami określają się mianem Lezgjijar i wywodzą swoje pochodzenia z doliny rzeki Samur. W XVIII wieku ziemie zamieszkiwane przez Lezgininów wchodziły w skład chanatów Kubińskiego i Derbenckiego, pod koniec tego stulecia

<sup>19</sup> B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Azerbejdżanu*, Wrocław 1987, s. 27–29.



Rycina 12. Tatar z okolic Szemachy

powstał Chanat Kazikumyjski z centrum we wsi Kurach. Od 1812 zmienił on nazwę na chanat Kiuryński. Przemiany te zostały opisane w tekście, trzeba jednak dodać, że operowanie określeniem Lezgini w XIX wieku było mało precyzyjne. Ze względu na dużą liczebność tej grupy, w ten sposób określano także przedstawicieli innych plemion osiadłych na terenie dzisiejszego Dagestanu. Obecnie Lezgini zamieszkują terytorium Dagestanu i północnego Azerbejdżanu. Grupa liczy około 660 tys. osób i po Czeczenach jest drugą pod względem wielkości w tej części Kaukazu.

W VIII wieku Lezgini przyjęli islam. Ich centrum kulturalnym był Derbent, posługiwali się trzema dialektami: kiuryńskim, samurskim i gubińskim, które dzieliły się na kilkanaście gwar. W XV wieku powstał alfabet lezgińskiego, oparty na arabskim, a w XX wieku do jego zapisywania używano alfabetu łacińskiego (1928) i cyrylicy (1938). Z grupą tą kojarzona jest znana na całym Kaukazie i tańczona w licznych odmianach



Rycina 13. Lezgin

lezginka (także *islamey*). Zieliński opisał ten szybki taniec z metrum 6/8, który wywodzi się z terenów dzisiejszego Dagestanu<sup>20</sup>.

Drugą ważną grupą ludności zamieszkującą tereny dzisiejszego południowego Dagestanu, są plemiona kumyckie. Zalicza się do nich 360 tys. osób (w Rosji do 420 tys.). Ich etnogeneza jest trudna do wyjaśnienia. Pierwsze wzmianki o Kumyckach pochodzą z II wieku n.e. Grupa powstała z kilku etnosów – oprócz kaukaskich, weszły do niej migrujące plemiona irańskie (Khmerowie, Scytowie), łańskie i turkojęzyczni Kipczacy, od których przyjęto język. Od średniowiecza zasiedlali tereny północno-wschodniego przedgórzia kaukaskiego, jednak pod wpływem Rosjan przesunęli się na południe. Do najsilniejszych księstw zaliczano Szamchalstwo Tarkowskie, ze stolicą w Tarki

<sup>20</sup> Por. A. Furier, *Kaukaz*, w: *Wielka encyklopedia geografii świata*, red. A. Posern-Zieliński, Poznań 2000, s. 69–77.

(okolice dzisiejszej Machaczkały) oraz chanaty: Mechtuliński, Andrejewski, Kostekowski. Szamchalstwo Tarkowskie istniało najdłużej i zostało zlikwidowane przez Rosję dopiero w 1860 roku. W czasach ZSRR Kumyków przesiedlano na tereny równinne, aby osłabić ich protesty i siłę sprzeciwu wobec władz.

Autor „Opisania” dużo uwagi poświęcił miastom i ważnym szlakom komunikacyjnym, takim jak Wojenna Droga Gruzjińska, czyli lądowemu połączeniu Tbilisi z Władykaukazem przez łańcuch Wielkiego Kaukazu. Wśród dużych miast najwięcej uwagi poświęcono niezwykle ważnemu dla historii wschodniej części Kaukazu Derbentowi. Obecnie miasto należy do Dagestanu i nie odgrywa tak wielkiej roli, jak sąsiednie Baku czy Machaczkała. Inaczej było w przeszłości, gdy Derbent dominował na całym zachodnim wybrzeżu Morza Kaspijskiego. Jego nazwa pochodzi z języka perskiego i oznacza „zamknięte wrota”. Przejęli ją najpierw Arabowie, a potem Rosjanie, ale dla miejscowych plemion obowiązujące pozostawały inne nazwy Derbentu – między innymi dla Lezginów Kwewar, a dla Laków Czurul. Przykład ten pozwala zrozumieć, jak trudne jest ustalenie nazw kaukaskich miejscowości, które miały zazwyczaj kilka funkcjonujących równolegle lub przemiennie form (problem ten dotyczy także innych nazw miejscowych występujących w tekście).

Derbent jest położony w miejscu, gdzie góry kaukaskie dzieli od morza zaledwie kilka kilometrów. W przeszłości utrzymanie panowania nad tym miastem decydowało o możliwości utrzymania komunikacji drogą lądową między euroazjatyckimi stepami rozciągającymi się na przedgórzu północnego Kaukazu, a leżącą na południu Azją. Historia Derbentu sięga czasów starożytnych – nawet VIII wieku p.n.e. Od VI do IV wieku p.n.e., jako Albana, był stolicą kaukaskiej Albanii. Nazwa Derbent nadana miastu przez Persów była używana także po zajęciu go przez Arabów w 654 roku. Miasto to było ważnym ośrodkiem Jedwabnego Szlaku i odegrało kluczową rolę w czasie wojny arabsko-chazarskiej. Jego rozkwit datowany jest na okres, gdy kalif Harun al-Rashid przeniósł tam swoją rezydencję. Derbent był pod koniec pierwszego tysiąclecia największym i najbogatszym miastem Kaukazu i liczył 50 tys. mieszkańców. Opisane przez Zielińskiego walki o Derbent, datowane według kalendarza muzułmańskiego, trwały od połowy VII do końca VIII wieku. Po upadku kalifatu w Derbencie od X wieku rezydował emir. Toczył on walki z chrześcijańskim państwem Sasir. Miasto przetrwało

także najazd mongolski w 1239 roku – z tego czasu pochodzą opisane przez Zielińskiego mury obronne i urządzenia miejskie.

W XV wieku zachodnie wybrzeże Morza Kaspijskiego stało się obszarem rywalizacji persko-tureckiej, z której zwycięsko wyszła Turcja. Potwierdził to podpisany w 1590 roku traktat stambulski. Po przeszło stu latach miasto zostało podporządkowane Persji, a kilkanaście lat później – Rosji. Rosjanie musieli się wkrótce wycofać, ale do planów opanowania wybrzeża Morza Kaspijskiego powrócili w drugiej połowie XVIII wieku. Zajęli ponownie Derbent w 1796 roku i do dziś znajduje się na terytorium Dagestanu, wchodzącego w skład Rosji. Chociaż pod rządami rosyjskimi miasto podupadło i liczy obecnie niewiele ponad 100 tys. mieszkańców, nadal określane jest mianem kaukaskiej perły. Jego liczne zabytki zostały wpisane na listę UNESCO, jako część światowego dziedzictwa kulturowego.

Mimo trwającej wiele stuleci dominacji muzułmańskiej, do Derbentu przybywali przedstawiciele wielu narodów i religii. W XIX wieku pojawili się tam także Polacy i niewielka ich grupa mieszka w mieście do dnia dzisiejszego. Było to związane z rozwojem wymiany handlowej, której następstwem było powstanie licznych karawanserajów, o czym wspomina Zieliński. Stacje te pełniły na Kaukazie rolę ważnych ośrodków handlowych.

Obok ludności miejscowej i napływowej (perskiej, arabskiej, tureckiej), w mieście od XII wieku mieszkała także duża kolonia żydowska. W Derbencie, podobnie jak w innych miastach na tym terenie, obok handlu doskonale rozwijało się rzemiosło. Do najważniejszych gałęzi należało tkactwo dywanów, farbiarstwo, skórnictwo, garncarstwo, produkcja jedwabiu, a także opisane przez Zielińskiego sadownictwo. Derbent był powiązany z najsilniejszym na południowym wybrzeżu Morza Kaspijskiego Tebrizem, który w drugiej połowie XVII wieku liczył 200 karawanserajów, siedem tysięcy sklepów, 47 medres. Wymianie towarów sprzyjał także rozwój derbenckiego portu.

W dziele Zielińskiego wymienione zostały miasta leżące poza granicami Kaukazu, mające jednak związek z dokonującymi się na jego terytorium przemianami. Dotyczy to Astrachania, Chersonia i Kazania, czyli miast, położonych na terenie dzisiejszej Rosji i Ukrainy. Najsilniej na Kaukaz oddziaływał leżący nad Wołgą Astrachań, którego historia sięga XIII wieku. Miasto założyli Tatarzy, a w 1459 roku, po rozpadzie Złotej Ordy, było stolicą cha-



Rycina 14. Tatar z Szyrwanu

natu, który sto lat później został podporządkowany Moskwie. Po 1717 roku Astrachań był miastem gubernialnym (przerwa w latach 1785–1802) i ważnym ośrodkiem handlowym. Miasto jest położone na terenach depresji, co znacznie ograniczało jego możliwości rozwoju. Koniunktura gospodarcza uzależniona była od funkcjonowania portów – morskiego i rzeczno-żeglownego, w której budowano statki służące do żeglugi po Morzu Kaspijskim i Wołdze. W porcie natomiast przeładowywano towary będące przedmiotem handlu między Rosją i państwami azjatyckimi. Astrachań szczególnego znaczenia nabrał w drugiej połowie XIX wieku, gdy do rozwiniętych już gałęzi przemysłu – stoczniowego, rybackiego i drzewnego, dołączył przewóz ropy naftowej ze złóż kaukaskich. Odtąd, liczące obecnie ponad pół miliona mieszkańców miasto, nabrało strategicznego znaczenia dla Rosji.

W dorzeczu Wołgi, u ujścia rzeki Kazanki, zlokalizowany jest wymieniony przez Zielińskiego Kazań. Miasto zostało założone w drugiej połowie XI wieku przez Bułgarów wołżańsko-kamskich. W okresie panowania

mongolskiego należało do Złotej Ordy, której rozpad doprowadził do powstania Chanatu Kazańskiego (1453–1552). Ze względu na położenie Kazań stanowił ważny punkt na szlaku łączącym Europę z Azją, dlatego interesował władców moskiewskich, którzy w 1478 roku zdobyli miasto. Ostateczna likwidacja Chanatu Kazańskiego nastąpiła w 1522 roku, kiedy jego tereny zostały przyłączone do Rosji przez Iwana IV Groźnego. Znany z okrucieństwa władca poszerzył rosyjskie panowanie nie tylko na południu, ale także na północy. Jego wielkim osiągnięciem było uzyskanie dostępu do Morza Białego, gdzie zbudowano miasto portowe Archangielsk, które od XVI wieku odgrywało ważną rolę w rosyjskiej polityce międzynarodowej i handlu<sup>21</sup>.

Od 1708 roku Kazań był stolicą guberni, której znaczenie rosło ze względu na aktywność w kierunku południowym. Kazań stawał się także kluczowym punktem w kontaktach z państwami azjatyckimi. O zainteresowaniu władz centralnych rozwojem tego miasta świadczy założenie w 1805 roku uniwersytetu, trzeciego w państwie. Ze względu na brak bazy, a w tym kadry, chociaż decyzję podjęto w 1805 roku, oficjalnie otwarty został dopiero w lipcu 1814 roku. Dopiero w 1835 roku wprowadzono jednolity dla całej Rosji statut uniwersytecki (obowiązujący od 1 stycznia 1836 r.). Poczynając od XIX wieku miasto stało się centrum skupiającym narodowy ruch Tatarów. Dzisiaj ta ponad milionowa stolica Tatarstanu wchodzi w skład Federacji Rosyjskiej<sup>22</sup>.

Chersoń był zapewne najlepiej znany Zielińskiemu, co ciekawe z miastem tym, niemal od początku jego istnienia, związało swój los wielu Polaków. Został założony na zachodnim brzegu Dniepru w 1778 roku przez carycę Katarzynę II, która w ten sposób realizowała plan przyłączania terenów wzdłuż Dniepru i Donu, łącząc Rosję z wybrzeżami Morza Czarnego i Azowskiego. W Chersoniu wybudowano w ciągu kilku lat twierdzę, port i stocznię, w której powstawały i cumowały statki wykorzystywane do ekspansji na morzach

<sup>21</sup> Dekret carski z 4 marca 1553 r. w monografii opublikowanej z okazji 400-lecia Archangielska: *Archangielsk 1584–1984. Fragmenty historii*, Archangielsk 1984, s. 20.

<sup>22</sup> L. Bazylow, *Historia nowożytnej kultury rosyjskiej*, Warszawa 1986, s. 181–183. Autor podkreślił brak większych sukcesów w pierwszych latach istnienia uniwersytetu w Kazaniu. Trudności wynikały, podobnie jak w pozostałych rosyjskich uniwersytetach, z braków kadrowych. Niewielu było także chętnych, aby podjąć studia na tej uczelni.

Azowskim i Czarnym. W tym samym czasie Rosjanie założyli też kilka innych miast na tym terenie: Mikołajów, Odessę, Symferopol i Sewastopol. Nazwa Chersoń nawiązywała do starożytnego Chersonezu, inaczej zwanego Taurydą, który zamieszkiwał wtedy lud irańskich Taurów. W kulturze europejskiej nazwa ta utrzymała się dzięki tragedii Eurypidesa *Ifigenia w Taurydzie* (V w. p.n.e.). Nazwę taurydzkiej nadano utworzonej na tym obszarze nowej guberni (po przyłączenia do Rosji w 1783 r. Krymu). Wiązało się to z likwidacją Chanatu Krymskiego, co doprowadziło do wojny Rosji z Turcją. Nowa gubernia obejmowała nie tylko Krym, ale także przylegające do niego ziemie między Perekopem a ujściem Dniepru. Wydarzenia te Rosjanie wykorzystują, uzasadniając swoje prawa do tych terenów<sup>23</sup>.

Historia pierwszych lat istnienia Chersonia związana jest z wyprawą carycy Katarzyny II na teren Taurydy w roku 1787. Zarządzający tymi ziemiami Grigorij Potiomkin przy trasie przejazdu rosyjskiej władczyni porozstawiał makiety domów, co miało sugerować dobre zagospodarowanie zajętych terenów. Stąd wzięło się określenie „wsi potiomkinowskich”, jako synonimu zakłamania rosyjskiej polityki. Niezależnie od tej opartej na teatralnych rekwizytach próby zakłamania rzeczywistości, w wyniku przesiedlenia dużej grupy chłopów rosyjskich i osadników niemieckich, przyłączone tereny zostały potem szybko zagospodarowane<sup>24</sup>.

W drodze na Krym caryca spotkała się w Kaniowie koło Kijowa z polskim królem Stanisławem Augustem Poniatowskim, a potem w Chersoniu z cesarzem austriackim Józefem II Habsburgiem. W Polsce nie wspominamy dobrze tego władcy, który był inicjatorem III rozbioru Polski, w Austrii jednak przeszedł do historii jako autor reform wzmacniających państwo. Szczyt rosyjsko-austriacki miał duże znaczenie dla aktywizacji polityki obu państw na południu Europy i skutkowało zawarciem sojuszu wymierzonego w Turcję. Miało to ogromne znaczenie w kontekście wojny Rosji z Turcją, która wybuchła trzy miesiące później i trwała do 1792 roku. Już w drugim roku walk wojska austriackie wystąpiły przeciw Turcji wspieranej przez Francję

---

<sup>23</sup> Przemiany te omówiono w: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 4, Warszawa 1883, s. 748. Na temat Tatarów krymskich: S. Chazbijewicz, *Tatarzy krymscy. Walka o naród i wolną ojczyznę*, Poznań–Wrzesnia 2001.

<sup>24</sup> L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2010, s. 178–179.

i Wielką Brytanię i zajęły Belgrad. Ze swoich zobowiązań wobec Austrii nie wywiązały się jednak Prusy, co zaważyło na przebiegu wojny.

Austriacy po śmierci Józefa II wycofali się z wojny, co mimo odnoszonych sukcesów militarnych, zmusiło Rosję do zaakceptowania warunków pokojowych. Wymuszony przez okoliczności pokój oznaczał jednak sukces Rosji, która utrzymała swoje panowanie na północnym wybrzeżu Morza Czarnego. Rosyjskie zwycięstwa na terenie od dzisiejszej Mołdawii po Bułgarię (gen. Aleksandr Suworow) i w bitwach morskich z flotą turecką – Fidonisi, Tendra, Cieśnina Kerczeńska (admirał Fiodor Uszakow) potwierdziły dołączenie Rosji do potęg europejskich. Umocnienie rosyjskiej pozycji nad Morzem Czarnym stanowiło kolejny etap budowania imperialnej potęgi Rosji, której częścią stała się odtąd także Noworosja<sup>25</sup>.

Pokój w Jassach zawarty po wojnie turecko-rosyjskiej wzmocnił pozycję Rosji nad Morzem Czarnym (zajęcie portu Anapa na jego wschodnim wybrzeżu i ustabilizowanie kaukaskiej granicy z Turcją). Nastąpiło przesunięcie granicy Turcji z Rosją na Kaukazie na linię rzeki Kubań. Turcja zrezygnowała z pretensji do zwierzchnictwa nad Gruzją, co otworzyło Rosji drogę do jej pełnego podporządkowania w kolejnych latach. O rozmiarach rosyjskiego zwycięstwa najlepiej świadczą warunki traktatu pokojowego podpisanego 9 stycznia 1792 roku w Jassach (wtedy wschodnia Mołdawia, obecnie na terenie Rumunii), który potwierdzał wcześniejsze zajęcie przez Rosję Chanatu Krymskiego i przylegających do niego terenów nadczarnomorskich, co umocnił jej pozycję w basenie Morza Czarnego i na obszarze Europy Środkowej<sup>26</sup>.

W 1803 roku Chersoń stał się stolicą guberni, co przyspieszyło jego rozwój pod rosyjskim panowaniem. Pod koniec XVIII wieku w mieście została

<sup>25</sup> O wykorzystaniu Noworosji w polityce rosyjskiej na początku XXI w., por. M. Orzechowski, *Strategie polityczne Federacji Rosyjskiej wobec państw obszaru Europy Wschodniej*, Toruń 2013, s. 108–126.

<sup>26</sup> Rosyjskie nabytki terytorialne obejmowały tereny od Bohu do Dniestru, który stał się rzeką graniczną. Gospodarstwa Mołdawii i Wołoszczyzny zostały pod panowaniem tureckim, ale Turcja zaakceptowała aneksję Chanatu Krymskiego. Traktat umożliwił skierowanie wojsk rosyjskich z frontu tureckiego do Polski, gdzie zostały wykorzystane w wojnie o obalenie reform wprowadzonych przez Konstytucję 3 maja 1791 r. i dokonania III rozbioru.

utworzona Kompania Polska Handlowa, nazywana Chersońską. To ciekawy dowód polskiej aktywności na północnym wybrzeżu Morza Czarnego, związanej z rosnącym znaczeniem Dniepru jako ważnego szlaku transportowego. W tym okresie dla polskiej gospodarki Dniestr miał zasadnicze znaczenie – był znacznie bliżej ziem polskich, co pozwalało wykorzystywać go do przesyłania dużego strumienia towarów<sup>27</sup>. Miasto było także miejscem zesłań polskich patriotów. Dwa lata przed skazaniem Zielińskiego, w Chersoniu zmarł naczelny lekarz wojska polskiego w powstaniu listopadowym gen. Karol Kaczkowski<sup>28</sup>.

Wśród przywołanych przez Zielińskiego państw kaukaskich uwagę zwraca Szyrwan. To nazwa ważnego dla historii wschodniej części Kaukazu państwa, które powstało w VII wieku na terenie dzisiejszego Azerbejdżanu, ze stolicą w miejscowości Szemacha. Zostało utworzone po rozpadzie kalifatu arabskiego i odgrywało ważną rolę w polityce kaukaskiej. Na jego czele stali Szyrwan zachowie. W Szemasze funkcjonował jeden z najstarszych w świecie muzułmańskim meczetów. Opierająca swoje panowanie na ideowych zasadach islamu dynastia Kesrenidów, panująca od IX do XIV wieku, potrafiła nawiązać bliskie kontakty z chrześcijańską Gruzją w okresie rozkwitu jej potęgi, czyli od XI do XIII wieku. Jako sojusznik Gruzji Szyrwan odniósł wiele sukcesów politycznych, co zapewniło mu niezależność i znaczenie w tej części Kaukazu. Wraz z końcem świetności Gruzji w XII wieku, zmalało także znaczenie Szyrwanu. Wpłynęła na to także zmiana miejscowej dynastii w XV wieku. Następcem tych przemian był podbój perski, którego dokonali safawidzi. Szyrwan został przyłączony do Persji w 1583 roku przez Tahmaspa I, stając się jej prowincją. Zarząd tej jednostki powierzono bratu władcy – Alqas Mirzy. Odzyskanie niezależności, na krótko, w 1748 roku nastąpiło w okresie rosnącego nacisku Rosji na Kaukaz i to ona ostatecznie w 1813 roku zlikwidowała niezależność Szyrwanu<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> O znaczeniu tych rzek w XIX w., por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 1, Warszawa 1880, s. 571; I.T. Baranowski, *Rzut oka na znaczenie Dniepru w dziejach gospodarczych Polski*, „Przegląd Historyczny” 1916, t. XX, z. 3, s. 269–284.

<sup>28</sup> Por. W. Lisowski, *Generał profesor Karol Kaczkowski (1797–1867)*, Warszawa 1986.

<sup>29</sup> Więcej na temat historii Szyrwanu, w: B. Baranowski, K. Baranowski, *Historia Azerbejdżanu...*, s. 71, 98–100, 122–124 i n.



Rycina 15. Bajadera z Szemachy

W „Opisaniu” pojawia się obecna stolica Azerbejdżanu, Baku (w języku azerbejdżańskim Baki), którego nazwa znaczy w języku perskim „uderzenie wiatru”. Pierwsze wzmianki o znajdującej się w tym miejscu osadzie pochodzą z końca starożytności, jednak dopiero w średniowieczu Baku, jako stolica Chanatu Szyrwańskiego (XII w.), nabrało znaczenia. Do XVI wieku rezydowali w tym mieście Szyrwanzachowie, co umocniło jego znaczenie polityczne. Przyłączone w XVI wieku do państwa perskiego, dopiero w połowie XVII wieku, jako stolica chanatu, usamodzielniało się. W 1806 roku Baku zostało podporządkowane Rosji, a w 1859 roku, gdy Zieliński opuszczał Kaukaz, stało się centrum gubernialnym. Odtąd datuje się niezwykle dynamiczny rozwój tego ośrodka, co miało związek z rosnącym znaczeniem przemysłu naftowego. Obecnie ta największa metropolia kaukaska liczy ponad 2,2 mln mieszkańców.

W tekście pojawia się pojęcie Wielki Madzar, co ma zapewne związek z historią Węgier (V w. p.n.e. – V w. n.e.). Madziarzy, przemieszczający się

z terenów uralskich do środkowej Europy, mieli się zatrzymać na przedkaukaskich stepach Kubania. Inna hipoteza przesuwania ich siedziby bardziej na północny-wschód, czyli na tereny nadwołżańskie (dzisiejszy Tatarstan). Nie ulega jednak wątpliwości, że w drugiej połowie pierwszego tysiąclecia po Chrystusie lud ten zajmował stepy na północnym wybrzeżu Morza Czarnego, między Donem i Dunajem, granicząc z państwem Chazarów. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy Zieliński wiedział o tym. Sto lat później Wacław Felczak, pisząc *Historię Węgier*, wywody na ten temat zaczął od stwierdzenia, że „Pochodzenie i prahistoria Madziarów osnute są mgłą”<sup>30</sup>.

Niewiele prawdy jest w przedstawionych przez Zielińskiego informacjach o siedzibach kaukaskich Niemców. W tekście zostali przedstawieni jako imigranci z Niemiec, co jest prawdą, ale zorganizowane przesiedlenia grup osadników datuje się od czasów Piotra I, a rozwijało się za Katarzyny II, osiągając największe nasilenie za panowania Aleksandra I. Władca ten podczas kongresu wiedeńskiego odwiedził Szwabię i inne kraje niemieckie, gdzie spotkał się z przedstawicielami miejscowej ludności. Zaprosił ich do wyjazdów do Rosji. Obiecał osadnikom pomoc przy zagospodarowaniu, zwolnienia podatkowe i przywileje. Nastąpił wówczas napływ Niemców do Rosji, a ich największe skupiska powstały nad Wołgą i na Kaukazie. Osadnictwo niemieckie charakteryzowało zakładanie wsi, które odegrały poważną rolę w rozwijaniu miejscowej produkcji rolnej<sup>31</sup>. Sukces ekonomiczny skutkowało rozwijaniem nowych aktywności gospodarczych (poza rolnictwem) oraz rozwijaniem własnego szkolnictwa, kościołów i innych instytucji. Przemiany te prezentowano w wydawanym w Tbilisi na początku XX wieku piśmie „Kaukasische Post”, które redagował Arthur Leist. Ukazująca się raz w tygodniu gazeta była przeznaczona dla odbiorców kaukaskich,

---

<sup>30</sup> W. Felczak, *Historia Węgier*, Wrocław 1983, s. 15. W pracy podano jako siedzibę przodków Węgrów – ludów ugrzyjskich, w I tysiącleciu p.n.e tereny nad Wołgą. W I tysiącleciu n.e. część pra-Węgrów osiedliła się na stepach nadczarnomorskich.

<sup>31</sup> Publikacje na temat niemieckich osadników z Kaukazu pojawiły się już w XIX w. Por. P. Hoffmann, *Die deutschen Kolonien in Transkaukasien*. Berlin 1905. Doskonałym źródłem do poznania tej grupy są roczniki gazety „Kaukasische Post”. Por. A. Furier, *Niemieckie kontakty z Kaukazem w XVIII i XIX wieku*, „Nowa Polityka Wschodnia” 2023, t. 4 (39), s. 41–63.

znajdowała jednak odbiorców na terenach przyległych, zamieszkiwanych przez Niemców, także w sąsiednich państwach<sup>32</sup>.

W „Opisaniu” wymieniono sporo nazw małych osiedli i ważnych w przeszłości ośrodków miejskich. Niektóre informacje budzą zdziwienie, bo wątpliwe jest, aby miasto Tatar mogło liczyć 200 tys. mieszkańców. Charakterystyczne jest swobodne traktowanie nazw miejscowych i podawanie ich w spolszczonej formie lub tłumaczeniu na język polski. Tak więc Jekaterynograd występuje jako Ekaterynograd, a Andrejewskij Auł przyjął formę Andrzejewski Auł (w tekście także jako Jandryjewski Auł). Pozostawiono obie formy, bo dowodzi to, jak poważnych trudności nastręczało Zielińskiemu nazewnictwo kaukaskich miejscowości. Dodajmy, że wymieniony auł znajduje się obecnie na terenie Dagestanu (nosi nazwę Andriejewo), tuż obok założonej przez Rosjan twierdzy Wniezapnaja, która w przeszłości miała ważne znaczenie strategiczne jako element Kaukaskiej Linii. Andrejewskij Auł był centralnym ośrodkiem dla miejscowej ludności.

Nazwy licznych rzek, wymienianych przez Zielińskiego, wskazują na dążenie autora do precyzyjnego umieszczenia wywodów w przestrzeni kaukaskiej. W pierwszej połowie XIX wieku, ze względu na brak map, stanowiły one na Kaukazie stały element orientacyjny. Trudność w identyfikacji najmniejszych rzek jest wynikiem tego, że dosyć często taką samą nazwą nadawano kilku rzekom na tym obszarze. Na terenie Dagestanu słowem Kojusu określano wiele rzek, dlatego poprzestano na podaniu informacji o tych największych, które wymieniono w tekście.

Rzeka Kuma płynie we wschodniej części Przedkaukazia, jej źródła znajdują się w górach Kaukazu na wysokości 2 tys. metrów n.p.m., uchodzi natomiast bezpośrednio do Morza Kaspijskiego. Jej długość wynosi ok. 800 km – część

---

<sup>32</sup> Leist zaliczany jest do grupy polskich poetów kaukaskich razem z Zielińskim, co nie wydaje się uzasadnione. Pochodził z rodziny niemieckiej i założył rodzinę, żeniąc się z córką niemieckiego kupca w Tbilisi. Publikował co prawda w języku polskim, ale wynikało to raczej z otwartości kulturowej i zdolności językowych (był poligłotą). Jego największe dokonania związane są z tekstami stworzonymi w języku niemieckim – dokonał pierwszego tłumaczenia na ten język gruzińskiego eposu narodowego *Rycerz w tygryziej skórze* Szoty Rustawelego. Por. A. Woźniak, *Dobry Europejczyk w Tyflisie. Śladami Artura Leista*, „Pro Georgia. Prace i materiały do dziejów stosunków gruzińsko-polskich” 1998, t. VII, s. 91–92.

wód tej rzeki zanika w piaskach, a reszta wykorzystywana jest do nawadniania terenów Niziny Nadkaspjskiej. Nad brzegami Kumy położone są między innymi: Mineralne Wody, Zielienokumsk, Budionnowsk, Neftekumsk. Swoim dolnym biegiem wyznacza umowną granicę między Europą i Azją.

Ważną rzeką w tej części Kaukazu jest kilkakrotnie wspomniany w tekście Terek, który też oddziela Kaukaz od europejskiej części Rosji. W tradycji gruzińskiej osoby, które opuściły Kaukaz w XIX wieku, wyjeżdżając na studia, określa się mianem „tych którzy przekroczyli rzekę Terek”. W Czeczenii mieszkające nad Terekiem rody nazywane tejpami, dzieli się na przed i zatereczne. Nad Terekiem miało znajdować się wybudowane przez Tatarów miasto Stan czyli Tabor. Terek ma długość 632 km, a jego źródła znajdują się w górach Wielkiego Kaukazu, przepływa natępnie przez ziemie Gruzji, Osetii Północnej, Czeczenii i Dagestanu, wpadając do Morza Kaspjskiego. Jego liczne dopływy pojawiają się w opisach bitew i potyczek wojny kaukaskiej. Najważniejsze z nich to Małka, Ardon, Sunża. Przy ujściu do Morza Kaspjskiego Terek tworzy rozległą deltę o powierzchni ponad czterech tysięcy kilometrów kwadratowych, a w tzw. paśmie bocznym tworzy malowniczy przełom – Wąwóz Darialski o długości trzech kilometrów i głębokości do tysiąca metrów. Był on wielokrotnie opisywany przez literatów, stając się symbolem piękna i niedostępności gór kaukaskich.

Zieliński posługuje się nazwami stanowisk, funkcji religijnych i społecznych, określając prawidłowo zakres ich kompetencji. Z obowiązku wynotujemy więc tylko, że kadi i mułła to słowa, które pochodzą z języka perskiego. Mułła oznacza w szyizmie nauczyciela, duchownego zajmującego się interpretacją zasad islamu. Kadi to z kolei sędzia muzułmański, który mógł też pełnić rolę przywódcy danej wspólnoty. Natomiast atałyk, to wychowawca opiekujący się dziećmi swego pana, co świadczy o zaufaniu jakim został obdarzony. W zamian za opiekę nad dzieckiem swego pana, atałyk i jego rodzina wchodzi do grona jego zaufanych.

Ze sferą religii związane jest pojęcie sunnizmu, którego wyznawcy występują w tekście jako sunnici. Należą oni do jednego z trzech największych odłamów islamu (pozostałe to szyizm i charydżyzm). Sunnici, wierni ortodoksyjnej tradycji Sunny, uznawali do roku 1258 kolejnych kalifów za prawowitych następców Mahometa. Dopiero po upadku Kalifatu w 1924

roku sunnici stracili władzę zwierzchnią, nadal stanowiąc większość wśród jego wyznawców.

W „Opisaniu” występuje wiele nazw własnych dotyczących miejsc zamieszkiwanych przez kaukaskich górali. Tak więc aul to słowo pochodzenia tureckiego, które oznacza górską osadę. Używane jest powszechnie nie tylko na Kaukazie, ale także w przyległych krajach. Sakla to z kolei domostwo górali kaukaskich.

Większość nazw używanych przez bohaterów „Opisania” – przedmiotów, ubrań i pożywienia Zieliński znał z Polski, a niektóre były tam nawet używane w przeszłości (niekiedy pod nieco zmienionymi nazwami). Używał więc tych nazw zapewne w trosce o dobrą komunikację z czytelnikami. Dotyczy to nazw części ubioru i wyposażenia domostw. W tekście znajdujemy więc bezmet, czyli długą, sięgającą kolan, przylegającą do ciała koszulę z wysokim kołnierzem. Popularnym okryciem podróżnych w XIX wieku była burka. Słowo pochodzi z języków tureckiego i ukraińskiego a oznacza długie ciemne okrycie zarzucane na ramiona, wykonane z grubego sukna lub filcu. Burka była popularna nie tylko na Kaukazie, ale także w Azji Centralnej. Z kolei szkarpetki, to używana na Kresach nazwa skarpet. Podobnie rzecz się ma z wymienionymi instrumentami muzycznymi, z których arfa, to po prostu harfa. Kobyz to używany przez ludy tureckie i mongolskie instrument smyczkowy, który występuje w wersji z dwiema lub czterema strunami (w tekście trzystrunowy). Obecnie popularny jest w Kirgizji i Kazachstanie. Wołynka, to z kolei znany Zielińskiemu z ziem polskich instrument muzyczny, występujący także pod nazwą dudy lub koza (mniej prawidłowo kobza). Cynowka w języku staropolskim oznaczała tkaninę tkaną w kostkę. Zieliński zapewne skojarzył ten rodzaj materiału z wyrabianymi na Kaukazie trzciniowymi matami, o podobnym splocie, które stanowiły wyposażenie góralskich domów<sup>33</sup>.

Niewiele osób znanych z historii Kaukazu zostało przywołanych przez Zielińskiego. Wskazuje to wyraźnie na cel, jaki postawił sobie piszący. Jego bohaterami byli mieszkańcy tego regionu, a nie wybrane, nawet ważne w jego dziejach jednostki. Wyjątek zrobił autor tylko dla dwóch osób – księcia Bekowicza Czerkaskiego i namiestnika Kaukazu – księcia Michała

<sup>33</sup> *Słownik staropolski*, t. 1, hasło: cynowaty – tkany w kostkę, Warszawa 1953, s. 340.

Woroncowa. Wymieniony przez Zielińskiego kaukaski książę, to prawdopodobnie Aleksander Bekowicz Czerkaski, który był potomkiem książąt kabardyjskich. Wykształcony w Europie, przeszedł na służbę rosyjską i jako oficer Preobrażeńskiego Pułku Piotra I zasłużył na zaufanie cara. Powierzono mu najpierw zadania na Kaukazie Północnym, a potem dowodzenie pierwszą rosyjską ekspedycją do Azji Centralnej. Zmarł w 1717 roku w czasie tej, zakończonej niepowodzeniem, wyprawy.

Książę Michaił Woroncowa był jednym z najważniejszych rosyjskich dygnitarzy na Kaukazie w XIX wieku. W „Opisaniu” został przedstawiony jako namiestnik Korpusu Kaukaskiego, co jest mało precyzyjne, ponieważ sprawował obowiązki namiestnika Kaukazu, równocześnie będąc dowódcą Korpusu Kaukaskiego. Łączył więc w swoich rękach pełnię władzy cywilnej i wojskowej. Ze względu na reformy jakie przeprowadził, była to dla tego regionu niezwykle ważna postać. Michaił Woroncowa urodził się w 1783 roku w Petersburgu, ale kształcił się na Zachodzie – poznał Anglię i Włochy (jego ojciec służył w carskiej dyplomacji, m.in. w Wenecji). Wybrał karierę wojskową i polityczną, pozostając zwolennikiem liberalnej polityki wewnętrznej. Mimo młodego wieku powierzono mu dowództwo dywizji w wojnie z Napoleonem w 1812 roku, a potem (do 1815 r.) wojskami rosyjskimi okupującymi Francję. Na jego karierze nie zaważyło to, że utrzymywał kontakty ze szlacheckimi reformatorami (późniejszymi dekabrystami) i w 1823 roku został mianowany generałem gubernatorem Nowej Rosji i namiestnikiem Besarabii. Wniósł duży wkład w rozwój tych terenów.

Od 1844 roku Woroncowa pełnił obowiązki namiestnika Kaukazu, ale na Kaukaz przybył dopiero rok później. Zasłużył się dla rozwoju gospodarczego i społecznego tego regionu, wprowadzając szereg nowoczesnych rozwiązań w administracji i gospodarce. Zmienił rosyjską politykę wobec mieszkańców Kaukazu, starając się przyciągnąć do niej miejscową arystokrację i szlachtę. Wykorzystał w tym celu zarówno środki ekonomiczne, jak i polityczne. Umożliwił młodzieży kaukaskiej naukę na rosyjskich uczelniach i zapewnił szlachcie dostęp do pracy w rosyjskich instytucjach i wojsku. Zachęcał do zawierania mieszanych rosyjsko-kaukaskich małżeństw oraz zapraszał skłonnych do współpracy z Rosją Kaukazyjczyków do udziału w życiu towarzyskim i kulturalnym. Popierał wszelkie inicjatywy angażujące miejscową szlachtę do współpracy z władzami

rosyjskimi, dbał o rozwój infrastruktury (m.in. sieci drogowej, handlowej, wspierał tworzenie nowych przedsiębiorstw). Zieliński opisał „domy miano-we”, czyli tworzone na Kaukazie przez władze rosyjskie stacje handlowe, które umożliwiały handel rosyjskimi produktami i rozwijały gospodarkę towarową.

W czasie rządów Woroncowa na Kaukazie zaszło więcej zmian niż podczas kilku wcześniejszych dekad pierwszej połowy XIX wieku. W 1854 roku książę został przeniesiony w stan spoczynku – był wtedy jednym z najzamożniejszych i najpotężniejszych ludzi w Rosji. Wyjechał na Krym, gdzie zmarł dwa lata później. Pod koniec życia otrzymał nominację na feldmarszałka. Warto dodać, że żoną tego rosyjskiego polityka była od 1819 roku Elżbieta Branicka – córka Franciszka Ksawerego Branickiego. Znaczenia tego faktu nie należy przeceniać w kontekście stosunku władz rosyjskich do Polaków przebywających na Kaukazie. Faktem pozostaje jednak, że w okresie rządów Woroncowa ich położenie uległo pewnej poprawie. Skoligacenie z tą polską rodziną magnacką nie powinno budzić zdziwienia. Znany z prorosyjskiej postawy i aktywności politycznej w Petersburgu, przeciwnik Stanisława Augusta Poniatowskiego, Franciszek Ksawery Branicki był jednym z najaktywniejszych uczestników konfederacji targowickiej w roku 1792<sup>34</sup>.

Brakuje w relacji Zielińskiego nazwisk dowódców obu stron wojny kaukaskiej, w której Zieliński brał przecież udział. Wyjątek stanowią dwaj wymienieni generałowie – Emanuel i Jermołow. Aleksy Jermołow był uczestnikiem wojny z Napoleonem w 1812 roku. Na Kaukaz został przeniesiony w roku 1816. Odznaczył się podczas kampanii perskiej w latach 1826–1828. W kolejnych latach pełnił obowiązki posła Rosji w Persji. Jako gubernator Kaukazu zrealizował szereg projektów służących umocnieniu rosyjskiego panowania. Rozpoczął między innymi budowę twierdz stanowiących oparcie dla operujących w Kaukazie Północnym wojsk rosyjskich, jak wymienione w tekście Groznaja i Wniezapnaja. Natomiast gen. Georgij Emanuel w latach 1826–1837 dowodził na Kaukazie Północnym tzw. Linią Kaukaską, o której napisał Zieliński.

<sup>34</sup> Badacze wskazują na pozytywny stosunek do Woroncowa niektórych członków grupy polskich poetów kaukaskich, jak choćby Tadeusz Łada Zabłockiego. Por. E. Lijewska, *Szkice kaukaskie. O twórczości wygnanej Władysława Strzelnickiego*, Poznań 1998, s. 53–54.

Warto odnotować widoczny w „Opisaniu” problem, jaki miał jej autor z autoidentyfikacją. Zieliński, opisując działania wojska rosyjskiego, używa formy „my”. Z jednej strony to zrozumiałe, bo przecież służył w wojsku rosyjskim, z drugiej strony, budzi to pewne zdziwienie – czy mógł się bowiem utożsamiać z wojskowymi działaniami Rosji na Kaukazie? To ciekawy przyczynek dla dociekliwych badaczy polskiej obecności na Kaukazie w XIX wieku, wart polecenia szczególnie apologetom odwiecznej przyjaźni polsko-kaukaskiej<sup>35</sup>.

Wyjaśnienia wymagają używane przez Zielińskiego jednostki miary, tym bardziej, że w tej dziedzinie panuje spora dowolność, ponieważ obok jednostek miar rosyjskich, występują także używane w Polsce i Europie. Wywodzący się z Holandii diujm (dosłownie znaczy duży palec), oznaczał jednostkę miary o wartości zbliżonej do szerokości dużego palca dorosłego mężczyzny. W Rosji diujm (1 diujm zawierał 10 linii) na początku XVIII wieku wprowadził Piotr I, obecnie nie jest używany, ale przyjmuje się, że 1 diujm angielski wynosi 2,54 centymetra. Podobnie nieużywaną w Rosji jednostką długości był występujący w tekście łokieć, który w okresie staropolskim wynosił 59,6 cm (w krajach niemieckich nawet ponad 70 cm). Pojawiający się w wywodach łut był używany w Europie od średniowiecza do XIX wieku, jako jednostka wagi, używana w celu określania wagi monet i zawartości w nich srebra. Waga łuta wahała się w zależności od kraju i okresu od 20 do 50 gramów. W Polsce jeden łut oznaczał wagę około 12,66 grama. Jeden funt natomiast (w tekście prawdopodobnie pomyłka – jest fut) miał w Rosji 0,4095 kilograma.

Z jednostek miary używanych powszechnie w Rosji przed rewolucją bolszewicką najczęściej występuje w rękopisie wiorsta. Po wprowadzeniu przez władze rosyjskie regulacji w tej dziedzinie, od 1835 roku wynosiła 1066,79 metra (wcześniej 1076,88 m). Jedna wiorsta dzieliła się na 500 sążni, a jeden sążeń miał 1,786 metra. Jednostką miary cieczy w Rosji było wiadro o pojemności 12,3 litra, które dzieliło się na dziesięć sztofów.

---

<sup>35</sup> Na problem ten wskazywałem wielokrotnie, podkreślając powielanie mitu stworzonego przez XIX-wieczną emigrację o Polakach walczących po stronie kaukaskich górali. Por. A. Furier, *Czeczenia i jej mieszkańcy w oczach Polaków*, „Etnografia Polska” 1997, t. XLI, z. 1–2, s. 121–146.

## Uwagi końcowe

Ponad sto lat trwały starania o publikację rękopisu spisane przez Antoniego Floriana Zielińskiego, przekazanego w 1914 roku do Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. Szczęśliwie przetrwał on obie wojny światowe i z częścią zbiorów został przekazany z Lwowa do Wrocławia. Tułacze losy dokumentu stanowią dodatkowe uzasadnienie jego edycji – mógł przecież zostać bezpowrotnie utracony w czasie wojen. Celem napisania tej książki było uchronienie dzieła Zielińskiego od zapomnienia oraz wprowadzenie go do obiegu naukowego i czytelniczego. W tym mało znanym polskim rękopisie poświęconym XIX-wiecznemu Kaukazowi opisano zwyczaje mieszkańców Kaukazu Północnego, a narrację podzielono w nim na krótkie podrozdziały dotyczące życia codziennego, praktyk religijnych, uroczystości i obchodzonych świąt.

Antoni Florian Zieliński za udział w spisku Szymona Konarskiego został aresztowany w Kijowie w 1838 roku i zesłany na Kaukaz, gdzie odbył służbę wojskową w rosyjskiej armii. W tym czasie, jako żołnierz Korpusu Kaukaskiego, wziął udział w wielu ekspedycjach na terenach Kaukazu Północnego, odznaczając się w walce. Był trzykrotnie ranny, co umożliwiło mu awans na wyższy stopień wojskowy. Podczas niemal dwudziestoletniego pobytu na Kaukazie zebrał informacje dotyczące obyczajów jego mieszkańców, kontynuując wcześniejsze badania Jana Potockiego nad zwyczajami mieszkańców tego regionu. Po powrocie z zesłania spisał interesującą relację na ten temat, którą zatytułował „Opisanie o plemionach kaukaskich górali, z ich obrzędami”.

mi i obyczajami w cywilnym wojennym i domowym bycie<sup>3</sup>. Dokument ten jest cennym wkładem w badania etnografii regionu w XIX wieku.

Monografia składa się z trzech części, w pierwszej, w obszernym artykule wstępnym przedstawiono życiorys Zielińskiego, opisano jego otoczenie oraz scharakteryzowano czasy, w których przyszło mu żyć. Przypomniano w nim mało znane wydarzenia z okresu po powstaniu listopadowym, gdy na Kresach dawnej Rzeczypospolitej Rosjanie grabili i niszczyli polskie dobra kultury. Odnotowano udział Polaków w tworzeniu uniwersytetu kijowskiego, którego pracownikiem był Zieliński. W związku z tym, że nie był osobą znaczącą, jego postać została zaledwie odnotowana przez badaczy tego okresu. Nie zachowały się też, poza Ossolineum, dokumenty umożliwiające prezentację jego życiorysu. Zaliczono go jednak do tzw. grupy polskiej poetów kaukaskich, które członkowie pozostawili dzieła literackie poświęcone Kaukazowi. W książce podjęto dyskusję z poprawnością stosowania tego pojęcia przez badaczy.

Edycja rękopisu Zielińskiego, w drugiej części książki, została opatrzona obszernym komentarzem w części trzeciej, który ułatwi lekturę szerokiemu gronu czytelników. To zabieg, którego celem jest popularyzacja bohatera książki, dlatego też starano się, aby wyjaśnienia były wyczerpujące i rozstrzygały niejasności, które mogły pojawić się podczas czytania. W przypisach wskazano także opracowania, które umożliwią odbiorcom zainteresowanym tym tematem na samodzielne poszerzenie wiedzy o Kaukazie w XIX wieku. Służą temu także umieszczone na końcu wskazówki bibliograficzne. Na zakończenie dodajmy, że rękopis zawiera nadal liczne tajemnice – nie znamy dokładnej daty jego powstania i okoliczności spisania. Dzięki temu relacja może być nawet bardziej interesująca dla dociekliwego czytelnika.

## Nota bibliograficzna

W czasie pracy nad książką o Antonim Florianie Zielińskim korzystano z bogatego materiału źródłowego obejmującego zarówno źródła archiwalne, jak i opublikowane. Szczególnie cenne są dokumenty z Ossolineum i Biblioteki Kórnickiej. W grupie tekstów drukowanych na uwagę zasługują relacje zesłańców kaukaskich z XIX wieku, na przykład Mateusza Gralewskiego *Kaukaz. Wspomnienia z dwunastoletniej niewoli. Opisanie kraju. Ludność, zwyczaje i obyczaje* (Lwów 1877). Inne wykorzystane w niniejszej monografii pozycje, można znaleźć w formie zdigitalizowanej w „Bibliotece Kaukaskiej”, co znacznie ułatwia do nich dostęp. Ważne znaczenie miały wspomnienia kaukaskie, których autorami są bliscy Zielińskiemu zesłańcy z grupy Konarszczyków – Ksawery Pietraszkiewicz i Michał Butowd Andrzejkowicz.

Drugą grupę materiałów stanowią opracowania poświęcone Konarszczykom, zaczynając od opublikowanej w okresie międzywojennym pracy Miry Małachowskiej – *Ksawery Pietraszkiewicz. Życie i myśli* (Warszawa 1935). Pół wieku później Elżbieta Lijewska poświęciła monografię innemu towarzyszowi Zielińskiego – Władysławowi Strzelnickiemu *Szkice kaukaskie. O twórczości wygnańczej Władysława Strzelnickiego*, (Poznań 1998). Przedstawiony w niej przegląd badań nad polską literaturą „kaukaską” lat czterdziestych XIX wieku należy uznać za niezwykle wartościowy i godny polecenia. Ukazało się też sporo artykułów na ten temat, między innymi Beaty Tarnowskiej *Obraz kaukaskich rzek w twórczości Tadeusza Łady-Zablockiego* („Acta Neophilologica” t. XXIII (2)).

Do grupy opracowań monograficznych o charakterze ogólnym należą publikacje napisane przez historyków i literaturoznawców. Nie jest konieczne wymienianie przywołanych wielokrotnie dzieł Jana Reychmana, Bohdana Baranowskiego, Andrzeja Chodubskiego, Ludwika Bazyłowa, Marka Żywowa. Należą one do dzieł klasycznych dla tej problematyki.

Warte odnotowania są opracowania, w których, prezentując losy polskich zesłańców w Rosji, poświęcono uwagę także zesłańcom kaukaskim. Należy do nich książka Michała Janika – *Dzieje Polaków na Syberji* (Kraków 1928), w której osobny rozdział poświęcono Kaukazowi. Z kolei problem służby wojskowej Polaków na Kaukazie w XIX wieku przeanalizował Grzegorz Piwnicki w monografii *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX wieku i na początku XX wieku* (Toruń 2002). Mimo braku dostępu do archiwaliów rosyjskich zebrał wartościowy materiał i przedstawił problem, biorąc pod uwagę jego różnorodne aspekty.

Ważne kwestie związane z losami Zielińskiego omówiono w publikacjach dotyczących istotnych miejsc i wydarzeń w jego życiu. Trzeba przywołać, jako jedną z ważniejszych, monografię Jana Tabisia – *Polacy na Uniwersytecie Kijowskim (1834–1863)* (Kraków 1974). Równie cenna jest monografia poświęcona Szymonowi Konarskiemu, napisana przez Henryka Mościckiego – *Szymon Konarski* (Warszawa 1949).

W książce wykorzystano wyniki badań własnych – przywołano w związku z tym publikacje autora: *Polacy w Gruzji* (Warszawa 2009) i *Józef Chodźko (1800–1881). Polski badacz Kaukazu* (Warszawa 2001). Liczne artykuły odnotowano w przypisach, warto w tym miejscu odnotować te, które pomogą w pogłębieniu wiedzy o Kaukazie i polskich kontaktach z jego mieszkańcami: *Wielokulturowość Kaukazu. W poszukiwaniu genezy zróżnicowania kulturowego regionu* „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 1999; *Polska aktywność polityczna i wojskowa na Kaukazie w XIX w.*, w: *Z badań nad historią i współczesnością Rosji, Azji Centralnej i Kaukazu*, red. T. Bodio, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2019; *Kaukaz w polskich planach walki o niepodległość w XIX wieku* „Studia Polonijne” 2019; *Niemieckie kontakty z Kaukazem w XVIII i XIX w.* „Nowa Polityka Wschodnia”, 2023, nr 4(39).

## Źródła ilustracji

*Atlas, Voyage dans la Russie méridionale*, par le Chevalier Gamba, Paris 1826, Bibliothèque nationale de France, <https://gallica.bnf.fr/> (ryciny 1–7, 8 – rozdz. I oraz ryciny 9–15 – rozdz. III).

*Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, biogram Aleksandra Chodźki, napisany przez M. Zdziechowskiego, Warszawa 1901, s. 230 (rycina 7).

J. Reychman, *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.*, Warszawa 1972 (mapa Kaukazu).



## Streszczenie

W książce *Kaukaz w relacji polskiego zesłańca – Antoniego Floriana Zielińskiego* zaprezentowano sylwetkę i dokonania polskiego patrioty, który za udział w spisku Szymona Konarskiego został w 1838 roku skazany przez rosyjski sąd na zesłanie na Kaukaz, gdzie miał odbyć służbę wojskową w carskiej armii. Zieliński przebywał tam prawie dwadzieścia lat, w tym czasie zebrał cenne informacje o zwyczajach mieszkańców północnej części regionu. Po powrocie w rodzinne strony wykorzystał swoją wiedzę i doświadczenie do napisania interesującego opisu zwyczajów poznanych plemion kaukaskich. Zatytułował go „Opisanie o plemionach kaukaskich górali, z ich obrzędami i obyczajami w cywilnym wojennym i domowym bycie”. Po śmierci autora dokument został przekazany do Zakładu Narodowego Ossolińskich, gdzie jest przechowywany do dzisiaj. Relacja stanowi wartościowy wkład w badania etnograficzne regionu.

Monografia składa się z trzech części – w pierwszej przedstawiono życiorys Zielińskiego oraz opisano wydarzenia, w których brał udział. Druga część zawiera edycję wymienionego wyżej dokumentu. W trzeciej omówiono dokument i przedstawiono zasady jego edycji. Dzięki takiemu układowi najpierw zaprezentowano człowieka, a potem jego dzieło. W części pierwszej odnotowano udział Zielińskiego w konspiracji Szymona Konarskiego, przypomniano ograbienie wtedy przez Rosję jednej z najważniejszych polskich placówek oświatowych na Wołyniu – Liceum Krzemienieckiego i polski wkład w stworzenie uniwersytetu kijowskiego. Zatrudniony w tej uczelni bohater uczestniczył w konspiracyjnych spotkaniach polskich spiskowców,

za co został skazany w 1838 roku przez rosyjski sąd na karne zesłanie do odbycia służby wojskowej na Kaukazie.

W związku z tym, że Zieliński nie był osobą znaczącą z racji pochodzenia i pozycji zajmowanej w strukturach konspiracyjnych, jego postać była zaledwie odnotowywana przez badaczy tego okresu. Zaliczono go jednak do grupy polskich poetów kaukaskich, której członkowie pozostawili w XIX wieku dzieła literackie poświęcone Kaukazowi. Jego najważniejsze dokonanie było dostępne tylko w rękopisie, dlatego znali je nieliczni badacze. Profesorowie Bohdan Baranowski i Andrzej Chodubski podjęli nieudane próby publikacji rękopisu. Ta książka spełnia te zamierzenia, zamykając długi okres starań o publikację relacji Zielińskiego.

## Summary

### Caucasus in the account of a Polish exile – Antoni Florian Zieliński

The book *Caucasus in the account of a Polish exile – Antoni Florian Zieliński*, presents the profile and achievements of Antoni Florian Zieliński, who in 1838 was sentenced by a Russian court to perform military service in the Caucasus for his participation in the Szymon Konarski conspiracy. During his exile, he went on many expeditions as a soldier of the Caucasian Corps to the North Caucasus, distinguishing himself in combat. He was wounded three times, which enabled him to advance to a higher military rank. He stayed there for almost twenty years and during this time he collected valuable information about the customs of the inhabitants of the northern part of the region. After returning to his homeland, he used them to write an interesting description of the customs of the Caucasian tribes he had met. He titled it „Description of the tribes of Caucasian highlanders, with their rites and customs in civil war and home life.” After the author’s death, the document was transferred to the National Institute of Ossoliński, where it has been kept until today. The account is a valuable contribution to the ethnographic research of the region.

The monograph consists of three parts. The first is devoted to the presentation of Zieliński’s biography and events in which he participated. The second part contains an edition of the above-mentioned document “Description of the tribes of the Caucasian highlanders”, enriched with extensive comments and explanations. Such an arrangement of content made it possible to present the man first, and then his work. In the first part, Zieliński’s participation in the conspiracy of Szymon Konarski, which after

the November Uprising covered the borderlands of the former Polish-Lithuanian Commonwealth from Vilnius to Kiev, was noted. The plundering by Russia of one of the most important Polish educational institutions in this area – Krzemieniec High School and the Polish contribution to the creation of the Kiev university were recalled. The hero of the book, employed at this university, participated in conspiratorial meetings of Polish conspirators, for which he was sentenced in 1838 by a Russian court to penal exile to perform military service in the Caucasus.

Zieliński was not a significant person because of his origin and position in the underground structures. However, he is included in the Polish group of Caucasian poets, whose members left literary works devoted to the Caucasus in the 19th century. Zieliński was distinguished from the others by the fact that his most important achievement was available only in manuscript, and therefore only a few researchers knew about it. Professors Bohdan Baranowski and Andrzej Chodubski made unsuccessful attempts to publish the manuscript. This book fulfills these intentions, thus closing a long period of efforts to publish Zieliński's account.



foto: Franz Bonbaud, jezdzacy ezerklescy nad rzeka/Wikimedia commons



71-101 Szczecin, ul. Mickiewicza 64  
tel. 91 444 20 06, 91 444 20 09  
e-mail: [wydawnictwo@usz.edu.pl](mailto:wydawnictwo@usz.edu.pl)  
[www.wn.usz.edu.pl](http://www.wn.usz.edu.pl)

ISBN 978-83-7972-726-1 (online)  
ISBN 978-83-7972-725-4 (print)



9 788379 727254